MAGAZYN
razem z dodatkami

Kacper Tomasiak ma olimpijskie srebro. A Beskidy pękają z dumy: ten chłopak to złoto

● Gang podpalaczy młynów ● W cieniu Śląskiej huty. Ten dramat pozna cały świat ● Seks, agencje i kasety wideo

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz omówieniami najciekawszych audycji i filmów**

Już dziś specjalny dodatek

Razem Najlepiej

● A w nim galeria zdjęć szczęśliwych par z naszego regionu

kurier lubelski

Piątek–Niedziela 13–15.02.2026 | Nr. 19 (18.195) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www. kurierlubelski.pl**

W szpitalu przy ul. Jaczewskiego wybudują nowy budynek na poradnie specjalistyczne **str. 5**

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Plebiscyt Sportowy rozstrzygnięty. Triumfatorów wyłoniły głosy kibiców **str. 30**

Minister aktywów państwowych komentuje zmiany w spółkach Skarbu Państwa **str. 18**

Nr ISSN 2353-6136 Nr indeksu 350-32X

07

9 772353 613053

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Ceny biletów idą w górę, ale z jednym wyjątkiem **STR. 4**

FOT. 123RF

To mózg się zakochuje, nie serce. – Racjonalni ludzie też mogą stracić głowę – mówi prof. Wojciech Glac, neurobiolog **STR. 14**

REKLAMA 0011472128

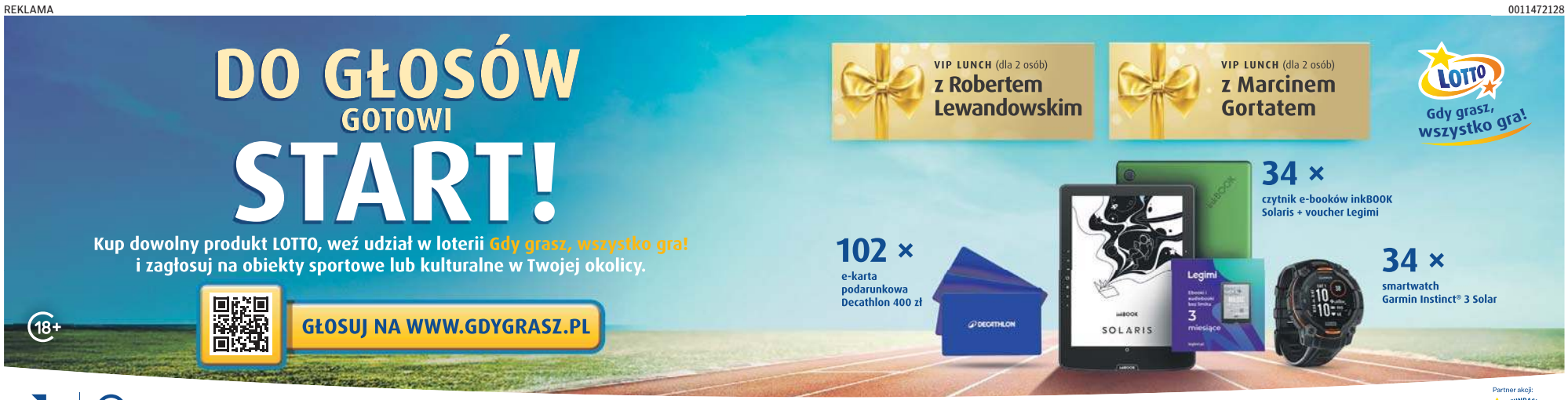

TOTALIZATOR SPORTOWY 7 LAT

Szczegóły i regulamin na **www.gdygrasz.pl**. Okres sprzedaży produktów promocyjnych uprawniających do udziału w loterii trwa od 26 stycznia do 26 lutego 2026 r.
Udział w loterii poprzez głosowanie na wybrany obiekt sportowy lub kulturalny możliwy jest od 26 stycznia do 28 lutego 2026 r.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

Partner akcji: FUNDACJA LOTTO im. M. Kondratiuka

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

Arlena Sokalska

NIC SIĘ NIE STAŁO, KIBICE, NIC SIĘ NIE STAŁO

Właściwie od poczatku igrzysk ten olimpijczyk toczył nierówny bój o pamięć. Władysław Heraskewycz, ukraiński skeletonista (to taki rodzaj sanek, na których zjeżdża się głową w dół) przyjechał do Cortiny z kaskiem, na którym widniały podobizny sportowców, którzy zginęli podczas wojny z Rosją. Między tymi sylwetkami były też postaci dziewięcioletniej judoczki Wiktorii Iwaszko i trzynastoletniego boksera Nazara Zuja. Dzieci uprawiające sport, zabite przez rosyjskie bomby.

Heraskewycz został przez MKOl zdyskwalifikowany, bo nie chciał startować w innym kasku. Międzynarodowy Komitet Olimpijski uznał, że Ukrainiec łamie artykuł 50. Karty Olimpijskiej, mówiący o zakazie „wszelkiego rodzaju demonstracji lub propagandy politycznej, religijnej albo rasowej na obiektach olimpijskich i w innych miejscach". Nie pomogły hasła „pamięć nie jest naruszeniem", „pamięć nie jest polityką", które publikowali inni ukraińscy (ale nie tylko) sportowcy czy nawet żołnierze z frontu. „Taka jest cena naszej godności" – napisał w mediach społecznościowych Heraskewycz. A na dom w Chersoniu innego ukraińskiego olimpijczyka, Kyryło Marsaka, właśnie tego samego dnia spadły bomby.

Można wzruszyć ramionami, bo nie pierwszy to raz, kiedy MKOl czegoś komuś zabrania, i dalej oglądać zmagania innych na igrzyskach.

Na przykład występy Kseni Korżowej (pod neutralną flagą), która w internecie popularyzowała sukcesy rosyjskiej armii, a kibicowali jej ludzie w bluzach z napisem „CCCP" (co, jak wszyscy starsi ludzie wiedzą, jest rosyjskim skrótem oznaczającym ZSRR). Czy przypadkowo Korżowa występowała na igrzyskach w kostiumie niebiesko-czerwono-białym (barwy flagi Federacji Rosyjskiej)? Nie wiem, ale skojarzenie nasuwa się samo. Można też oglądać występy łyżwiarza Piotra Gumiennika (pod flagą neutralną), który otwarcie popiera rosyjską agresję w Ukrainie i występuje w zawodach w odzieży z logotypami firm objętych sankcjami.

Można przymykać oko na wielu różnych rosyjskich sportowców, którzy występują w barwach innych krajów, nawet biało-czerwonych. Tak, wiem, tych kilkoro Rosjan w naszej kadrze jest w Polsce od lat, występowali jeszcze przed wojną, a ich pozycja jest jednoznaczna.

A jaka jest pozycja wielu innych zawodników, takich jak łyżwiarz Maxim Naumow, który bardzo płakał po swoim programie krótkim, pokazując zdjęcie rodziców (Jewgienija Szyszkowa i Wadim Naumow – wybitna rosyjska para łyżwiarzy, która zginęła rok temu w katastrofie samolotowej w Stanach Zjednoczonych). Straty bardzo mu współczuję, a jaka jest pozycja łyżwiarza z innej planety Ilii Malinina (jego mama to Tatiana Malinina, zaś tata to Roman Skorniako, rosyjscy łyżwiarze)? I wielu, wielu innych?

„Historia Heraskewycza jest jak lustro – odzwierciedla odwieczne oszustwo, że sport i polityka się nie przecinają. Oczywiście, że się przecinają, choćby wtedy, gdy MKOl przyznał organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2014 Władimirowi Putinowi"– napisał Richard Deitsch z CBC Sport.

Odzwierciedla też hipokryzję MKOl i innych światowych związków sportowych, które oszukują, że nie są w żaden sposób związane z polityką. Żenujący gest Gianniego Infantino, który przekazał Donaldowi Trumpowi medal – jakoby będący odpowiednikiem Nagrody Nobla – to nie była polityka? Ten sam Infantino kilka dni temu zapowiedział, że możliwy jest powrót Rosji do międzynarodowych rozgrywek. W podobnym tonie wypowiada się szefowa MKOl Kirsty Coventry, która mówi o „gotowości do powitania Rosji" do sportów olimpijskich. To jest dopiero polityka! A my, kibice, będziemy dalej mamieni hasłami, że sport jest odcięty od polityki. I tylko będzie można zaśpiewać: „Nic się nie stało, kibice, nic sie nie stało".

Adam Buła

PREZYDENT-GADŻET

Propozycja jest taka: za każdym razem, gdy znów usłyszysz „po pierwsze, Polska, po pierwsze, Polacy" - wspomnij historię, którą ci opowiem. Pamiętając, że jako jedyny nie mam w niej żadnego interesu. Ani udziałów.

Nie wiemy, co dzieje się w głowie osoby, która dwa razy w krótkim odstępie czasu trafia dwie „szóstki" w totku. W każdym razie gdzieś po starcie podarowanej rodzinie Nawrockich przez prezesa Kaczyńskiego kampanii prezydenckiej, pojawia się hasło: Nowrocky. Zapisane w dwóch liniach: Now-Rocky, jest naprawdę sympatycznym pomysłem, by rozgrywać wizerunek naszego pretendenta - dziarskiego przecież pięściarza, rzucającego wyzwanie całemu systemowi jak Slay Stallone w kultowym filmie.

Gdyby kandydat nie startował w państwie z kartonu, ktoś zauważyłby problem, jaki wówczas nastąpił: kiełkujący biznes, by wyborcom sprzedawać koszulki i liczne inne gadżety, obrandowane tym hasłem i wspierane wizerunkiem samego Karola Nawrockiego, paradującego w koszulkach z takim napisem, łamało wprost przepisy o prowadzeniu kampanii wyborczych. Których – jednoznacznie – nie może finansować żadna firma komercyjna. A że wpływy ze sprzedaży idą wprost na kampanię - zapewniali niefrasobliwie, za to na piśmie, sami zainteresowani.

No ale umówmy się: przy skali nieporozumień z policzeniem faktycznie oddanych w wyborach głosów, nie był to problem kluczowy. Zwłaszcza że biznes oparty na haśle „Now-Rocky" nieco przygasł, gdy jego bohaterowie zajęli się obejmowaniem właśnie im przydzielonego pałacu.

Sytuacja nieco się zmieniła, gdy Karol Nawrocki został pochwalony imiennie przez samego Donalda Trumpa. Który oznajmił, że nasz Karol „Nałroki" to jest super koleś.

To ważne wydarzenie w dziejach prezydentury pana Karola, ale też w dziejach firmy opychającej gadżety z hasłem, które w zapisie fonetycznym jest identyczne z pronunciation szefa wszystkich szefów. Biznes rusza więc z nową werwą, tyle że gadżety brandowane są już teraz hasłem pisanym w jednej linii: „Nowrocky".

I niewiele osób zwracało na to uwagę aż do eventu z polską kadrą olimpijską. Igrzyska, jak to igrzyska, zwracają uwagę nie tylko kibiców i kiboli, więc trudno się dziwić, że zauważono, że pan prezydent zechciał naszych reprezentantów centralnie s... skomercjonalizować.

Więc poszło to tak. Prezydent Karol Nawrocki, odziany w koszulę z napisem „Nowrocky", wizytuje olimpijczyków, a prezydencki fotograf na państwowym etacie robi z tego spotkania zdjęcia. Zdjęcia natychmiast lądują na stronie i w socialach sklepu, handlującego koszulkami, w które odziany jest prezydent. Sklep ma jeszcze w asortymencie zegarek, których na zdjęciach widać na ręce Karola i w... dużo innych, podobnie obrandowanych gadżetów. Kto pamięta stare historie, to zauważy, że to taki „Red is bad" 2.0.

Znaki towarowe „Nowrocky" – na wszystkie towary, które można sobie wyobrazić, od dawna ma już zaklepane pani siostra prezydenta, z zawodu obrotny cukiernik. Silnym działem marketingu dyryguje syn prezydenta, z zawodu ambitny potomek.

Nie jest jasna rola małżonki prezydenta w tym biznesie. Umiem sobie wyobrazić, że to ona co rano decyduje: Karolu, dzisiaj masz spotkanie z wyborcami w Sieradzu, twoja siostra mówi, że koszulki im na razie wyszły, ale jest jeszcze sporo kubków, więc możesz wyjątkowo założyć garnitur, ale pamiętaj: pij dużo wody i ustawiaj firmowy kubek zawsze napisem do kamer.

A może teraz złośliwie tylko konfabuluję: przecież małżonka prezydenta zajęta jest teraz rozruchem własnej, szumnie zapowiadanej fundacji, która na razie też w całości „czerpie" z Kancelarii Prezydenta i powagi tego urzędu. Choć na razie skromnie – dostali tylko siedzibę.

A co ja właściwie chciałem Wam opowiedzieć. Aha: „po pierwsze, Polska, po pierwsze, Polacy".

To było bardzo nieostrożne ze strony pana prezydenta Nawrockiego czynić poważne zarzuty z faktu, że ktoś obraca się w takim czy innym towarzystwie. Prezydent Nawrocki powinien być szczególnie ostrożny w formułowaniu oskarżeń tego typu, że jak się obraca ktoś w złym towarzystwie, to go dyskwalifikuje

PREMIER DONALD TUSK

eprasa.pl 5ba0261592

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011451158

Do 100 tys. zł na rozwój młodych sportowców. Ruszył nabór do 2. edycji Sportowego ORLENU

W całej Polsce ruszył nabór do 2. edycji programu **Sportowy ORLEN**, który ponownie ma wesprzeć lokalne kluby pracujące z dziećmi i młodzieżą. Program ma na celu zwiększać dostęp najmłodszych do zajęć sportowych, rozwijać ich talenty i wzmacniać więzi w lokalnych społecznościach. Kluby mogą liczyć na wsparcie nawet do **100 tysięcy złotych**.

W tegorocznej edycji łączny budżet wynosi **12 mln zł**. Do programu mogą zgłaszać się m.in. fundacje, stowarzyszenia, kluby sportowe (w tym te uczniowskie i samorządowe), ogrody jordanowskie czy międzyszkolne ośrodki sportowe. Najważniejsze, by prowadziły regularne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży.

Tak jak w poprzedniej edycji z programu wyłączona została piłka nożna i jej odmiany, choć kluby wielosekcyjne nadal mogą startować w naborze - środki mogą jednak trafić wyłącznie na pozostałe sekcje sportowe.

Celem programu jest przede wszystkim zwiększenie dostępności zajęć dla dzieci i młodzieży. Środki można więc przeznaczyć na prowadzenie treningów, organizację wydarzeń sportowych, zakup sprzętu, także takiego, który umożliwia uczestnictwo osobom z niepełnosprawnościami, oraz na szkolenia trenerów czy działania informacyjne i promocyjne. Czas na realizację działań obejmuje pełny rok: od **1 września 2026 do 31 sierpnia 2027 roku**.

Sportowy ORLEN to nie tylko wsparcie finansowe, ale także inwestycja w rozwój społeczny. Program ma promować zasady *fair play*, odpowiedzialność i wrażliwość na innych, a jednocześnie pomagać młodym ludziom budować pewność siebie i poczucie własnej wartości. To również szansa na rozwój w miejscach, w których lokalna infrastruktura sportowa często jest ograniczona, a możliwości – mimo dużego zaangażowania – niewystarczające.

Nabór do drugiej edycji potrwa do **6 marca 2026 roku**. Po zakończeniu przyjmowania wniosków rozpocznie się ich weryfikacja, a lista beneficjentów zostanie ogłoszona do **30 czerwca 2026 r.** Zajęcia realizowane w ramach programu wystartują od początku września.

Sportowy ORLEN działa pod honorowymi patronatami Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Ministra Edukacji. Organizatorem programu jest ORLEN i Fundacja ORLEN. Szczegółowe informacje oraz dokumenty do pobrania znajdują się na stronie **www.sportowyorlen.pl**.

eprasa.pl 5ba0261592

nasz REGION

POWIAT ZAMOJSKI

Dwie kobiety i mężczyzna napadli staruszkę

Policjanci zatrzymali dwie kobiety oraz mężczyznę podejrzanych o rozbój na 88-letniej kobiecie na terenie gminy Szczebrzeszyn. Sprawcy weszli do jej domu wypychając drzwi wejściowe. Staruszka przekazała jednemu z napastników 100 złotych, licząc, że opuszczą dom, ale zażądali większej kwoty. Zaczęli ją szarpać, przytrzymali seniorkę, a trzecia osoba w tym czasie przeszukała szafę, gdzie znalazł 3500 złotych. Sąd aresztował całą trójkę. ASZ

FOT. POLICJA

LUBELSKIE

Uwaga, rowerzyści

Dwie kobiety jadące rowerami zostały potrącone przez samochody w Kąkolewnicy i gm. Chełm. Oba wypadki miały miejsce w porze wieczornej, gdy rowerzystki były wyprzedzane. LUB

KRÓTKO

LUBLIN

Zmarł prof. Jerzy Strużyna. Był twórcą łęczyńskiej oparzeniówki

FOT. UM ŁĘCZNA

11 lutego zmarł prof. dr hab. n. med. Jerzy Strużyna – jeden z najwybitniejszych polskich specjalistów w dziedzinie leczenia oparzeń i chirurgii plastycznej, twórca oraz wieloletni lider Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej. Profesor miał 82 lata. Pomimo ciężkiej choroby pozostawał aktywny zawodowo niemal do końca.

Był uznanym autorytetem w dziedzinie leczenia oparzeń, chirurgii plastycznej oraz chirurgii rekonstrukcyjnej. Kierował renomowanymi ośrodkami i klinikami w Polsce. W roku 2008 przyjechał do Łęcznej i tam realizował budowę Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej. Od 2009 r. pełnił funkcję lekarza koordynującego Centrum. Dzięki jego wiedzy, determinacji i wizji placówka stała się jednym z kluczowych ośrodków leczenia oparzeń w Polsce.

Profesor Strużyna był również m.in. koordynatorem Kliniki Chirurgii Plastycznej i Leczenia Oparzeń Uniwersytetu Medycznego w Lublinie oraz konsultantem krajowym w dziedzinie oparzeń. Jednym z największych sukcesów profesora było międzynarodowe wyróżnienie dla łęczyńskiego ośrodka. W 2024 roku Wschodnie Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej otrzymało certyfikat Europejskiego Towarzystwa Leczenia Oparzeń. Placówka jako jedyna w Polsce została wpisana na listę zweryfikowanych europejskich ośrodków leczenia oparzeń – co stanowiło ogromne osiągnięcie zarówno dla zespołu medycznego, jak i całego regionu.

Prof. Jerzy Strużyna pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy. Odegrał dużą rolę w kształceniu kolejnych pokoleń lekarzy.

Aleksandra Szymczak

Ceny biletów idą w górę, ale z jednym wyjątkiem

Artur Jurkowski
Lublin

O 10 - 11 procent zdrożeją bilety komunikacji miejskiej. Podwyżka wejdzie w życie od najbliższego poniedziałku. Nie zmienią się ceny przejazdówek dla posiadaczy Lubelskiej Karty Miejskiej.

15-minutowy bilet będzie kosztował 3,40 zł (obecnie jest 3 zł) a 40-minutowy 4,60 zł (jest 4 zł). Bilet jednoprzejazdowy 5 zł (jest 4,60 zł). W przypadku taryfy przystankowej za przejechanie jednego przystanku mamy zapłacić 0,96 zł (jest 0,86 zł) za drugi 0,68 zł (jest 0,62 zł). W tej grupie taryfowej dodatkowe zmiany będą w przypadku opłaty za przystanki od 16 do 29. Obecnie jest tu jedna stawka 0,04 zł, po zmianie mają pojawić się dwie: za przystanki 16 - 20 stawka 0,04 zł, za przystanki 21 - 29 będzie 0,02 zł.

- Dla klientów kupujących bilety okresowe i odprowadzających podatki w Lublinie (posiadaczy Lubelskiej Karty Miejskiej), nie będzie zmian w zakresie taryfikatora cen - podkreśla Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Dla tych, którzy LKM nie mają ceny przejazdówek pójdą w górę, np. na 30 dni ma kosztować: wszystkie linie 208 zł, czyli 20 zł więcej niż obecnie, na jedną linię 155 zł (jest 140 zł).

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Codziennie komunikacją zbiorową w Lublinie podróżuje ok. 162 tys. osób

Sprzedaż biletów ma przynieść ZDiTM w tym roku 78 mln zł. Koszt funkcjonowania komunikacji zbiorowej w Lublinie jest w 2026 r. szacowany na 317,4 mln zł.

- Zakłada się, że podniesienie cen biletów na zaproponowanym poziomie spowoduje zwiększenie wpływów z ich sprzedaży, co pozwoli na zrównoważenie zwiększonych kosztów utrzymania komunikacji miejskiej wynikających m.in. ze wzrostu płacy minimalnej (która od lipca 2022 r. wzrosła aż 5-ciokrotnie łącznie o kwotę 1650 zł) czy też wzrostu inflacji (w okresie tym skumulowana inflacja wyniosła około 40 proc., zaś wzrost kosztu wozokilometra dla trakcji autobusowej wyniósł 21,39 proc., a dla trakcji trolejbusowej 31,63 proc.) - argumentował ratusz projekt zmiany cen biletów.

Nie wyrzucaj do kosza

Niewykorzystane papierowe bilety można zwrócić i otrzymać za nie pieniądze. Operacja wymiany ruszy od poniedziałku. - Wszystkie dotychczasowe rodzaje i typy biletów czasowych, nie skasowane o nieaktualnej wartości nominalnej, wycofane z taryfy, mogą być wymienione w Punktach Sprzedaży Biletów ZDiTM w Lublinie - informuje Monika Fisz. - Wymianie podlegają bilety papierowe zakupione w punktach sprzedaży jak i w biletomatach. Bilety okresowe, których termin upływa po 16 lutego pozostają ważne do końca czasu ich obowiązywania - uzupełnia Fisz.

Jak uniknąć podwyżki

To rozwiązanie tylko dla korzystających z biletów okresowych.

Pierwszy sposób to po prostu kupienie przejazdówki przed wejściem w życie podwyżki, czyli jeszcze w „starej" cenie. - Bilet okresowy można zakupić w przedsprzedaży, z zastrzeżeniem, że data rozpoczęcia jego ważności nie może przekroczyć 30 dni od daty jego zakupu. Użytkownik może posiadać jednocześnie maksymalnie dwa bilety okresowe, których termin ważności jeszcze nie upłynął - precyzuje Fisz.

Drugi sposób to wyrobienie Lubelskiej Karty Miejskiej. Dla jej posiadaczy ceny biletów okresowych nie ulegają zmianie. LKM mogą otrzymać też pasażerowie mieszkający poza Lublinem. Muszą jednak spełnić jeden warunek: złożyć zeznanie podatkowe wskazując w nim urząd skarbowy właściwy dla gminy Lublin.

Oszust wyłudził od mieszkańca Lublina gotówkę i złoto na 350 tys. zł

Jakub Sarek
Lublin

60-letni mieszkaniec Lublina padł ofiarą oszustwa i stracił złoto i gotówkę o łącznej wartości ok. 350 tys. zł.

O szczegółach mówi podinsp. Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji.

- Jak wynika z ustaleń w sprawie 60-letni mieszkaniec Lublina znalazł w internecie ofertę inwestycyjną, która miała zapewnić szybki i wysoki zysk. Mężczyzna zgodził się na zaproponowane warunki i zdecydował się na przekazanie pieniędzy. Część oszczędności przesłał poprzez bankowość internetową, a część przekazał pośrednikowi. Mężczyzna miał korzystnie sprzedać złoto, a pieniądze wpłacić na platformę handlową. Cały czas myślał, że jego oszczędności są bezpieczne. Łącznie stracił blisko 350 tysięcy złotych - podaje podinsp. Gołębiowski.

Tymczasem policjanci w Warszawie zatrzymali 27-letniego obywatela Ukrainy. - Miał przy sobie sporą ilość złota inwestycyjnego - sztabki, monety. W czasie rozmowy z policjantami nie potrafił wyjaśnić pochodzenia. Zachowywał się bardzo nerwowo. To wzbudziło podejrzenia policjantów. Jak się okazało, trop doprowadził do Lublina. W trakcie wymiany informacji pomiędzy policjantami z KRP Warszawa I i funkcjonariuszami z „mienia" KMP w Lublinie okazało się, że pieniądze pochodzą z oszustwa, do którego doszło na terenie Lublina. 27-latek trafił do policyjnej celi, a złoto zostało zabezpieczone - relacjonuje podinsp. Gołębiowski. Mundurowym udało się odzyskać 100 tys. zł.

FOT. POLICJA

Złoto znalezione przy zatrzymanym w Warszawie 27-latku wzbudziło podejrzenia policjantów

Mieszkaniec Lublina o tym, że został oszukany, dowiedział się dopiero od funkcjonariuszy.

Ukrainiec usłyszał zarzuty oszustwa co do mienia znacznej wartości. Sąd postanowił o zastosowaniu wobec niego tymczasowego, trzymiesięcznego aresztu.

Za zarzucane mu czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

©℗

eprasa.pl 5ba0261592

Wybudują nowy budynek na poradnie specjalistyczne

Jakub Sarek
Lublin

Ponad 27 mln zł pochłonie rozbudowa i wyposażenie budynku poradni specjalistycznych szpitala klinicznego przy ul. Jaczewskiego. Inwestycja ma być gotowa za niespełna trzy lata.

FOT. ŁUKASZ GŁACZKOWSKI/USK NR 4

Obecny budynek, w którym mieszczą się poradnie specjalistyczne. Nowy ma powstać do końca 2028 r.

- Ta inwestycja bezpośrednio przełoży się na poprawę jakości i warunków realizacji świadczeń medycznych, co również nie pozostaje bez wpływu na proces terapeutyczny - nie ma wątpliwości Rafał Grzeszczuk, zastępca dyrektora USK nr 4 w Lublinie ds. Infrastruktury i Inwestycji USK.

Chodzi o rozbudowę i wyposażenie budynku poradni specjalistycznych (tzw. polikliniki) szpitala przy ul. Jaczewskiego. Lecznica otrzymała właśnie na to zadanie 20 mln zł rządowego i unijnego dofinansowania.

Powstanie nowy, trzykondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 1 225 m kw., z niezależnym wejściem oraz bezpośrednim połączeniem z głównym budynkiem szpitala.

To nie wszystko. W ramach inwestycji zakupiony zostanie sprzęt medyczny, w tym nowy aparat RTG.

- Do nowo powstałego obiektu zostanie przeniesionych sześć poradni specjalistycznych, które zyskają nową, funkcjonalną przestrzeń pozwalającą na zwiększenie zakresu działalności: Poradnia Ortopedyczna, Poradnia Chirurgii Naczyniowej, Poradnia Chirurgii Plastycznej, Poradnia Ginekologiczno-Położnicza i Onkologii Ginekologicznej, Poradnia Urologiczna, Poradnia Neonatologiczna. Poradnie zyskają nowoczesne wyposażenie medyczne i pozamedyczne - wylicza Alina Pospischil, rzeczniczka placówki przy ul. Jaczewskiego.

Przedsięwzięcie ma pochłonąć w sumie 27 mln zł. Prace mają zostać sfinalizowane do końca grudnia 2028 r.

- Inwestycja w opiekę ambulatoryjną jest przykładem modelu efektywności i dalekowzroczności rewolucjonizującego cały system ochrony zdrowia w Polsce. Poprzez wdrożenie odwróconej piramidy świadczeń - z priorytetem na opiekę pozaszpitalną - zapewniamy pacjentom szybszy dostęp do specjalistów i badań diagnostycznych, co wspiera profilaktykę chorób i zapobiega im - podkreśla Michał Szabelski, dyrektor naczelny USK nr 4 w Lublinie.

Jego zdaniem to wszystko sprawi, że chorzy unikną zbyt późnego rozpoznania, a co za tym idzie, trudniejszej i droższej terapii.

Z szacunków lecznicy wynika, że ze świadczeń udzielanych w rozbudowanej poliklinice może skorzystać nawet 100 tys. pacjentów, w większości z terenu woj. lubelskiego.

Nie będzie łączenia szkół i przedszkoli w Lubartowie. Będą konsultacje

Adrianna Romanek
Lubartów

W Lubartowie nie będzie łączenia szkół i przedszkoli. Przynajmniej na razie. Protesty rodziców, o których pisaliśmy, dały efekt.

Jak wynika z oświadczenia, burmistrz oraz dyrektorzy placówek oświatowych oficjalnie potwierdzili przyjęcie wspólnego stanowiska w sprawie przesunięcia o jeden rok terminu ewentualnego utworzenia zespołów szkolno-przedszkolnych.

Zgodnie z dokumentem, najwcześniejszą możliwą datą rozpoczęcia funkcjonowania zespołów byłby 1 września 2027 roku. Oznacza to, że w najbliższym roku szkolnym nie dojdzie do żadnych zmian organizacyjnych, których obawiali się rodzice. W oświadczeniu władze miasta przyznają, że impulsem do rozważania zmian są niekorzystne trendy demograficzne, które w dłuższej perspektywie mogą wpłynąć na funkcjonowanie miejskiej oświaty.

- Jesteśmy świadomi istotnych wyzwań wynikających z obserwowanych i prognozowanych zmian demograficznych. Dlatego rozważenie utworzenia zespołów szkolno-przedszkolnych jako racjonalnej odpowiedzi na te wyzwania będzie wymagało odpowiedniego czasu na ich realizację - czytamy w dokumencie.

Podkreślono jednak, że żadne decyzje nie zapadną bez wcześniejszego przygotowania i dialogu społecznego.

Rozmawialiśmy z Dorotą Golak, sekretarz miasta. - Rozpoczynamy szerokie konsultacje, zgodnie z głosami środowiska szkolnego, przedszkolnego i całej naszej społeczności lokalnej. Projekt uchwały intencyjnej miał rozpocząć proces dyskusji w mieście na temat zmian w systemie oświaty, ale sytuacja potoczyła się inaczej i nasze intencje mogły zostać nie do końca zrozumiane. W najbliższym czasie należy się spodziewać takich spotkań z rodzicami i z radami pedagogicznymi - podsumowuje Dorota Golak.

Mieszkańców ubywa z każdym rokiem, ale turystów coraz więcej

Anna Paszkowska
Lubelskie

Liczba mieszkańców Lublina i całego województwa zmniejsza się z każdym rokiem. Na pocieszenie statystyki donoszą, że przybywa za to turystów.

Sytuacja demograficzna województwa lubelskiego nie prezentuje się optymistycznie. Jak wynika z danych GUS, liczba mieszkańców regionu od lat systematycznie maleje.

- Na przestrzeni niespełna dwudziestu lat ludność województwa zmniejszyła się o ponad 190 tysięcy osób. Tylko między grudniem a końcem czerwca ubiegłego roku ubyło nas prawie dziewięć tysięcy - wskazuje dr Krzysztof Markowski, dyrektor Urzędu Statystycznego w Lublinie.

Główne przyczyny tego zjawiska to ujemny przyrost naturalny oraz migracje międzywojewódzkie. Z Lubelszczyzny osoby wyjeżdżają najczęściej do województwa mazowieckiego, przede wszystkim do Warszawy.

Wzrost liczby ludności odnotowano jedynie w gminach otaczających większe miasta, takie jak Lublin, Zamość, Chełm czy Biała Podlaska.

Bezrobocie wyższe niż rok wcześniej

W grudniu stopa bezrobocia rejestrowanego w województwie lubelskim wyniosła 8,1 proc., co oznacza wzrost o 0,7 punktu procentowego w porównaniu z rokiem wcześniejszym.

- Najlepsza sytuacja jest w Lublinie oraz w powiatach łukowskim i łęczyńskim. Najtrudniejsza - tradycyjnie - w powiatach włodawskim, hrubieszowskim i krasnostawskim, gdzie bezrobocie przekracza nawet 15 procent - zaznacza dr Markowski.

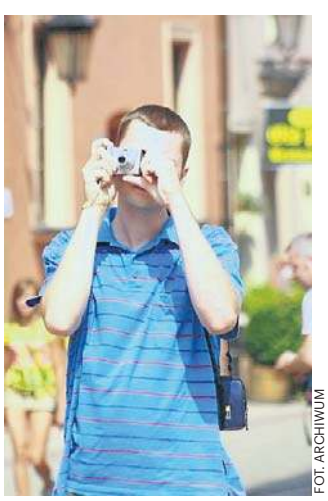
FOT. ARCHIWUM

W ub. r. przyjechało do nas 1,6 mln turystów

Jednocześnie zmniejszyła się liczba osób długotrwale bezrobotnych, pozostających bez pracy powyżej 12 miesięcy.

Turystyka na plus

Optymistyczne dane dotyczą turystyki. W 2025 roku województwo lubelskie odwiedziło ponad 1,6 mln turystów spoza regionu, co oznacza wzrost o ponad 11 proc. w porównaniu z rokiem wcześniejszym.

- To wciąż dużo mniej niż np. w województwach mazowieckim czy małopolskim, ale ważne jest to, że dystans się nie powiększa - podkreśla dyrektor lubelskiego urzędu statystycznego.

Ponad 80 proc. odwiedzających stanowili turyści krajowi, a obłożenie hoteli sięgało niemal 50 proc.

Dane zbierane przez Urząd Statystyczny będą od teraz - na mocy podpisanego porozumienia - dostępne m.in. na stronie internetowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

REKLAMA 0011472579

eprasa.pl 5ba0261592

POLSKA *i* ŚWIAT

GUS

Coraz więcej Polek i Polaków bierze ślub z obcokrajowcami. Takie małżeństwa stanowią już 4,1 proc. wszystkich ślubów w Polsce – wynika z danych GUS. Kobiety najczęściej wiążą się z obywatelami Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Turcji, mężczyźni z Ukrainkami, Białorusinkami i Rosjankami. W 2024 roku w Polsce zawarto 5517 małżeństw z obcokrajowcami – to związki, w których jedna osoba była obywatelem Polski, a druga innego kraju.

„Możecie na mnie pluć i opowiadać bzdury na mój temat, ale ja nie zrezygnuję z funkcji marszałka Sejmu

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

KRÓTKO

WOŚP

Złote korki premiera

Złote korki piłkarskie, które premier Donald Tusk przekazał na rzecz 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zostały wylicytowane w czwartek za 700 tys. 250 zł.

Chwilę po zakończeniu aukcji premier skomentował jej rezultat w mediach społecznościowych. „Piękny wynik! Wszystko na zdrowe brzuszki polskich dzieci. Dzięki!" – napisał Tusk.

Zwycięzca licytacji otrzyma złote korki piłkarskie z napisem „Donald Tusk" oraz spotka się z szefem rządu w Sali Zegarowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Tegoroczna oferta premiera osiągnęła kwotę 700 tys. 250 zł. Tym samym szef rządu pobił swoją zeszłoroczną licytację na rzecz WOŚP, która zakończyła się wynikiem 500 tys. 500 zł. Zwycięzca otrzymał wtedy zaproszenie na tradycyjne kaszubskie śniadanie z premierem w KPRM. Kwota osiągnięta przez Donalda Tuska jest do tej pory najwyższą wśród wystawionych aukcji.

POŻEGNANIE

Zmarła Janina Różecka ps. „Dora"

FOT. PAP/TOMASZ GZELL

W wieku 104 lat zmarła Janina Różecka ps. „Dora", sanitariuszka z powstania warszawskiego- poinformowała Fundacja Nie Zapomnij o Nas, Powstańcach Warszawskich. W 1988 r. za ukrywanie podczas okupacji Żydów została odznaczona wraz z siostrą i matką Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata".

WYPADEK

Autobus zjechał do rowu

Do poważnego wypadku doszło na Mazowszu na drodze krajowej nr 62. W Pustych Łąkach niedaleko Wyszkowa autobus zjechał z drogi i wpadł do rowu. Jak podała policja, do zdarzenia doszło w czwartek przed godziną 5 rano. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca autobusu jadącego na trasie Sadowne – Warszawa prawdopodobnie chciał uniknąć zderzenia z leśnym zwierzęciem. Wjechał do rowu, autobus przewrócił się.

– W wyniku tego zdarzenia 34 osoby zostały poszkodowane – poinformowała GDDKiA. Jak podała policja, 13 osób zostało przetransportowanych do szpitali. Droga krajowa nr 62 w miejscu wypadku przez kilka godzin była całkowicie zablokowana.

TSUE orzekł ws. WIBOR-u, a kredytobiorcy odetchnęli

Anna Persona
Bruksela, Warszawa

Wyrok TSUE ws. WIBOR-u budzi emocje wśród kredytobiorców. Trybunał jasno stwierdził, że sama klauzula z WIBOR-em nie jest nieuczciwa wobec konsumenta.

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 rozwiał sporo wątpliwości. Kredytobiorcy od dawna zastanawiali się, czy wpisanie WIBOR-u do umowy hipotecznej ze zmiennym oprocentowaniem może działać na ich niekorzyść. Sama klauzula z WIBOR-em nie powoduje znaczącej nierównowagi między bankiem a klientem. TSUE podkreślił, że sądy krajowe nie mogą oceniać prawidłowości wskaźnika ani sposobu jego ustalania.

- Obowiązek informacyjny ciążący na banku nie zobowiązuje go do przekazywania konsumentowi szczegółowych informacji na temat metodologii regulowanego wskaźnika referencyjnego służącego do obliczania zmiennej stopy procentowej - podał TSUE.

Dla kredytobiorców to jasny sygnał - nie trzeba panikować przy każdej zmianie stopy WIBOR. Ważne, żeby wiedzieć, że banki mają obowiązek przekazać podstawowe informacje, ale nie muszą wchodzić w szczegóły wyliczeń.

TSUE jasno oddzielił obowiązki banków od obowiązków administratorów wskaźników referencyjnych. Banki muszą podawać nazwę wskaźnika, jego administratora i pokazać, jak wzrost WIBOR-u wpływa na ratę kredytu . Nie trzeba tłumaczyć wzorów ani skomplikowanych metodologii - to wystarczy, aby zachować przejrzystość.

FOT. 123RF

TSUE orzekł, że bank nie musi przekazywać konsumentowi szczegółowych informacji na temat wskaźnika WIBOR

- Różni się on jednak od obowiązków nałożonych na administratora wskaźnika referencyjnego. To administrator ma obowiązek publikować lub udostępniać główne elementy metodologii każdego wskaźnika, który dostarcza, i do których bank może odsyłać konsumenta - uwzględnił w oświadczeniu TSUE.

Dzięki temu kredytobiorcy mogą spokojnie patrzeć na swoje raty, wiedząc, że bank spełnia swoje obowiązki. Warto jednak kontrolować, jak zmiany WIBOR-u wpływają na spłatę kredytu , bo odpowiedzialność za świadome korzystanie z kredytu nadal spoczywa na kliencie.

Trybunał przypomniał, że WIBOR jest regulowany prawem UE, a jego zgodność z tymi ramami zapewniają odpowiednie organy nadzorcze.

Wyrok jasno wskazuje, że sądy mogą oceniać wyłącznie postanowienia umowy, a nie sam wskaźnik czy jego metodologię. Dla kredytobiorców to proste - klauzula z WIBOR-em nie jest zagrożeniem, a wyrok daje pewność co do prawnych ram stosowania tego wskaźnika.

Co to oznacza dla kredytobiorców?

Podsumowując, wyrok TSUE uspokaja osoby posiadające kredyty hipoteczne ze zmiennym oprocentowaniem. Banki mają obowiązek informować o wskaźniku, jego administratorze oraz skutkach zmian dla rat, ale nie muszą tłumaczyć szczegółów metodologicznych .

- Trybunał stwierdził, że dyrektywa w sprawie nieuczciwych warunków ma zastosowanie w niniejszej sprawie. Nie stoi temu na przeszkodzie ani fakt, że prawo krajowe określa zasady ustalania zmiennej stopy procentowej opartej na wskaźniku referencyjnym, ani fakt, że WIBOR podlega częściowo prawu Unii - podał TSUE,

Dla kredytobiorców najważniejsze pozostaje czytanie umów, monitorowanie wysokości rat i świadomość wpływu WIBOR-u na oprocentowanie . Wyrok TSUE daje jasność co do ram prawnych, ale odpowiedzialność za świadome korzystanie z kredytu nadal spoczywa na klientach.

Wiceminister zdrowia: Do końca marca przedstawimy finalny model Centrów Zdrowia Psychicznego

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka poinformowała w Sejmie, że resort zdrowia do końca marca przedstawi finalny model Centrów Zdrowia Psychicznego.

Wiceminister zdrowia poinformowała, że do końca marca MZ przedstawi, w jaki sposób pilotaż może stać się „częścią krajobrazu systemu ochrony zdrowia". Podkreśliła, że resort zdrowia chce testowane podczas pilotażu rozwiązanie wdrożyć na stałe. - Do końca marca zostanie wybrany docelowy model, do końca marca go przedstawimy - zaznaczyła.

Kęcka powiedziała, że jedyną przeszkodą, aby opublikować efekty pilotażu CZP, jest brak wskaźników jakościowych, które nie zostały w pilotażu zawarte. Podkreśliła, że dostępne są wszystkie dane ekonomiczne dotyczące opieki nad pacjentami oraz o liczbie hospitalizacji.

Kęcka poinformowała, że w ramach pilotażu działa obecnie 117 Centrów Zdrowia Psychicznego, które obejmują ponad 50 procent kraju. Pilotaż Centrów Zdrowia Psychicznego rozpoczął się w 2018 r. Był kilkukrotnie przedłużany - ostatnio do 31 grudnia 2026 r.

Najwyższa Izba Kontroli wykazała w 2024 roku problemy organizacyjne części placówek CZP z województwa wielkopolskiego, których działalność sprawdziła.

CZP skupiają się na opiece zorganizowanej blisko pacjenta w mniejszych ośrodkach pomocy medycznej, zapobieganiu kryzysom psychicznym, a gdy do nich dojdzie - na szybkim przywróceniu do równowagi. W takich placówkach dorośli pacjenci mogą korzystać ze wszystkich rodzajów świadczeń dziennych, ambulatoryjnych, stacjonarnych, a główny nacisk kładzie się na opiekę środowiskową. PAP

eprasa.pl 5ba0261592

MATERIAŁ INFORMACYJNY PRONAR SP. Z O.O.

0111474703

Potrzebne są zmiany i szeroko zakrojone pomysły

Na początku lutego w Centrum Wystawowym PRONAR w Siemiatyczach odbyło się doroczne spotkanie z załogą, na którym nie zabrakło wyjątkowych gości. Pojawili się wśród nich przedstawiciele administracji publicznej, samorządów, świata gospodarczego oraz środowisk mających realny wpływ na przyszłość polskiego rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Głos na temat firmy PRONAR zabrał m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, Monika Jadwiga Piątkowska – senator RP oraz prezes Polskiej Izby Zbożowo-Paszowej, czy też Wojciech Legawiec, prezes ARiMR.

Przed tak zacnym gronem prezes firmy PRONAR Sergiusz Martyniuk opowiedział o tym, co już za nami, ale też o planach na nadchodzące lata. Podkreślił, że rok 2025 był wymagający - zarówno jeśli chodzi o sam PRONAR, ale też w kontekście całej branży rolniczej, jak i samych rolników. Zaznaczył też, że spółka z optymizmem patrzy w przyszłość, licząc na poprawę koniunktury w 2026 roku – także dzięki dalszemu wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań produkcyjnych.

- *W PRONARZE obecnie jest dobrze. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie było lepiej* - zapewnił Sergiusz Martyniuk. - Rozpoczął się nowy rok, w związku z tym mamy nowe plany. Nasze możliwości sięgają 4 miliardów obrotu, a robiliśmy 1,5 miliarda. To niby dużo, ale w naszych warunkach, kiedy mamy dopasowaną i unikalną technologię, możemy wykonywać więcej. Potrzebny jest tylko zbyt na produkowane maszyny. Myślę, że na ten rok zaplanowaliśmy dużo więcej i będziemy ten nasz plan wykonywać. Nie pozostaje więc nic innego, jak brać się do roboty, produkować i sprzedawać. Musimy zwiększyć produkcję i zająć nowe rynki zbytu, które dadzą nam nowe możliwości.

Kulminacyjnym punktem spotkania było zaprezentowanie przez prezesa koncepcji programu systemowego, który - jak podkreślał - był konsultowany z samymi zainteresowanymi - klientami, dealerami, samorządowcami. Dotyczy on wzmocnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju oraz poprawa stabilności ekonomicznej gospodarstw rolnych, czyli wsparcie rolnictwa w Polsce. Rozwiązanie te zakładałoby większe wykorzystanie środków z KPO na poziomie samorządów. Ale to nie wszystko. W grę wchodzi tu również uruchomienie inwestycji w infrastrukturę magazynową i przetwórczą, taką jak elewatory zbożowe i młyny, z której mogliby korzystać rolnicy. W ocenie prezesa to rozwiązanie wzmacniałoby bezpieczeństwo żywnościowe i stabilizowało rynek, ograniczając presję natychmiastowej sprzedaży plonów.

Zaprezentowane założenia programu koncentrowały się na wsparciu rolników w obszarze gospodarki zbożowej w okresach nadwyżek i niedoborów, rozwoju infrastruktury magazynowej i przetwórczej, w tym elewatorów zbożowych i młynów, stworzeniu możliwości dla jednostek samorządu terytorialnego pozyskiwania gruntów Skarbu Państwa pod inwestycje służące realizacji programu oraz wskazaniu potencjalnych modeli finansowania z udziałem instytucji publicznych.

W ocenie PRONAR takie rozwiązania mogłyby ograniczyć presję sprzedaży plonów bezpośrednio po zbiorach, stabilizować rynek oraz wzmacniać bezpieczeństwo żywnościowe państwa w dłuższej perspektywie. Taki system realnie mógłby ochronić m.in. przed załamaniami cen po żniwach, kryzysami geopolitycznymi i rynkowymi, skutkami ekstremalnych zjawisk pogodowych. System ten mógłby działać prewencyjnie – zapobiegając kryzysom, a nie tylko łagodząc ich skutki. Byłby to dodatkowo system buforowy, który dałby rolnikom perspektywę kilku lat, a nie jednego sezonu.

Jak zapewnił prezes PRONARU, można by ziemię, która należy do państwa rozdzielić do samorządów. Tak żeby rząd przydzielił zainteresowanym po tyle hektarów, ile trzeba. Ziemia ta nie powinna być sprzedawana, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe, bowiem ten, który miałby więcej pieniędzy kupiłby jej więcej, a drugi mniej lub w ogóle.

- A po co ta ziemia? Żeby powiaty, gminy, burmistrzowie i wójtowie zaczęli myśleć, jak zabezpieczyć się przed zagraniczną pszenicą, słonecznikiem, czy rzepakiem. Mamy w całym kraju ponad 100 dealerów, którzy nam sprzedają towar. Mamy spotkania z naszymi samorządowcami - w powiecie, w gminie - podkreślił Martyniuk. - Podczas nich nie dyskutuje się tylko o tym ile coś kosztuje. Nasi ludzie rozmawiają o życiu. I zaczynają opowiadać, co im pasuje, a co nie. Pojawia się często głos, że nie ma porządnego zaplecza. Jeżeli by ci ludzie dostali tę ziemię, musieliby przygotowywać materiały, żeby można było wybudować chociażby elewatory czy też suszarnie i w końcu młyny - cała infrastruktura rozwojowa. A do tego też warto by było zainwestować w fotowoltaikę, bo na to przecież są pieniądze, to jest zielona energia. Jak można mieć bydło udojowe, nie mając czegoś takiego? Myślę, że ten pomysł powinien się przyjąć. Może nie od razu, ale w przyszłości myślę, że tak. Wszystkie te sugestie zebrałem i je przekazuję. Wydaje mi się, że warto o nich pomyśleć, zrobić specjalną naradę, żeby dokładnie zrozumieć o co tym ludziom chodzi. Bo to naprawdę ważne i ciekawe kwestie (…) To jest sprawa również demograficzna. Rolnik w tej chwili, jeżeli dostanie 300 tysięcy, to kupi maszyny, a za chwilę będzie musiał się żenić, pojawią się dzieci i co dalej? Perspektywa się kończy. Wizja to jest to, co jest potrzebne ludziom. Nie ma nic, jeżeli nie mamy przed sobą perspektywy.

Do pomysłu odniósł się m.in. minister Stefan Krajewski.

- Jesteśmy w firmie z 38-letnią historią, gdzie doskonale widać, jak ważne jest planowanie pewnych procesów do przodu, ale też sięganie po najnowsze technologie światowe - mówił minister Stefan Krajewski. - To jest model takiego podejścia biznesowego, które w Polsce też udaje się realizować, działać z myślą o rozwoju branży, ale też rozwoju naszych regionów. Województwo podlaskie rolnictwem stoi, w związku z tym rozwojem rolnictwa rozwijały się i rozwijają ciągle nasze firmy przetwórcze, ale też firmy produkujące maszyny dla rolnictwa, dla leśnictwa, dla budownictwa.

Krajewski podkreślił, że polski rząd wspólnie z samorządem wspiera przedsiębiorczość na obszarach wiejskich. Stwierdził, że w miastach powstają strefy ekonomiczne, gdzie są zwolnienia z podatków dla firm, które chcą się rozwijać. Ale dzisiaj głównym wyzwaniem jest szeroko rozumiane bezpieczeństwo - militarne, energetyczne i żywnościowe.

- Oczywiście w tym bezpieczeństwie żywnościowym dzisiaj wyzwaniem jest zabezpieczenie odpowiednich ilości żywności na wypadek kryzysów, na wypadek wojny - podkreślił minister. - I to jest dzisiaj zadanie dla rządu, ale też dla samorządów. Oczywiście, żeby mogły powstawać takie inwestycje, potrzebne jest odpowiednie wsparcie. To wsparcie, którego udzielaliśmy w ramach Krajowego Planu Odbudowy

na lata 2023-2027, ale też już projektowanie przyszłej perspektywy finansowej po roku 2027. Tych wyzwań jest dużo. Dobrze, że pojawiają się i takie pomysły, i takie działania, które mają nas odpowiednio wzmacniać. Dzisiaj postawiliśmy dużo w ramach KPO na wzmacnianie konkurencyjności i odporności polskiego rolnictwa. To silosy, to magazyny zbożowe. Jeżdżąc obecnie po Polsce, w wielu miejscach widać nowo wybudowane silosy, które jeszcze błyszczą i lśnią tą świeżością.

Minister odniósł się też do pozycji PRONARU na rynku. Zapewnił, że jest to jest jedno z wielu miejsc w województwie podlaskim, w którym warto mówić o tym, że międzynarodowy sukces można osiągnąć nie wyjeżdżając stąd.

O tym, jak dobrą firmą jest PRONAR mówiła też Monika Jadwiga Piątkowska – senator RP, prezes Polskiej Izby Zbożowo-Paszowej.

- PRONAR jest doskonałym przykładem na to, że z każdego miejsca w Polsce można zdobywać świat - zapewniła senator Monika Jadwiga Piątkowska. - To są moje wrażenia po dzisiejszej wizycie w waszym Centrum Wystawowym. Jest naprawdę imponujące. Skupiacie państwo jak w soczewce te najważniejsze trendy i elementy dla polskiej gospodarki. Automatyka, robotyka, innowacja, eksport. Pan minister o tym powiedział. Jest 96 krajów, w których mamy produkty firmy PRONAR. Eksport to jeden z najważniejszych elementów budujących polską gospodarkę. Jeden z najważniejszych elementów budujących wizerunek Polski i Polaków za granicą. I wy jesteście współtwórcami właśnie tego sukcesu (...) Wy wyprzedzacie rynek. Nadajecie ton temu, co będzie się działo w kolejnych sezonach. Dlaczego? Dlatego, że macie świetnych ludzi. Macie świetnych analityków, macie świetnych pracowników i macie prezesa - lidera z wizją. Jesteście samowystarczalni. Nie potrzebujecie jeździć na targi. Targi macie tutaj, stworzyliście je. I tutaj możecie przywozić de facto klientów z całego świata, bo jesteście samowystarczalni. I to jest olbrzymia wartość. Ale największą wartością, jaką macie tutaj jesteście wy. To jest wasza determinacja, wasza siła, wasza pomysłowość, wasza konsekwencja. Wizja, którą macie (...) Mam nadzieję, że macie świadomość tego, że odnieśliście światowy sukces.

Ważny był też podczas spotkania moment, w którym Sergiusz Martyniuk został przez Wojciecha Strzałkowskiego oraz Jacka Romanowskiego uhonorowany specjalną, limitowaną Złotą Odznaką Podlaskiego Klubu Biznesu w uznaniu zasług i osiągnięć ważnych nie tylko dla firmy, ale także dla województwa podlaskiego.

PRONAR od wielu lat wyznacza trendy na rynkach i jest obecny nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Nazwa wzięła się z połączenia słów: „Pro" – pochodzącego od produkcji i „Nar" – z nazwy miejscowości Narew, w której firma powstała. Od początku istnienia marki właścicielom przyświecała idea stworzenia możliwie samowystarczalnego przedsiębiorstwa produkcyjnego o różnorodnych profilach działalności. Dziś firma liczy ponad 2500 pracowników oraz posiada 9 nowoczesnych fabryk. PRONAR jest niekwestionowanym liderem w produkcji i sprzedaży maszyn oraz urządzeń przeznaczonych dla rolnictwa, branży komunalnej, recyklingowej czy transportowej.

Warto dodać, że niezmiennie od lat PRONAR wykazuje się lokalnym patriotyzmem wspierając polskie rolnictwo i lokalne społeczności. Nie tylko za sprawą oferty, ale też cen. Firma zapewnia, że w 2026 roku będą obowiązywać stałe ceny, a w zależności od modelu mogą być one niższe nawet do –15%. Pozwala to zaplanować zakup bez obaw o zmiany cen w trakcie roku. Cennik obejmuje wszystkie przyczepy rolnicze i łączy się z aktualnymi promocjami. To oferta przygotowana z myślą o rolnikach, firmach usługowych, samorządach oraz wszystkich użytkownikach, którzy stawiają na nowoczesne, solidne maszyny produkowane w Polsce. PRONAR zachęca też do wspierania polskich firm oraz do patriotyzmu zakupowego. Chociażby za sprawą właśnie specjalnych obniżek cen, dzięki którym mamy dobrej jakości, wyprodukowany w Polsce towar w świetnej cenie. Firma pokazuje, że warto nie tylko kupować polskie produkty rolnicze, ale też wyboru polskich maszyn rolniczych.

eprasa.pl 5ba0261592

Chciał upamiętnić zabitych sportowców. Został zdyskwalifikowany za kask

Adam Kielar
Mediolan

Ukraiński olimpijczyk Władysław Heraskewycz chciał wystąpić na igrzyskach w kasku, który upamiętniał 24 sportowców z jego ojczyzny, którzy zginęli z powodu rosyjskiej inwazji.

27-letni ukraiński skeletonista Władysław Heraskewycz zamierzał wystąpić w tzw. Kasku Pamięci. Upamiętnia na nim 24 sportowców, którzy zginęli w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

Przeciwny takiemu pomysłowi był Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Jego przedstawiciel, Toshi Tsurunaga, który jest łącznikiem MKOl-u z reprezentacjami i sportowcami, powiedział, że kask łamie art. 50 Karty Olimpijskiej, który zawiera „zakaz wszelkiego rodzaju demonstracji lub propagandy politycznej, religijnej albo rasowej na obiektach olimpijskich i w innych miejscach".

Sportowiec odrzucał te zarzuty. Jak powiedział przed startem w czwartek, 12 stycznia, nie chciał żadnego skandalu, ale MKOl zachował się w sposób dyskryminacyjny. Wezwał też Komitet do wycofania swej decyzji.

– Oto moja propozycja, by zakończyć ten skandal: zdjąć zakaz używania Kasku Pamięci, przeprosić za wywieraną na mnie przez ostatnie dni presję, a jako znak solidarności z Ukrainą dostarczyć generatory prądu do ukraińskich ośrodków sportu, które cierpią z powodu codziennych ostrzeliwań – mówił.

Argumentacja ukraińskiego sportowca nie trafiła do MKOl-u, a Ukrainiec nie został dopuszczony do startu.

Heraskewycz skomentował to krótko: „To jest cena za naszą godność" – napisał na X.

FOT. PAP/EPA/ANDREA SOLERO

Ukraiński skeletonita Władysław Heraskewycz w Hełmie Pamięci. MKOl zdyskwalifikował sportowca

Tysiące osób bez ogrzewania i wody po rosyjskim ataku

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prawie 2,6 tysiąca budynków mieszkalnych w Kijowie pozostało bez ogrzewania, a 300 tys. osób w Odessie bez dostaw wody w wyniku rosyjskich ataków – podały wczoraj ukraińskie władze.

Rosjanie ostrzelali w nocy z 11 na 12 lutego Ukrainę 25 rakietami i 219 dronami, uszkodzono infrastrukturę energetyczną.

„Po zmasowanym nocnym ataku, w wyniku uszkodzenia obiektów infrastruktury krytycznej, które były celem wroga, bez ogrzewania pozostało kolejnych prawie 2600 budynków mieszkalnych w stolicy. Są to budynki wielopiętrowe, zarówno na lewym, jak i na prawym brzegu Dniepru" – poinformował mer Kijowa Witalij Kliczko w komunikatorze Telegram.

Szef stołecznej administracji zapewnił, że służby komunalne pracują nad przywróceniem dostaw ciepła do tych budynków.

Wicepremier ds. odbudowy Ukrainy Ołeksij Kułeba powiadomił, że w Odessie, na południu kraju, z powodu braku zasilania bez dostaw wody pozostaje około 300 tys. osób, a bez ogrzewania prawie 200 budynków. Dodał, że w Dnieprze w wyniku zmasowanego ataku wstrzymano dostawy ciepła dla 10 tys. odbiorców.

FOT. PAP/ALENA SOLOMONOVA

Zniszczenia spowodowane rosyjskim atakiem dronowym w Odessie. W wyniku uderzenia drona Shahed uszkodzone zostały budynki mieszkalne i sklepy

W obwodzie odeskim wojska rosyjskie uszkodziły kolejną podstację energetycznej spółki DTEK. „Zniszczenia są poważne. Naprawa, w celu przywrócenia urządzenia do stanu używalności, będzie wymagała dużo czasu. Obecnie pracujemy na miejscu, usuwamy gruz. Zrobimy wszystko, co możliwe, aby jak najszybciej zlikwidować skutki ataku" – czytamy w oświadczeniu DTEK.

DTEK przypomniała, że to jedenasty zmasowany atak na elektrownie cieplne firmy od października 2025 r. „Elektrownie cieplne DTEK były atakowane przez wroga ponad 220 razy od początku wojny na pełną skalę" – podkreślono.

Szef obwodowej administracji wojskowej Ołeksandr Hanża powiadomił, że liczba rannych w wyniku zmasowanego nocnego ataku rakietowego i dronowego na Dniepr i okolice tego miasta wzrosła do czterech. Wśród poszkodowanych są dzieci.

W Odessie z powodu braku zasilania bez dostaw wody pozostaje około 300 tysięcy osób a bez ogrzewania 200 budynków

Siły Powietrzne podały, że w nocy ze środy na czwartek Rosja zaatakowała Ukrainę 24 rakietami balistycznymi Iskander-M/S-300, kierowanym pociskiem rakietowym Ch-59/69, a także 219 bezzałogowymi statkami powietrznymi.

Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 213 celów powietrznych i odnotowała trafienia dziewięciu rakiet i 19 dronów w 13 lokalizacjach.

PAP

Tu nie da się żyć: Pada bez przerwy od 42 dni!

Kazimierz Sikorski
Wielka Brytania

Przeżywamy piekło – żalą się mieszkańcy brytyjskiego Devonu, Kornwalii i Worcester. A to nie koniec. Meteorolodzy ostrzegają przed nadchodzącą pogodą.

Na czele fali opadów znajdują się North Wyke w Devon, Cardinham w Kornwalii i Astwood Bank w Worcester. Te społeczności są dosłownie przemoczone deszczem przez niesamowite sześć tygodni z rzędu (42 dni).

Inne zalane miasta to Camborne w Kornwalii i Liscombe w Somerset, które od 39 dni zmagają się z opadami deszczu.

Niestety, na razie lepiej nie będzie, a meteorolodzy ostrzegają:, że najgorsze dopiero nastąpi.

Opady są już znacznie powyżej średniej w dużej części Wielkiej Brytanii. Meteorolodzy ujawnili te miasta, w których ulewy praktycznie nie ustały w ostatnich kilku tygodniach. Między 31 grudnia a 10 lutego Cardinham w North Wyke w Devon, Cardinham w Kornwalii oraz Astwood Bank w Worcester odnotowały 42 kolejne dni opadów deszczu.

Dwa kolejne miejsca – Liscombe w Somerset (od 3 stycznia do 10 lutego 2026 r.) i Camborne w Kornwalii (od 3 stycznia do 10 lutego 2026 r.) – doświadczyły 39-dniowych serii opadów.

Za to wszystko odpowiada prąd strumieniowy. Ta szybko płynąca wstęga powietrza przemieszcza się kilka kilometrów nad powierzchnią Ziemi i znajduje się dalej na południe niż normalnie byśmy się spodziewali.

Brak ropy naftowej, brak światła, mało lotów. Kuba coraz bardziej pogrąża w mroku

Kazimierz Sikorski
Hawana

Prezydent Donald Trump uważa, że komunistyczna wyspa będzie kolejną, która wpadnie w ręce amerykańskiej dominacji – ale nie jest jasne, jak blokada doprowadzi do zmiany reżimu.

Odcięcie dostaw zajęło kilka tygodni, nim stało się odczuwalne, ale teraz rzeczywistość dała o sobie znać.

– To totalny chaos – mówił „The Times" właściciel baru w pobliżu nadmorskiej promenady Malecón w Hawanie. – Nie ma paliwa, światła, transportu publicznego, a teraz nie ma transportu prywatnego. Po raz pierwszy, jak pamięta, nawet ogromny czarny rynek Kuby stanął w miejscu, „bo nie ma paliwa, żeby cokolwiek gdziekolwiek zabrać".

FOT. MILAD A380, CC BY 3.0

Rosja ewakuuje swoich obywateli z Kuby

Poczucie izolacji rośnie. Hawana informuje międzynarodowe linie lotnicze, że żadnemu z dziewięciu głównych lotnisk nie będzie w stanie zapewnić paliwa lotniczego. Trzy kanadyjskie linie lotnicze – Kanada jest głównym źródłem turystów na Kubę – zareagowały pierwsze, a Air Canada, WestJet i Air Transat zawiesiły loty. Teraz wysyłają puste samoloty, aby zabrać tysiące turystów uwięzionych na Kubie.

Również linie lotnicze Rossiya Airlines rozpoczynają loty na Kubę w celu ewakuacji rosyjskich turystów z wyspy – przekazało Radio Marti. Rosjanie ogłosili czasowe wstrzymanie od czwartku regularnych rejsów. Przypominając o niedoborach paliwa lotniczego i kłopotach z tankowaniem rejsowych samolotów, rozgłośnia szacuje, że w Hawanie, stolicy kraju, a także w Varadero może przebywać około 4 tysięcy rosyjskich turystów.

Jaki będzie finał? Marco Rubio, sekretarz stanu USA, pytany podczas przesłuchania w senackiej komisji spraw zagranicznych, czy polityka Stanów Zjednoczonych zmierza do zmiany reżimu, odpowiedział, że tak. Dodał, że USA „chciałyby zobaczyć" upadek rządu kubańskiego. Donald Trump powiedział również, że chce, aby Kuba „ponownie stała się wolna".

Ale na wyspie panuje oficjalny sprzeciw. Telewizja serwuje płomienne przemówienia zmarłego przywódcy Fidela Castro, głoszące, że prawdziwi rewolucjoniści walczą na śmierć i życie. Prezydent Diaz-Canel upiera się, że „kapitulacja nie wchodzi w grę".

Michael Bustamante, ekspert ds. Kuby z Uniwersytetu Miami, obawia się, że toczy się niebezpieczna „gra w tchórza", w której administracja Trumpa pozbawia wyspę paliwa, a reżim nie chce ustąpić. – Pytanie brzmi, kto pierwszy mrugnie i jak wysoką cenę będą musieli zapłacić Kubańczycy, gdy ta gra będzie się toczyć – mówił.

eprasa.pl 5ba0261592

KACPER TOMASIAK SREBRO

PULS
#203

19-latek stał się nagle bohaterem całego kraju. Mało kto wierzył, że Kacper Tomasiak, który nie wygrał żadnych zawodów w Pucharze Świata, może sięgnąć po medal olimpijski. A jednak. Tymczasem udźwignął presję po pierwszej serii. I w drugiej był jeszcze lepszy! Co o tym zadecydowało? Str. 10

FOT. PAP/EPA

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

Zdobycie srebrnego medalu olimpijskiego przez absolwenta Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Buczkowicach i wychowanka LKS Klimczok Bystra wlało w serca nie tylko kibiców skoków narciarskich nadzieję, że skromny chłopak z Beskidów dostarczy nam takich emocji jak kiedyś Adam Małysz czy Kamil Stoch

Jacek Drost

KACPER TOMASIAK MA SREBRO. A BESKIDY PĘKAJĄ Z DUMY: TEN CHŁOPAK TO ZŁOTO

FOT. PAP/EPA

- Ma naprawdę niesamowitego kopa - mówi o nim z entuzjazmem Adam Małysz. - Jest poukładany i ma bardzo silną psychikę

Cieszymy się, duma rozpiera. Jeszcze nie wiemy, jak powitamy brata. Coś trzeba będzie wymyślić - śmiał się Konrad Tomasiak, którego we wtorek spotkaliśmy przed Szkołą Mistrzostwa Sportowego w Buczkowicach, gdzie jeszcze do niedawna chodził także jego brat Kacper, od poniedziałkowego wieczoru wicemistrz olimpijski w skokach narciarskich. Chwilę wcześniej na przyszkolnym parkingu Konrad spotkał swoich kolegów ze szkoły. Któryś rzucił z uśmiechem „Ale jaja!", mając na myśli wyczyn Kacpra. Ktoś przybił piątkę. Ktoś przywitał się z Konradem na misia. Jest się z czego radować! Medale olimpijskie zdobyte przez naszych zawodników czy zawodniczki, zwłaszcza w dyscyplinach zimowych, to nie żadna oczywista oczywistość, ale nie lada wyczyn, taki sportowy biały kruk, na który czeka się latami i który wspomina się przez dekady.

Cisza i duma

W buczkowickiej Szkole Mistrzostwa Sportowego z pięknym widokiem na góry, gdzie uczył się Kacper, uczy się jego brat Konrad, ich rodzice są nauczycielami, a ze ścian spoglądają portrety znanych absolwentów, w tym Piotra Żyły czy Stefana Huli, we wtorek od samego rana panowała cisza jak makiem zasiał. Jakby trwały ferie. Jakby wczoraj nie wydarzyło się to, co się wydarzyło.

Jednak w tej szkole cisza przed południem to nic dziwnego, bo od rana uczniowie jeżdżą na treningi - zimą na trasy narciarskie na Skrzycznem, będącym najwyższym szczytem Beskidu Śląskiego, malowniczą Kubalonkę, a także skocznie w Skalitem czy potężny obiekt imienia Adama Małysza w Wiśle Malince. Typowe zajęcia zaczynają się dopiero około południa. Wtedy też można usłyszeć uczniowski gwar.

Jednak we wtorek rano na twarzach personelu widać było nieukrywaną radość i dumę z wyczynu Kacpra, a pani dyrektor dwoiła się i troiła, żeby udzielić kolejnego wywiadu.

- To niewyobrażalne emocje, niewyobrażalne przeżycia. Jestem w tej szkole nauczycielką, germanistką od początku, czyli od 1999 roku, i było wiele radości z medali mistrzostw świata i mistrzostw Europy, to także nasz kolejny medal olimpijski, ponieważ Stefan Hula zdobył drużynowo, w 2018 roku, brąz, ale na indywidualny medal czekaliśmy 26 lat! Czegoś takiego nie przeżyłam! Dzisiaj nie ma zajęć. Świętujemy. Integrujemy się - opowiadała z przejęciem pełniąca obowiązki dyrektorki szkoły Iwona Męcner.

Gorąca atmosfera w szkolnej strefie kibica

Dyrektorka opowiadała, że w poniedziałek wspólnie ze wszystkimi uczniami, trenerami i nauczycielami zrobili w internacie strefę kibica i czekali na popisy polskich skoczków. Przed godziną 19.00 emocje sięgnęły zenitu.

- Po pierwszej serii skoków było bardzo emocjonująco i stresująco, bo wtedy zaczęliśmy wierzyć, że medal jest w zasięgu ręki. A jeszcze specjalista, trener Kacpra w Szkole Mistrzostwa Sportowego, Sławomir Hankus napisał mi, że jak skoczy 104 metry, to mamy medal. Zaczęłam więc myśleć, co my z tym zrobimy, w ogóle nie jesteśmy przygotowani do świętowania - dodała pani dyrektor.

Iwona Męcner uczyła Kacpra przez sześć lat. Nie ukrywa, że jego sposób bycia, spokojne usposobienie robiły wrażenie.

- To wszystko, co się o nim mówi, jest prawdą. Zawsze skoncentrowany, zawsze ambitny, zawsze spokojny, bardzo dobrze wychowany i z wartościami już niemodnymi w tym świecie, a jednak pokazuje całemu światu, że taka postawa i zachowanie dają ogromne sukcesy - komplementowała absolwenta buczkowickiej SMS (wicemistrz olimpijski skończył tę szkołę w ubiegłym roku) Iwona Męcner.

Przed salą gimnastyczną pojawiło się kilku uczniów. Przygotowywali się do treningu. Spytałem ich o nastroje.

- Bardzo dobre. Idziemy na trening. Będziemy ciężko ćwiczyć, by pójść w ślady Kacpra. Znam go od dawna. To bardzo dobry i doświadczony zawodnik. Dobrze znosi sukcesy. Wydaje mi się, że na srebrze się nie skończy - dzielił się swoimi przemyśleniami Maksymilian Sierek. Trenuje skoki narciarskie od sześciu lat. Zaraził się nimi po sukcesach Kamila Stocha. - Do olimpiady jeszcze mam daleko, ale kiedyś się uda. Wierzę w siebie - rzucił Maksymilian.

- Wszyscy w szkole oglądaliśmy skok Kacpra. Atmosfera była niesamowita. Liczyliśmy na dobry wynik i udało się - cieszył się Jakub Cebrat. Również trenuje skoki, również zaraził się tą dyscypliną po sukcesach Stocha. Nie ukrywa, że srebrny krążek Kacpra tylko motywuje go do dalszych treningów. - Trzeba z niego brać przykład - podkreślał Kuba.

W szkolnej stołówce trwały przygotowania do wydawania posiłków. Po kuchni krzątała się Anna Cędrzak.

- Ogromnie się cieszymy. Duma rozpiera. To zaszczyt dla szkoły. Wczoraj były łzy - zwierzała się pani Anna. - Ale też mądrzy rodzice, fajnie go prowadzą. To strasznie spokojny, silny psychicznie chłopak. Naprawdę - podkreślała.

W gabinecie fizjoterapii spotkałem Daniela Hankusa, fizjoterapeutę Szkoły Mistrzostwa Sportowego i Polskiego Związku Narciarskiego.

- Zaskoczenie jest, choć jak obserwowaliśmy Kacpra poczynania, to liczyliśmy na piętnastkę, a zaskoczył nas jeszcze bardziej. Oglądałem to wszystko w domu z bratem Sławkiem Hankusem (kombinator norweski, trener - red.). Pół nocy nieprzespane, bo wszystko analizowaliśmy. Bardzo się cieszymy. Cieszę się, że mogłem się też troszeczkę do tego przyczynić jako fizjoterapeuta, bo od czasu do czasu także wspierałem Kacpra - opowiadał Daniel Hankus.

Bartłomiej Kłusek, trener LKS Bystra Klimczok i SMS Szczyrk, który prowadził świeżo upieczonego wicemistrza olimpijskiego, przyznał, że tacy uczniowie jak Kacper zdarzają się bardzo rzadko.

- Kacper to bardzo ułożony zawodnik, od małego. Skoki to był taki jego konik. Cieszyło go to. Jak przyszedłem do klubu w 2018 roku, to Kacper skakał na małych skoczniach K-30, już wygrywał, zdobywał medale. Skocznie się zmieniały, kategorie także, a Kacper zawsze był z przodu. Od początku było widać, że ma tę iskrę bożą. Trenował go, trzeba to także podkreślić, trener Jarosław Konior - opowiadał Bartłomiej Kłusek.

Przyznał, że jak w poniedziałek Kacper wskoczył

eprasa.pl 5ba0261592

FOT. PAP/EPA

Kacper w Zakopanem z Dawidem Kubackim podczas Konkursu Duetów Pucharu Świata

FOT. ARC KS. JANA BYRTA

Ksiądz Jan Byrt, pochwalił się zdjęciem ze świeżo upieczonym wicemistrzem olimpijskim na swoim profilu FB, wychwalając Kacpra i jego zaangażowanie pod niebiosa

na pudło, to łezka w oku się zakręciła.

– Dla klubu to także wielki sukces. Jeszcze takiego nie było. Mieliśmy zawodników na olimpiadzie, ale nikt nie przywiózł medalu – mówił trener Kłusek.

Kacper posługiwał przy dzwonkach, ampułkach

O Kacprze Tomasiaku trudno usłyszeć złe słowo. Wszyscy chwalą jego skromne zachowanie, skupienie na sporcie, zwracają także uwagę na jego religijność.

– Piękna sprawa – westchnął krótko ksiądz Przemysław Gawlas, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej w kurii bielsko-żywieckiej, mając na myśli srebro wywalczone przez Kacpra. – Emocje były ogromne i łzy wzruszenia, bo bardzo mocno wierzyliśmy w sukces naszego ministranta. Cała noc nieprzespana. Myślę, że ministranci z całej diecezji bielsko-żywieckiej są szczęśliwi, iż kolega, który służył przy ołtarzu, taki piękny wynik osiągnął w tak młodym wieku – opowiadał ks. Gawlas.

Kacper został ministrantem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, która znajduje się przy dworcu PKS w Bielsku-Białej, już kilka lat temu, jakoś po swojej I komunii świętej.

– Zawsze był solidny, dojrzały jak na swój wiek. Wiadomo, że w zakrystii różnie bywa, chłopcy dają w „pióra", ale Kacper zawsze był spokojnym ministrantem. Pilnował swoich dyżurów, jak tylko mógł, to przychodził. Jak każdy ministrant, posługiwał przy dzwonkach, ampułkach. Wiadomo, że w ostatnim czasie coraz rzadziej służył ze względu na treningi i wyjazdy, ale jest radość i szczęście, że przy ołtarzu służył wicemistrz olimpijski – podkreślał ksiądz.

Duchowny dodał, że cała rodzina Tomasiaków jest zaangażowana w życie kościelne. Młodszy brat Kacpra także jest ministrantem, rodzice udzielają się w Oazie Rodzin, a siostra we wspólnocie Dzieci Maryi.

– To rodzina, w której Pan Bóg jest ważny – dodał ks. Przemysław Gawlas.

Proboszcz parafii św. Bartłomieja w Lipowej, ks. Jan Kudłacik, przyznał w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim", że poznał rodziców skoczka, ale jeszcze nie miał okazji spotkać się z Kacprem, bo cały czas jest w rozjazdach.

Ks. Jan Byrt, proboszcz parafii ewangelickiej w Szczyrku Salmopolu, który uczy w Szkole Mistrzostwa Sportowego, także cieszy się z sukcesu absolwenta buczkowickiej szkoły. W mediach społecznościowych przypomniał, że w niedzielę, 8 lutego, odprawił jedyne w Polsce ekumeniczne nabożeństwo olimpijskie, podczas którego modlili się za naszych reprezentantów uczestniczących w igrzyskach.

– Alleluja! Bóg jest niesamowity, prawda! Można? Można! – napisał ks. Byrt. Dodał, że jeden z internautów napisał mu w komentarzu, że zobaczymy, czy się uda. – Wczoraj się przekonał, że tak! Jesteśmy pewni, że Jezus Chrystus żyje i wysłuchuje modlitw! Chwała Panu Bogu Jezusowi Chrystusowi – podkreślił duchowny.

FOT. JACEK DROST

Wszyscy kibicowali, panie kucharki w szkolnej stołówce też

O KACPRZE TOMASIAKU TRUDNO USŁYSZEĆ ZŁE SŁOWO. WSZYSCY CHWALĄ JEGO SKROMNE ZACHOWANIE, SKUPIENIE NA SPORCIE, RELIGIJNOŚĆ

Sąsiedzi trzymają kciuki za Kacpra

Tomasiakowie od jakiegoś czasu mieszkają w malowniczej miejscowości leżącej w Kotlinie Żywieckiej, pomiędzy Bielskiem-Białą a Żywcem. Gdzie się człowiek nie obejrzy, to albo widać z niej pasmo Beskidu Małego, albo Beskidu Żywieckiego, albo Beskidu Śląskiego z najwyższym szczytem Skrzycznem. Po prostu jest tu pięknie.

Wprowadzili się niedawno. Są mili. Cieszymy się z takiego sąsiada mówi spotkana na przystanku autobusowym pani Krystyna.

Sąsiad Tomasiaków, pan Zbigniew, stwierdził, że sam mieszka tutaj od niedawna. Zna się z nimi z widzenia, ale uwielbia skoki narciarskie od czasów Małysza i Stocha, więc Kacprowi kibicuje tym bardziej.

- Bardzo kibicujemy Kacprowi, bo to człowiek od nas. Na dodatek młody. Coś pięknego! Serce wczoraj rosło i rosło! - zwierza się pan Zbyszek.

Zwyczajny niezwyczajny chłopak

Kacper ma już za sobą maturę, którą zdał jako 18-latek. W podstawie z polskiego, matematyki i angielskiego z egzaminu dojrzałości dostał ponad 90 procent. Jego ulubionym przedmiotem był angielski, a obecnie Tomasiak studiuje na Akademii Kultury Fizycznej w Krakowie na pięcioletnich studiach magisterskich na kierunku wychowanie fizyczne, gdzie ma indywidualny tok studiów. Jak sam mówi, na hobby nie ma za bardzo czasu, ale lubi poczytać książki, obejrzeć film, pograć na komputerze, albo po prostu wyjść na spacer.

Swoją przygodę ze skokami zaczynał jako 6-latek. Ćwiczył na skoczni wysypanej trocinami, skacząc na przyciętych nartach, bo mniejszych nie było. Pierwszy raz wystartował w zawodach na malutkiej skoczni w centrum Wisły. Od początku jego silną stroną było mocne odbicie. Później do tego doszła też mocna psychika.

KACPER W DRODZE NA PODIUM

Kacper Tomasiak z LKS Klimczok Bystra urodził się 20 stycznia 2007 roku w Bielsku-Białej.
W tym sezonie, nieoczekiwanie, został liderem kadry i jej jedyną nadzieją na przyzwoity występ we włoskich igrzyskach. W 2019 roku został mistrzem świata dzieci, w 2023 wicemistrzem świata juniorów w drużynie i zajął czwarte miejsce indywidualnie, a w 2025 triumfował w Letnim Pucharze Kontynentalnym. Został powołany do kadry na Puchar Świata i wszedł do niej z impetem. W swoim debiucie 22 listopada w Lillehammer wyskakał 18. miejsce. Cztery razy plasował się w czołowej dziesiątce, w tym dwukrotnie na piątym miejscu, co jest najlepszym polskim wynikiem sezonu. W Turnieju Czterech Skoczni też był blisko TOP-10, skończyło się na dwunastej pozycji. Taką samą zajmuje też w Pucharze Świata. Statystycy sprawdzili, że co najmniej podobną liczbę punktów Kamil Stoch i Piotr Żyła zgromadzili dopiero w swoich ósmych sezonach w PŚ, a Dawid Kubacki w dziesiątym. Imponuje spokojem i odpornością na stres.
Nic dziwnego, że Kacper Tomasiak był naszą największą medalową nadzieją w konkursie skoków na skoczni normalnej. Zawodnik LKS Klimczoka Bystra potwierdził, że w tym sezonie jest najlepszym polskim skoczkiem i w swoim olimpijskim debiucie stanął na podium igrzysk Mediolan-Cortina 2026.
Po I serii zajmował fantastyczne 4. miejsce ex aequo ze Szwajcarem Gregorem Deschwandenem, tracąc do podium tylko 0,1 pkt. W finale spisał się jeszcze lepiej i awansował na drugą lokatę, przegrywając tylko z Niemcem Philippem Raimundem o 3,4 pkt.
Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, nie krył radości po zdobyciu przez Kacpra Tomasiaka srebrnego medalu olimpijskiego.
– Ma naprawdę niesamowitego kopa. Jest poukładany i ma bardzo silną psychikę – ocenił prezes krajowej federacji. Dopatrując się technicznych podobieństw, Małysz przyrównał Tomasiaka do Piotra Żyły, ale... sprzed 25 lat. Zaznaczył, że nie obawia się, że olbrzymi sukces źle wpłynie na Kacpra. – On pochodzi z bardzo fajnej rodziny. Rodzina naprawdę go bardzo mocno wspiera. Tata jest trenerem – powiedział Małysz.
Jacek Sroka, PAP

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

W CIENIU ŚLĄSKIEJ HUTY. TEN DRAMAT POZNA CAŁY ŚWIAT

„Ołowiane dzieci" to sześcioodcinkowy serial Netflixa o katowickich Szopienicach, którego akcja toczy się w latach 1974-1975. Bohaterką jest lekarka Jolanta Wadowska-Król, która odkrywa, że to, co nazywano „tajemniczymi zachorowaniami" dzieci, jest w rzeczywistości związane z działaniem huty w Szopienicach

Grzegorz Olma

Serial „Ołowiane dzieci" to historia odwagi, determinacji i nadziei, która pokazuje, że wystarczy jedna odważna osoba, aby zapoczątkować zmiany. Główna bohaterka - Jolanta Wadowska-Król grana przez Joannę Kulig, to młoda, idealistyczna lekarka, która odkrywa, że to, co nazywano „tajemniczymi zachorowaniami" dzieci, jest w rzeczywistości związane z działaniem huty w Szopienicach. Wadowska-Król decyduje się działać wśród śląskiej społeczności mimo presji władz i usilnych prób tuszowania sprawy. Ponadto, pojawia się realne zagrożenie dla jej kariery i bezpieczeństwa rodziny - dzieci oraz męża - czytamy w opisie przygotowanym przez producenta serialu.

Prawdziwa historia, prawdziwi bohaterowie

Akcja serialu toczy się w cieniu Huty Metali Nieżelaznych, jaka przez ponad 170 lat (pod różnymi nazwami) pracowała w Szopienicach. Był to jeden z największych w Polsce producentów wyrobów walcowanych z miedzi i mosiądzu. W latach siedemdziesiątych XX wieku emisja nieoczyszczonych spalin, które towarzyszyły produkcji, była przyczyną znacznej liczby zachorowań na ołowicę. Na tę chorobę zapadały głównie mieszkające w pobliskich familokach dzieci.

Chorobę rozpoznała i zaczęła z nią skutecznie walczyć młoda lekarka, pediatra pracująca w rejonowej przychodni Jolanta Wadowska-Król. Pomagała jej pielęgniarka Wiesława Wilczek (wciela się w nią Kinga Preis). Na ekranie pojawią się inne prawdziwe postaci związane w tym czasie z Katowicami. Jerzego Ziętka (w tym czasie był wojewodą katowickim) gra Marian Dziędziel. Zdzisławem Grudniem, pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jest na ekranie Zbigniew Zamachowski.

- W postaci Joli Wadowskiej-Król zobaczyłam przede wszystkim uczciwość, niezwykłą odwagę, upór i bezkompromisowość. Jej życiorys stawia pytanie, czy sami będąc na jej miejscu, znaleźlibyśmy w sobie wystarczająco dużo siły, aby stanąć samemu przeciw systemowi. Odpowiednie przygotowanie, atmosfera na planie - to wszystko pozwoliło mi całkowicie zanurzyć się w świecie tej postaci i poczuć jej rytm. To była praca fascynująca, intensywna i wyczerpująca, ale właśnie dzięki temu prawdziwa - mówi Joanna Kulig, odtwórczyni roli lekarki.

Historia opowiedziana na Śląsku

Producenci serialu starali się bardzo dokładnie odtworzyć klimat Szopienic sprzed 50 lat. Dziś huta już nie istnieje, w Szopienicach nie ma też skażonych ołowiem familoków, które zostały wyburzone.

Szopienicką hutą na ekranie jest elektrociepłownia w Zabrzu, a sąsiadujące z nią osiedla i ulice kręcono w Kolonii Alfreda w Katowicach, w Świętochłowicach, Chropaczowie, Lipinach czy w Rudzie Śląskiej. W serialu dostrzec też można wnętrza gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Zdjęcia na Śląsku realizowano przez kilka miesięcy. Niewielka ich część powstała w Warszawie. Na potrzeby produkcji zatrudniono setki statystów, wśród nich były osoby, których rodziny pracowały w hucie.

Reżyserem serialu jest pochodzący z Katowic Maciej Pieprzyca. To twórca, który znakomicie czuje śląskie klimaty. W swym dorobku ma m.in. „Barbórkę", „Drzazgi" czy „Jestem mordercą" (film inspirowany historią „wampira z Zagłębia").

- W tej historii przyciągnęła mnie z pewnością postać Jolanty Wadowskiej-Król, ponieważ to, co zrobiła, zdecydowanie zasługuje na przypomnienie. Kiedy dostałem tę propozycję, to powiedziałem sobie, że muszę zro-

REKLAMA 0011478229

Znak: WB.6740.403.2025.MM3

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚWIDNICKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(Dz.U. z 2024 r., poz. 311)* zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Piask, złożony w dniu 15 grudnia 2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej - ul. A. Mickiewicza w miejscowości Piaski.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje:

budowę drogi, zjazdów, drogi dla pieszych, poboczy, urządzeń odwadniających (studnie chłonne), oświetlenia drogowego, kanału technologicznego, przebudowę sieci wodociągowej wraz z przeniesieniem hydrantu.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Piaski, w jednostce ewidencyjnej 061703_4 Piaski Miasto, w obrębie ewidencyjnym: 061703_4.0001 Miasto Piaski.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Piaski:

061703_4.0001 Miasto Piaski: dz. nr ew. 423, 428 (428/1*).

(*) - pogrubioną czcionką wskazano numery działek po podziale przeznaczone pod realizację inwestycji, wchodzące w pas drogowy

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Piaski:

061703_4.0001 Miasto Piaski: dz. nr ew. 436 (436/1*), 435 (435/1*), 434 (434/1*), 429 (429/1*), 426 (426/1*), 425 (425/1*), 424 (424/1*), 422 (422/1*), 421 (421/1*), 420 (420/1*), 419 (419/1*), 416 (416/1*), 415 (415/1*), 413 (413/1*).

(*) - pogrubioną czcionką wskazano numery działek po podziale przeznaczone pod realizację inwestycji, wchodzące w pas drogowy, które przejdą na własność Gminy Piaski

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:

061703_4.0001 Miasto Piaski:
643, 169/2 - przebudowa innych dróg publicznych, budowa i przebudowa sieci uzbrojenia terenu,
408/1, 407/1, 1180/1, 382/1, 714/1, 715/1 - budowa i przebudowa sieci uzbrojenia terenu.

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Miejskiego w Piaskach.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego znajdą się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30).

Zapoznanie się z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

REKLAMA 0011478231

Znak: WB.6740.402.2025.MM3

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚWIDNICKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(Dz. U. z 2024 r., poz. 311)* zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Piask, złożony w dniu 15 grudnia 2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej - ul. Głębokiej w miejscowości Piaski.

Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje:
budowę drogi, zjazdów, drogi dla pieszych i rowerów, poboczy, urządzeń odwadniających (studnie chłonne), oświetlenia drogowego, kanału technologicznego.

Inwestycja dotyczy działek w województwie lubelskim, powiecie świdnickim, gminie Piaski, w jednostce ewidencyjnej 061703_4 Piaski Miasto, w obrębie ewidencyjnym: 061703_4.0001 Miasto Piaski.

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, będące we władaniu Gminy Piaski:
061703_4.0001 Miasto Piaski: dz. nr ew. 332

Działki przeznaczone pod budowę drogi gminnej, które staną się własnością Gminy Piaski:
061703_4.0001 Miasto Piaski: dz. nr ew. 352/2 (352/3*), 351 (351/1*), 350 (350/1*), 349 (349/1*), 346 (346/1*), 344 (344/1*), 343 (343/1*), 340 (340/1*), 339 (339/1*), 335 (335/1*), 333 (333/1*), 315/2 (315/3*), 316 (316/1*), 318 (318/1*), 319 (319/1*), 323 (323/1*), 324 (324/1*), 331 (331/1*).
(*) - pogrubioną czcionką wskazano numery działek po podziale przeznaczone pod realizację inwestycji, wchodzące w pas drogowy, które przejdą na własność Gminy Piaski.

Działki niezbędne do realizacji inwestycji, z których korzystanie będzie ograniczone:
061703_4.0001 Miasto Piaski:
169/2 – przebudowa innych dróg publicznych,
352/1, 315/1 - przebudowa innych dróg publicznych, budowa i przebudowa sieci uzbrojenia terenu,
314/1, 312/1, 311/1, 308/1, 307/1, 643, 755/3, 755/4, 753/2 - budowa i przebudowa sieci uzbrojenia terenu.

W myśl art. 49 Kpa po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: publikację w prasie lokalnej, wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie w urzędowym publikatorze teleinformatycznym - Biuletynie Informacji Publicznej: Starostwa Powiatowego w Świdniku oraz Urzędu Miejskiego w Piaskach.

Strony mogą zapoznać się z zebranym materiałem dowodowym oraz w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia w sposób określony wyżej, składać wypowiedzi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów. Odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia złożone przez strony w trakcie postępowania administracyjnego, znajdą się w uzasadnieniu decyzji Starosty Świdnickiego. Po wyżej wyznaczonym terminie decyzja zostanie wydana w oparciu o zgromadzone w trakcie postępowania materiały.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz składać uwagi i wnioski w siedzibie Starostwa Powiatowego w Świdniku, przy ul. Niepodległości 13, w Wydziale Budownictwa (pokój nr 30).

Zapoznanie z aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

eprasa.pl 5ba0261592

bić wszystko, aby tę historię opowiedzieć, i cieszę się, że mi się to udało - mówił podczas premierowego pokazu w Katowicach Maciej Pieprzyca.

Scenariusz serialu, autorstwa Jakuba Korolczuka, inspirowany jest m.in. książką Michała Jędryki o tym samym tytule.

- Prawa do książki zostały wykupione, a ja uczestniczyłem w przygotowaniach na zasadzie konsultanta. Starałem się scenarzyście nakreślić tło historyczne. Jeździłem z autorką scenografii, dawałem wskazówki - wspominał na łamach „Dziennika Zachodniego" Michał Jędryka.

Nie jest on jednak tylko autorem książki, ale poniekąd także bohaterem, jednym z „ołowianych dzieci".

- Ta historia jest ciekawa z wielu powodów i dobrze, że się do niej wraca. Przede wszystkim ze względu na główną bohaterkę, doktor Jolantę Wadowską-Król. Miałem okazję poznać ją dwa razy. Pierwszy, jako mały chłopiec - pacjent i drugi, kiedy postanowiłem napisać książkę.

- Chociaż nie byłem typowym pacjentem, bo zgodnie z definicją pani doktor, „ołowiane dzieci" to te szczególnie mocno dotknięte ołowicą, z zaburzeniami ruchowymi, psychicznymi. Mnie to zostało zaoszczędzone, choroba tak mocno mnie nie dotknęła. Po raz drugi spotkałem panią doktor już przy pisaniu książki. Żałuję, że doktor Król nie doczekała ekranizacji - mówił nam Michał Jędryka w czerwcu ubiegłego roku.

Chorobę rozpoznała i zaczęła z nią skutecznie walczyć młoda lekarka, pediatra pracująca w rejonowej przychodni, Jolanta Wadowska-Król. Gra ją Joanna Kulig

FOT. ROBERT PAŁKA/ NETFLIX

Przedpremierowy pokaz w Katowice

Specjalny przedpremierowy pokaz najnowszej produkcji Netflixa miał miejsce w minioną środę w katowickim Kinoteatrze Rialto. Obok twórców serialu uczestniczyli w nim także członkowie rodziny doktor Jolanty Wadowskiej-Król oraz zaproszeni goście.

Widzowie mogli zobaczyć dwa z sześciu odcinków, co przełożyło się na około dwugodzinny seans. Na sali, jeszcze przed zgaszeniem świateł, można było wyraźnie wyczuć napięcie związane z oczekiwaniem. Podczas projekcji na sali panowała głęboka cisza i skupienie, które co jakiś czas przerywane były salwami śmiechu. Pokaz został zwieńczony gromkimi brawami, co nie pozostawia złudzeń, że śląska publiczność bardzo ciepło i entuzjastycznie przyjęła to, co zobaczyła.

Joanna Kulig i Maciej Pieprzyca tuż po zakończeniu projekcji na gorąco odpowiedzieli na kilka pytań, a następnie wszyscy goście mogli zobaczyć okolicznościową wystawę. Zaprezentowano na niej m.in. fotografie wykonane podczas kręcenia „Ołowianych dzieci", a także dokumenty i zdjęcia związane z dr Jolantą Wadowską-Król.

Prezentacja ta dodatkowo oddawała klimat lat siedemdziesiątych. Uwagę przyciągały historyczne już materiały prasowe z 1971 roku. Ich autorzy pisali wtedy o problemach, na które skarżyli się mieszkańcy Szopienic. Narzekali na szybko więdnące kwiaty i pokrytą pyłem pościel. W innym tekście zwracano uwagę na wysokie stężenie ołowiu w kontekście sporej liczby chorujących psów. Apelowano do właścicieli czworonogów, aby wyprowadzali je na spacery rano i wieczorem, ponieważ „stężenie substancji trujących jest wtedy znacznie mniejsze".

Serial „Ołowiane dzieci" jest dostępny na platformie Netflix od środy 11 lutego. Dostępny będzie na całym świecie.

REKLAMA 0011460142

Wyzwania Polski w praktyce: EEC Trends o priorytetach rozwojowych w nowym porządku

W czasie przełomu liczy się nie tylko diagnoza, ale przede wszystkim zdolność do sprawnego działania, podejmowania decyzji i budowania porozumienia wokół priorytetów. Gdy Europa wchodzi w etap głębokiej przebudowy reguł gry, a gospodarka mierzy się równocześnie z presją bezpieczeństwa, kosztów transformacji i rywalizacji technologicznej, uczestnicy EEC Trends, które odbyło się 9 lutego 2026 r. w Warszawie, dyskutowali o tym, jak przekuć polski potencjał w trwałą przewagę: od odpornej infrastruktury i energii, przez przemysł i regulacje, po kompetencje i demografię. Wnioski i rekomendacje z wydarzenia zasilą program XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

P EEC Trends przyciągnęło kluczowych przedstawicieli biznesu, rządu i świata polityki oraz ekspertów i praktyków, by w formule intensywnych debat zmierzyć się z pytaniem o miejsce Polski w dynamicznie przebudowującym się układzie geopolitycznym i gospodarczym. W centrum rozmów znalazły się bezpieczeństwo i odporność państwa, konkurencyjność gospodarki oraz warunki dla inwestycji, transformacji energetycznej, rozwoju technologii i rynku pracy. Udział w wydarzeniu wzięło ponad 1600 uczestników, w tym blisko 1200 stacjonarnie.

– EEC Trends to miejsce, w którym porządkujemy najważniejsze sprawy tuż przed Europejskim Kongresem Gospodarczym. Skoncentrowaliśmy rozmowy wokół działań w obszarze bezpieczeństwa, inwestycji, energetyki i technologii, które pozwolą Polsce utrzymać tempo oraz zbudować trwałą przewagę konkurencyjną w Europie – mówi **Wojciech Kuśpik**, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Otwarcie o wyzwaniach

Mocny start EEC Trends wypełniły rozmowy z przedstawicielami rządu. Uczestnicy usłyszeli perspektywę ministra aktywów państwowych **Wojciecha Balczuna**, zapowiedział fundamentalne zmiany w państwowych spółkach, ministra energii **Miłosza Motyki**, który z kolei przedstawił politykę energetyczną Polski do 2040 r. zakładającą funkcjonowanie dużej elektrowni jądrowej, małych reaktorów jądrowych i źródła odnawialne – taki miks ma przynieść naszej gospodarce niższe ceny energii. Na scenie wystąpił również Maciej Berek, minister ds. Nadzoru nad Wdrażaniem Polityki Rządu, przewodniczącego Komitetu Stałego Rady Ministrów, który zaznaczył, że powinniśmy zacząć traktować deregulację jako zmianę w myśleniu urzędników i polityków odpowiedzialnych za stanowienie prawa zamiast jako znoszenie barier.

Sesja inauguracyjna **Polska i Europa – czas na nowy porządek** otworzyła debatę o gospodarce w realiach geopolitycznej przebudowy – między chaosem a poszukiwaniem nowej równowagi. Uczestnicy rozmawiali o tym, jak w warunkach rywalizacji mocarstw, wojen, migracji i kolejnych kryzysów budować bezpieczeństwo, niezależność i odporność, nie tracąc tempa rozwoju i konkurencyjności. Punktem odniesienia były zarówno ambicje Polski – w tym realny wymiar awansu do gospodarczej elity – jak i nowe możliwości dla biznesu: inwestycje, ekspansja zagraniczna, cyfryzacja oraz rola Polski jako zaplecza produkcyjnego Europy i potencjalnego hubu dla Ukrainy.

W programie znalazły się też debaty o energetyce, cyfryzacji, local contencie, inwestycjach publicznych, bezpieczeństwie, odporności i przemyśle, odpornej infrastrukturze i demografii. Wnioski wypracowane podczas rozmów posłużą jako podstawa debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

Wieczorną częścią EEC Trends była uroczysta gala **WNP Awards** – prestiżowych wyróżnień redakcji portalu WNP dla osób, instytucji i firm, które realnie kształtują kierunki rozwoju polskiej gospodarki. Statuetki trafiły do: Atlas Ward Polska, Beyond.pl, Cognor i Elemental, Grupy WB, KUKE i Banku Gospodarstwa Krajowego, aplikacji mObywatel, SEEN Technologie, Grupy TAURON, Trigon i Quercus.

Retransmisje z debat dostępne są na stronie wydarzenia:
www.trends.eecpoland.eu.

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

– Ci, którzy obawiają się miłości, powinni wystrzegać się zwłaszcza nowych sytuacji i kontaktu z nowymi, nieznanymi ludźmi. Nasz mózg zawsze ocenia to, co się dzieje i osoby, które mogłyby być teoretycznie naszymi partnerami, przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb – mówi prof. Wojciech Glac, neurobiolog z Uniwersytetu Gdańskiego

Dorota Kowalska

FOT. 123RF

Prof. Glac: Wszystko może mieć znaczenie dla siły pobudzenia emocji, które bywa początkiem drogi ku zakochaniu

PROF. GLAC: RACJONALNI LUDZIE TEŻ MOGĄ STRACIĆ GŁOWĘ I ZAKOCHAĆ SIĘ BEZ OPAMIĘTANIA

Panie profesorze, nie chciałabym odczarowywać tak zupełnie zakochania i miłości.
Dobrze, nie będziemy tego robić.

Tylko jak tu o tym rozmawiać z biologiem, który sam mówi, że zakochanie to złożony proces biologiczny i emocjonalny, który prowadzi do zmian w mózgu?
Zakochanie i miłość to specyficzne stany rozgrywające się w naszej psychice, a więc w mózgu, a przez to można spojrzeć na nie z perspektywy neurobiologicznej. Ale to, że możemy zakochanie opisać językiem nauki, nie sprawia, że to, co przeżywamy, przestaje być wyjątkowe i prawdziwe. Emocje są prawdziwe, pragnienia, świadome myśli. Wszystko na dodatek bardzo indywidualne, bo dotyczące wyjątkowej osoby zakochującej się w innej unikatowej osobie. Neurobiologia odkrywa pewien wspólny wzorzec, pewien ogólny mechanizm, który charakteryzuje wszystkie zakochane osoby, ale tak jak namalowanie pejzażu nie odbiera piękna przyrodzie, tak opisanie naukowo zakochania nie ma na celu niszczenia romantycznej miłości. Naukowy opis jednym pozwala zrozumieć, inni mogą traktować to jak ciekawostkę, a każdy może dzięki temu nabrać przekonania, że mimo całej naszej różnorodności, są rzeczy, które nas wszystkich łączą i upodabniają do siebie. Jedną z tych rzeczy jest właśnie miłość.

No właśnie, bo zakochanie i miłość to procesy bardzo demokratyczne: wszyscy przeżywamy je tak samo, niezależnie od płci, wieku, niezależnie od statusu społecznego, wykształcenia, prawda?
Tak, dostrzegamy to podobieństwo, ponieważ zakochanie i miłość opierają się na wspólnych dla wszystkich mechanizmach neurobiologicznych. Możemy różnić się intensywnością przeżywania zakochania, kulturowo uwarunkowanymi zachowaniami towarzyszącymi nam podczas tworzenia więzi i tym, jak definiujemy i opisujemy miłość słowami, ale zasadniczo mechanizm neurobiologiczny jest wspólny.

Zakochujemy się dlatego, że chcemy mieć potomstwo. Tak to wygląda?
Tak, jeżeli spojrzeć na to z perspektywy ewolucyjnej. Zaloty, gody, czy nasz ludzki wariant zwany zakochaniem utrwaliły się jako procesy, które okazały się skuteczne w tworzeniu silnych i trwałych więzi. Więź z kolei – poza wszystkimi innymi zaletami – sprzyjała również skutecznej prokreacji. I w ten sposób te mechanizmy na tyle się utrwaliły, że są tak powszechne. Ale choć zakochanie i pożądanie seksualne mają dużo wspólnego, ponieważ jedno wspiera drugie, to te stany mogą być jednak przeżywane oddzielnie.

Co decyduje o tym, że wybieramy z tłumu tę konkretną osobę?
Bardzo trudno określić to jednoznacznie i znaleźć jakiś wspólny wzorzec. Z perspektywy mózgu, nadawanie komuś waloru atrakcyjności to proces bazujący na wielu skojarzeniach, utrwalonych preferencjach i być może pewnych wrodzonych predyspozycjach. W toku naszego życia gromadzimy mnóstwo doświadczeń, nasz mózg mimowolnie kojarzy pewne ludzkie cechy, jak ton głosu, kolor włosów, kształt twarzy itd. z czymś pozytywnym lub negatywnym w zależności od doświadczeń, jakie mieliśmy z osobami mającymi te różne cechy. Dodatkowo utrwalamy pewne kanony piękna, atrakcyjności, cechy uznawane jako pożądane dla partnera czy partnerki. Na to wszystko wpływ ma dodatkowo kontekst, w jakim kogoś spotykamy, nasza osobowość, nasz aktualny stan emocjonalny, zaistnienie lub nie jakiejś synchronizacji emocji, zachowań czy myśli między nami a potencjalnymi partnerkami i partnerami. Czasem duże znaczenie może mieć zaskoczenie, efekt nowości, kiedy nasz mózg nie spodziewa się spotkania potencjalnego partnera. Taki stan może dodatkowo wzmacniać nasze reakcje. Tak więc dosłownie wszystko może mieć znaczenie dla ostatecznej siły pobudzenia emocjonalnego, które może być początkiem drogi ku zakochaniu.

Dobrze, to co się dzieje w naszym mózgu w momencie, kiedy się zakochujemy? Bo pan powiedział zdanie, które jest dla mnie trochę zagadką, powiedział pan, że jesteśmy ostatnimi, którzy dowiadują się o tym, że właśnie się zakochaliśmy.
Świadomość tego stanu pojawia się na końcu, bo proces ten jest inicjowany w obrębie struktur mózgu, które działają do pewnego stopnia automatycznie i autonomicznie. Innymi słowy tak długo, jak długo pozostajemy tego nieświadomi, nie mamy na nie wpływu. A to właśnie te struktury kolorują emocjonalnie tę osobę jako atrakcyjną, to one tworzą strategię naszego działania i odpowiadają za motywację do zbliżenia się do tej osoby. Kiedy ta strategia i napęd się wytworzą, wówczas zaczynamy przez ich pryzmat patrzeć na rzeczywistość i na tego kogoś. Czyli dopiero w drugim etapie zaczynamy świadomie czuć to, co czujemy.

Czyli nasz mózg zakochuje się przed nami?
Nie oddzielając nas i naszej psychiki od mózgu, możemy przyjąć pewne uproszczenie dotyczące pracy mózgu, zgodnie z którym nasza świadomość jest kontrolerem tego, czy rzeczywistość zgadza się z oczekiwaniami. Idąc tym tropem, w naszym mózgu na widok danej osoby nieświadomie tworzy się oczekiwanie, że ta osoba jest super kandydatem czy kandydatką na stworzenie z nią więzi. Po ułamku sekundy ta postawa staje się świadoma i wówczas przychodzi moment na ewentualną jej racjonalną ocenę. Im ta postawa jest silniejsza, tym łatwiej jej ulec i dalej już świadomie dążyć do nawiązania z tą osobą relacji. Wyobraźmy sobie, że w naszym mózgu jest struktura, a jest nią ciało migdałowate, które nadaje znaki emocjonalne różnym cechom danej osoby. Te znaki mogą być

eprasa.pl 5ba0261592

pozytywne lub negatywne. Osoba, w której się zakochujemy, oczywiście jest źródłem głównie tych dodatnich znaków. Ten walor atrakcyjności, jaką nasze ciało migdałowate nadaje tej osobie, analizowany jest przez pryzmat sytuacji i naszych potrzeb, naszego nastroju w danym momencie. Swoje trzy grosze dokłada też kora wyspy, która uczestniczy w nadawaniu tym wszystkim emocjom osobistego, wręcz cielesnego wymiaru. W sprzyjających warunkach wszystkie te analizy prowadzą do wytworzenia i podtrzymywania wysokiej aktywności układu nagrody, który nadaje wysoką wartość motywacyjną tej osobie i strategii zbliżenia się do niej, nawiązania relacji i wytworzenia więzi. Tworzy się napęd, który zabarwia nasze świadome myśli, których treścią jest obraz rzeczywistości z tą osobą w jego centrum. W przypadku zakochania, pobudzenie układu nagrody jest wyjątkowo silne, a więc i motywacja do kontaktu z tą osobą, myślenia o niej, utrzymywania jej w centrum naszej uwagi jest tak samo ogromna. W praktyce nawet, jeżeli byśmy chcieli, niezwykle trudno byłoby nad tym zapanować i o ile można powstrzymać się przed działaniem, to nad postawą jest ekstremalnie trudno.

Wiadomo, że kiedy jesteśmy zakochani, zachowujemy się inaczej. I wiadomo też, że powodują to zmiany w naszym mózgu. Jakie to konkretnie zmiany?
Z jednej strony dochodzi do silnego pobudzenia wspomnianego układu nagrody, a z drugiej prążkowia, które może inicjować i podtrzymywać nasz napęd i zachowanie. W początkowym okresie prowadzi do różnych zachowań tzw. afirmacyjnych, skierowanych na nawiązanie relacji, zbliżenie, aż w końcu wspólne dzielenie czasu. Jeżeli te nasze wysokie oczekiwania się urzeczywistniają, czyli prowadzą do powstania przyjemnych doznań, wówczas ten napęd, wzorzec zachowania i myślenia o tej osobie jako o naszym partnerze czy partnerce utrwala się. W mózgu konieczne jest do tego pobudzenie układu nagrody, który sygnalizuje, że jest tak, jak się spodziewaliśmy. Albo nawet lepiej niż mogliśmy przypuszczać. W przypadku tworzenia nowej relacji, z dopiero co poznaną osobą lub wtedy, kiedy zakochujemy się po raz pierwszy, układ nagrody może nawet zwiększać swoje pobudzenie w chwilach kontaktu z tą osobą w porównaniu z tym, jak pobudzał się motywując do tego kontaktu. Wynika to z efektu nowości, który może potęgować doznania. W kontekście satysfakcji ważne są również tzw. endogenne opioidy, które odgrywają ważną rolę w tworzeniu satysfakcji płynącej z relacji. Wszystko to może utrwalać, a nawet napędzać mózg do jeszcze intensywniejszych kontaktów, tak że w zasadzie w wielu przypadkach osoby zakochane zaczynają zaniedbywać wszystko inne, co jest ważne w ich życiu. Nie są w stanie kontrolować do końca swoich zachowań, brakuje im zdrowego rozsądku, szerszego oglądu i zdolności do wybiegania w przyszłość dalej niż poza chwilę bieżącą.

Mówi się, że zakochani głupieją! Dlaczego tak się dzieje? Co się dzieje w naszym mózgu?
W badaniach neuroobrazowych widać to jako osłabienie aktywności bocznej kory przedczołowej, która odpowiada za kontrolę nad zachowaniem, racjonalną ocenę sytuacji, świadomy wybór celów, jakie obieramy i myślenie perspektywiczne. Wynika to z działania tego silnego napędu, ale również z „zalania" kory przez noradrenalinę. Wysoki poziom noradrenaliny jest powodem z jednej strony bardzo silnego pobudzenia i dużej energii do działania, a z drugiej strony, silnego skupienia uwagi na obiekcie naszych uczuć. Dopamina i noradrenalina razem powodują, że myśli osoby zakochanej, jej świadoma percepcja są bardzo mocno skupione na partnerze czy partnerce. Czasem może to przybierać wręcz formę stanu obsesyjno-kompulsywnego, w którym trudne do kontroli myśli i silny przymus kontaktu z daną osobą są tak silne, że niemal niemożliwe jest ich kontrolowanie. Może to przybierać na sile w chwilach rozłąki, kiedy obniżenie nastroju z powodu braku u boku tego kogoś, kto kojarzy się z przyjemnością, bezpieczeństwem czy szczęściem, wyzwala silną potrzebę dążenia do ponownego spotkania. Tęsknota, jaką wówczas czują osoby zakochane, wynika z potrzeby powrotu do stanu euforii, do której mózg przywykł i do której dąży.

Ale też w stanie zakochania jesteśmy odważniejsi. Z czego to się bierze?
Może wynikać to ze zmniejszenia aktywności tego samego ciała migdałowatego, które odpowiadało za nadanie naszej miłości tych dodatnich znaków emocjonalnych. Tak jak wspominałem wcześniej, ciało migdałowate wykrywa nie tylko to, co może być korzystne, ale również, a może przede wszystkim to, co może być niebezpieczne. A więc, jeżeli osoba zakochana jest skłonna do ryzyka, jest w stanie popisywać się narażając się na utratę zdrowia, zaniedbywać obowiązki narażając się na straty, czy w końcu stanąć w obronie swojej miłości, to musi być to związane ze słabszą reakcją jej ciał migdałowatych. Ta aktywność może być niższa z powodu obecności partnera czy partnerki, którzy wyzwalając te miłe emocje, sprawiają, że te o ujemnym znaku są mniej znaczące, a więc w mniejszym stopniu oddziałują na decyzje. Z drugiej strony tworząca się więź związana jest ze wzrostem aktywności neuronów oksytocynowych. Ta oksytocyna nie tylko wzmacnia więź, ale również osłabia reakcje ciała migdałowatego na zagrożenia. To ważne dla wytworzenia zaufania do partnera czy partnerki, dopuszczenia ich do siebie i wspólnego działania, ale dodatkowym efektem może być właśnie ten spadek wrażliwości na inne społeczne niebezpieczeństwa. W obronie swojej miłości, zarówno fizycznej przed zagrożeniem, ale również przed potencjalnymi konkurentami czy konkurentkami ważną rolę odgrywać może inny neuromodulator aktywny w zakochaniu, jakim jest wazopresyna.

Jak długo utrzymuje się stan zakochania?
Wydaje się, że to jest bardzo zmienne i zależne od bardzo wielu czynników. Na ogół wskazuje się, że taki stan wzmożonej aktywności układu emocjonalnego i osłabionej kontroli poznawczej utrzymywać się może do kilku miesięcy. Przez ten czas mózg utrwala wartość tej relacji, zapamiętuje, jaka jest cenna, utrwala wzorce zachowania, utrwala więź. Słowem tworzy się coś w rodzaju nawyku, czyli pewnego automatyzmu. Nie zmienia to faktu, że ta osoba wciąż może być źródłem przyjemnych doznań i emocji, choć nie są one tak intensywne jak na początku.

Ale już nie wariujemy!
Nie, ale możemy. Wiemy, że u osób, które ze stanu zakochania weszły w ten okres dojrzałej miłości, układ nagrody wciąż może aktywować się na widok tej osoby, jej imię czy miejsca, które się z nią kojarzą. W pewnym sensie musi tak być, bo inaczej w mózgu pojawiałby się stan rozczarowania. On pojawia się wtedy, kiedy rzeczywistość nie spełnia naszych oczekiwań. Jeżeli ten związek był dotąd szczęśliwy, jego początek był pełen przyjemnych emocji, rozczarowanie może być motorem do zwiększenia wysiłków na rzecz powrotu do tego, jak było wcześniej. Dopiero, jeżeli tak się nie dzieje, jeżeli te działania, nazwijmy je ratunkowymi, nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, mózg może powolnie osłabiać te wszystkie zapamiętane wzorce. Czasem zmiana miejsca, jakieś nowe okoliczności same przychodzą z pomocą i pozwalają na spojrzenie na swoją miłość nieco inaczej, co ożywia emocje i uczucia względem partnera czy partnerki. W każdym razie wówczas, kiedy miłość staje się bardziej dojrzała, może nie ma już fajerwerków, ale relacja może być wciąż satysfakcjonująca, a przez to wzbudzać motywację do jej utrzymywania.

Z tego, co pan pisze, wynika, że ludzie, przynajmniej z biologicznego punktu widzenia, nie są monogamistami, bo to uczucie jest silne do momentu, kiedy potomstwo wymaga opieki obojga rodziców. Później najczęściej jest tak, przynajmniej wśród ssaków, że drogi partnerów się rozchodzą i każdy osobnik szuka sobie kolejnego obiektu wartego zakochania.
Niektórzy uważają, że ludzie są tzw. seryjnymi monogamistami, czyli są zdolni do zmiany partnerów, z którymi tworzą nowe mniej lub bardziej trwałe związki. Może to wynikać częściowo z naszej natury, z naszej wrażliwości na nowość. To, co stałe, nie wywołuje już tak silnej ekscytacji – kiedy doskonale instynktownie wiemy czego się spodziewać, nie jesteśmy w stanie odczuć silnej euforii jako wyniku miłego zaskoczenia. To może być powodem, dla których niektórzy ludzie mogą szczególnie łatwo ulegać pokusie zmiany partnera czy partnerki, którzy wzbudzają silną aktywność układu nagrody. Nie wszyscy jednak mają tę cechę tak samo mocno zarysowaną. Zmienność międzyosobnicza powoduje, że jedni z nas nowości pożądają i jej poszukują, bo stałość jest dla nich bardziej i szybciej niesatysfakcjonująca, a inni tego wzorca nie przejawiają. Ci pierwsi mogą być biologicznie nieco bardziej predysponowani do zmiany partnera czy zdrady, a ci drudzy mniej.

Chyba bardziej kultura, w jakiej żyjemy, oczekiwania społeczne, pewne wzorce zachowań niż biologia sprawiają, że pozostajemy w związkach latami.
Ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, na pewno dla każdego z nas to, czego oczekuje społeczność, w której żyjemy i która jest nam bliska, jest dla nas wartością, którą mózg bierze pod uwagę szacując potencjalne korzyści i straty wynikające z decyzji o kontynuacji czy zerwaniu relacji. Ale te same funkcje społeczne powodują też, że nie ludzie, a ten człowiek, z którym żyjemy, staje się na tyle bliski i wzbudzający silną empatię, że chęć uniknięcia jego cierpienia jest wystarczającym motywem do odrzucania myśli np. o zdradzie. Mało tego, weźmy inną cechę, jaką jest lękliwość. Pod tym względem też bardzo się różnimy. Wśród nas są więc osoby bardziej lękliwe, które mogą wręcz unikać nowości, jako kojarzącej się z niepewnością i ryzykiem straty. Dla takich osób stały, pewny, przewidywalny związek, a więc dający bezpieczeństwo, może być wartością, która jest znacznie wyżej w hierarchii niż przyjemność i ogień płynący z tworzenia nowej relacji. Pewnie długo można by jeszcze tak wyliczać, ale na pewno to, czy trwamy, czy zmieniamy partnerów jest wynikiem nakładania się na siebie wielu predyspozycji wrodzonych oraz uwarunkowań społecznych.

Są osoby, które są w związkach bardzo długo: trzydzieści, czterdzieści lat i twierdzą, że są szczęśliwe.
Oczywiście, że tak. Poza chwilowym szczęściem, zwanym hedonistycznym, mamy jeszcze takie pojęcie, jak szczęście eudajmonistyczne. To pierwsze jest stanem opisującym chwilę bieżącą, a to drugie wynika z oceny całokształtu życia, czy też w tym przypadku relacji, którą tworzymy. Jeżeli ktoś czuje się bezpieczny w związku, kochany, zadbany, partner czy partnerka spełnia jej czy jego oczekiwania, to ocena tej relacji, nawet biorąc pod uwagę brak większych uniesień w danym momencie, może być jak najbardziej pozytywna. Do takiego spojrzenia trzeba mieć odpowiednie zasoby poznawcze, bo przecież trzeba uwagą objąć wiele różnych chwil tego związku, co znowuż trochę kieruje moje myśli w stronę naszej neurobiologii. Nie każdy tak samo sprawnie dokona takiej oceny, a też nie każdy będzie w stanie obiektywnie ocenić swój związek, bo nasze chwilowe oczekiwania, deficyty i emocje w dużym stopniu decydują o tym, w którą stronę pójdą nasze myśli, jak daleko sięgniemy pamięcią i na czym skupimy swoją uwagę i jak to ocenimy – czy jako szklankę do połowy pełną czy do połowy pustą. Ale niezależnie od tych wszystkich czynników, na pewno jest to możliwe i taka konkluzja, czyli uznanie, że to, co jest, spełnia moje oczekiwania, jest też powodem braku otwarcia się na nowy związek. Nasz mózg zawsze ocenia to, co się dzieje i osoby, które mogłyby być teoretycznie naszymi partnerami przecież, przez pryzmat naszych aktualnych potrzeb.

Ale pozytywne zwłaszcza dla tych osób, które nie są w związkach, jest to, że z tego, co pan mówi, wynika, iż można się zakochać właściwie w każdym momencie bez względu na PESEL.
Tak, bo to jest mechanizm, który nie jest przypisany do określonego wieku, by potem zaniknąć. To, co nazywamy romantyczną miłością, bardzo często zaczyna pojawiać się w okresie dojrzewania, dlatego że bodźce seksualne, na które wówczas stajemy się czuli, są istotne dla budowania atrakcyjności danej osoby. Oczywiście bodźce seksualne nie są jedynymi istotnymi, bo nasz mózg ocenia całokształt cech danej osoby, ale są na pewno tymi, które czynią pobudzenie emocjonalne i motywację do zbliżenia silniejszymi. Młody wiek sprzyja też zakochaniu ze względu na funkcjonowanie procesów poznawczych i kontrolnych, które jeszcze nie działają na sto procent. Ten rozwój funkcji poznawczych i coraz bogatsze doświadczenia zbierane w życiu i różnych relacjach mogą u osób dojrzałych nieco utrudniać rzucenie się w wir emocji, ale emocje mają to do siebie, że nie jest nad nimi łatwo panować bez względu na wiek. Dlatego ci, którzy obawiają się miłości, powinni wystrzegać się zwłaszcza nowych sytuacji i kontaktu z nowymi, nieznanymi i niespodziewanymi ludźmi, bowiem wszelkie przejawy nowości mogą nakręcić nasze układy emocjonalne do stanu, w którym nawet najbardziej opanowani i racjonalni ludzie mogą stracić głowę i zakochać się bez opamiętania.

Zatem powinniśmy być gotowi na miłość w każdym wieku?
Oczywiście, że tak.

CV

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prof. Wojciech Glac
Neurobiolog w Pracowni Neurobiologii Katedry Fizjologii Zwierząt i Człowieka Uniwersytetu Gdańskiego. Jego największą pasją jest popularyzacja nauki. Prowadzi wykłady popularnonaukowe i warsztaty z dziedziny neurobiologi. Autor wielu książek i publikacji naukowych.

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

PTASIE AMORY. NIE WIOSNĄ, NIE W MAJU, ALE TERAZ JEST ICH CZAS GODOWY

Moim symbolem ptasiej miłości są kruki. Samiec i samica są wobec siebie bardzo czuli. Przeczesują sobie wzajemnie pióra. Wydają delikatne głębokie dźwięki, wręczając sobie nawzajem pokarm. Chodzą koło siebie synchronicznie. Fascynują lotami godowymi. Zdarza się, że pokonują w powietrzu kilkadziesiąt metrów, w tym jeden z ptaków na plecach, albo wykonując fikołki – o miłosnych zwyczajach ptaków opowiada nam Tomasz Sczansny, leśnik, fotograf, ornitolog z Nędzy w powiecie raciborskim

Ireneusz Stajer

FOT. MARCIN MUSIAŁ

Tomasz Sczansny: Ptakom zwykle nie jest zimno. Chroni je gęste upierzenie i pęcherzyki powietrza między piórami

Czy zima jest odpowiednim czasem na ptasie amory? Wydaje się, że skrzydlate zajmuje teraz bardziej, jak tu znaleźć pożywienie niż miłosne uniesienia...
Zima jest bardzo dobrym czasem na ptasie gody, choć nie dla wszystkich gatunków. Ptakom zwykle nie jest zimno. Chroni je przed chłodem gęste upierzenie i znajdujące się między piórami pęcherzyki powietrza działające na zasadzie termosu. Zimą ptaki najbardziej cierpią na brak pokarmu. Dzięciołom, które żerują pod korą drzew, czy sowom zjadającym myszy i inne ptaki, nie doskwiera brak pożywienia, więc mogą oddawać się amorom. Dla nas plusem jest to, że w lesie możemy usłyszeć pojedyncze śpiewy godowe, których nie zagłusza wiosenny harmider, kiedy wszystkie ptaki śpiewają naraz.

Które ze znanych nam gatunków ptaków zimą zaczynają miłosne harce?
Najbliżej człowieka są dzikie kaczki (od nich pochodzi kaczka domowa), więc najłatwiej to właśnie je obserwować, zwłaszcza krzyżówkę, która rozpoczyna sezon godowy już w grudniu. Kaczki bezsprzecznie najładniejsze są zimą. Nad Wisłą, Odrą oraz na niezamarzniętych zbiornikach wodnych spotkamy teraz duże ilości tych ptaków. Możemy się im przyjrzeć i zobaczyć za plecami samców podwinięty kędziorek z piór. Baczną uwagę zwracają na tę ozdobę samice. Dodam, że zjawiskowo wygląda też bytująca w rejonie Bałtyku kaczka lodówka. Jeśli ktoś odpoczywa nad morzem, powinien zobaczyć lodówkę na żywo. Pod koniec wiosny i latem dzikie kaczki będą miały zużyte pióra po intensywnym sezonie lęgowym. Jeżeli chcemy je podziwiać, to teraz jest na to najlepszy czas.

Jak wyglądają zaloty kaczek?
Dla nas nietypowo (śmiech). Wszystko zależy od gatunku, np. samiec krzyżówki wręcz topi samicę w wodzie, wchodząc na nią podczas zalotów. Nie obywa się również bez tańców godowych. Samce pływają wokół samicy, gwałtownie prostują ciało i wydają charakterystyczne, nosowe dźwięki - tzw. kłek-kłek-kłek.

W jaki sposób zimą uprawiają amory inne ptaki? Przypuszczam, że zachowania poszczególnych gatunków są zróżnicowane...
Warto powiedzieć o gilach, które właśnie zaczynają gody. Są symbolem zimy, widoczne dzięki jaskrawoczerwonemu zabarwieniu. To ptaki bardzo monogamiczne. Łączą się w pary na całe życie, co jest rzadkością w ptasim świecie. Przez to samce niewiele śpiewają, bo nie muszą szukać partnerki, ale też są mniej narażone na atak drapieżnika. Nie muszą też imponować akrobacjami powietrznymi przed samicami. Okazuje się, że gile żyją długo. Najstarszy potwierdzony przez badaczy ptak tego gatunku miał 17 lat. Monogamia służy gilom.

Jeśli mowa o związkach monogamicznych, to symbolem zakochanych są gołębie. Dobierają się w pary na całe życie i wspólnie wychowują potomstwo...
Moim symbolem ptasiej miłości są jednak kruki, które teraz właśnie wchodzą w okres godowy. Wielokrotnie miałem możliwość obserwować zachowanie kruków w tym czasie. Samiec i samica są wobec siebie bardzo czuli. Przeczesują sobie wzajemnie pióra, wydają delikatne głębokie dźwięki, wręczając sobie nawzajem pokarm. Chodzą koło siebie synchronicznie. Fascynują swoimi lotami godowymi. Zdarza się, że pokonują w powietrzu kilkadziesiąt metrów, w tym jeden z ptaków na plecach... albo wykonując fikołki. Po wyglądzie na odległość nie jesteśmy w stanie rozróżnić, czy to samica czy samiec. Zwykle jednak to samiec stara się zaimponować samicy.

Ludzie raczej maskują swoje uczucia, ptaki idą na całość, nie ukrywając swych emocji. Nieprawdaż?
Swoje uczucia pokazują w widowiskowy sposób, jak wspomniane kruki. Inaczej zachowują się dzięcioły. Nie śpiewają, nie komunikują się głosem ze sobą, za to dają „koncerty perkusyjne". Wyszukują puste drzewa i bębnią w nie dziobami, a pnie działają jak pudło rezonansowe. Dzięcioły dobrze słychać właśnie zimą, gdy nie śpiewają jeszcze inne ptaki. Stukanie kilkadziesiąt razy na minutę niesie się po całym lesie. Zakochane ptaki uderzają też dziobami w stare latarnie, parapety, co rozchodzi się po całej okolicy. Samicy wydaje się, że samiec, który tak mocno stuka, musi być silny. Bardzo aktywne są teraz puszczyki. Pohukują z największą w roku intensywnością. Niestraszne są im mrozy. W pierwszej kolejności szukają pokarmu. Jeśli śniegu jest dużo i trudniej znaleźć pożywienie, rezy-

eprasa.pl 5ba0261592

gnują z lęgów, czekając na lepszą sposobność. Puszczyki żyjące w miastach łatwiej mogą upolować gryzonia bądź mniejszego ptaka. Nie tylko nawołują się pohukiwaniem, ale lubią księżycowe noce. Samiec odsłania białe pióra pod dziobem, by samica mogła go łatwiej zauważyć. Czasem zdarza się, że jak później policzymy, młode są owocem bujnej nocy sylwestrowej, czyli godów na przełomie starego i nowego roku.

Słyszałem, że ważną funkcję w ptasich konkurach pełni ogon. Dlaczego? Co jest takiego w ogonie, że przyciąga uwagę drugiej płci?
Ogon jest bardzo istotną częścią ciała w zalotach ptaków. Każdy od razu pomyśli o pawiu, gdy samiec prezentuje partnerce swój okazały tren (ogon). Jeśli chodzi o rodzime gatunki, można przywołać jaskółkę dymówkę, która ma długi ogon z dwoma końcówkami. Okazuje się, że samica obserwuje ogon samca. Im bardziej jest on symetryczny i dłuższy, tym bardziej samiec jest atrakcyjny jako potencjalny partner. Bo jeśli tak dobrze radzi sobie w życiu z tak długim ogonem (przeszkadza w polowaniu, drapieżnik lepiej go widzi), to znaczy, że to supersamiec. I warto w niego inwestować! Podobnie jest w przypadku małego ptaka o nazwie raniuszek, także charakteryzującego się długim ogonem.

Zdobycie względów drugiej płci nie jest zazwyczaj łatwym zadaniem. Jakie strategie stosują ptaki, by dopiąć celu?
Stosują różne strategie. Chodzi przecież o przekazanie pisklętom jak najlepszych genów. Nawet u gatunków monogamicznych w gnieździe znaleźć można młode od jeszcze jednego samca. Samica kopuluje z drugim partnerem, by pula genetyczna piskląt była bardziej zróżnicowana. Jak policzono, tylko 15 procent ptaków jest sobie wiernych. W pozostałej części mamy kopulacje pozapartnerskie, czyli „zdrady”.
Ptaki, które poszukują lepszych partnerów niż ten, z którym są obecnie, to np. sikory.
Badania naukowe wskazują, że aż 92 proc. skrzydlatych rozchodzi się po wychowaniu piskląt albo jeszcze wcześniej.

SROKOSZ MA W ZWYCZAJU, ŻE UPOLOWANE GRYZONIE PRZYNOSI PARTNERCE. CZĘSTO JEDNAK LEPSZE OKAZY DOSTARCZA INNEJ SAMICY, KTÓRĄ MA „NA BOKU”

Czy ptaki przeżywają jakoś rozstanie z dotychczasowym partnerem?
Gatunki poligamiczne i monogamiczne, które łączą się w pary tylko na czas wychowu młodych, przyjmują to normalnie, bez poczucia straty. Wychowały młode, czyli wydarzyło się to, co najważniejsze, więc mogą polecieć każdy w swoją stronę. Natomiast w przypadku gatunków wiążących się na całe życie (np. żurawie, gęsi) wygląda to inaczej. Łączą się one w pary z innymi ptakami dopiero po śmierci partnera bądź partnerki. Niekiedy w ogóle rezygnują z nowych lęgów. Gęsi np. tworzą stadła rodzinne, składające się z młodych, rodziców, wujków, ciotek, kuzynostwa. Kiedy jeden z osobników zginie, pozostałe odczuwają stratę.
Tak samo jest z żurawiami. Część z nich zdecydowała się zostać u nas na zimę i szybko przystępują do godów. Ich klangor (śpiew antyfonalny, naprzemienny) niesie się często na parę kilometrów. Żurawie przystępują do tańców godowych, które wiążą samca z samicą. Po śmierci jednego z ptaków, drugi wraca do gniazda, czekając na partnera, który, niestety, już nie przyleci...

Zdarzają się przypadki odwrotne? Myślę tutaj o sytuacji, gdy jeden z ptaków nic nie robi sobie z uczuć partnerki (partnera).
Oczywiście. Srokosz np. ma w zwyczaju, że upolowane gryzonie zawiesza na krzewach lub przynosi swojej partnerce. Często jednak lepsze pożywienie dostarcza innej samicy, którą „ma na boku”. Ona zawsze dostaje lepsze prezenty. Srokosze „nie przejmują się”, gdy partner (partnerka) odchodzi.

Ponoć samiec pawia, przy odpowiednich staraniach, potrafi zdobyć przychylność do 95 procent samic znajdujących się w jego otoczeniu...
Nie znam biologii tego gatunku, ale mogę opowiedzieć o żyjących w naszym naturalnym środowisku bąku i trzciniaku. Każdy z nich ma swoje terytorium. Bąk nietypowym dźwiękiem (jakby dmuchania w butelkę) dociera do kilku samic. Broni swojego terytorium i znosi pożywienie każdej z tych samic.
Trzciniak ma jedną samicę, z którą jest przez cały czas. Zbliża się też do innych samic, które zapładnia, ale one same muszą wychowywać pisklęta.

FOT. TOMASZ SCZANSNY

W ptasim świecie z podziałem obowiązków dotyczących opieki nad pisklakami jest różnie. Są troskliwe samce, są i samiczki, które szybko zmieniają partnera i lecą na kolejne amory

Zwykle to samce konkurują o samice. Czy w naszej przyrodzie znajdziemy gatunki ptaków, u których jest na odwrót?
Tak jest u muchołówki białoszyjej. Samica ma młode, które dokarmia dwóch samców. Obaj myślą, że to ich pisklęta, z czego korzysta partnerka. Podobnie jest w przypadku samicy strzyżyka przyjmującej nasienie od kilku samców, choć ojcem młodych jest tylko jeden z nich. Samica strzyżyka dysponuje kilkoma gniazdami, które wybudował dla niej każdy z samców. Nocuje sobie w nich i jest karmiona przez kilku partnerów. Nie znam jednak przypadku w ptasim świecie, by to samica adorowała samca.
U cietrzewi samce walczą na arenie, a samica wybiera jednego z nich.
Niemniej samice wróbla starają się „dochodzić swoich praw”. Jeśli partner „zdradzi” samicę z inną, a ona się o tym dowie, niszczy gniazdo „kochanki” swojego partnera. Nie wypuszcza go, „mówiąc”: „idź sobie”, ale mści się na samicy, która uwiodła jej samca.

Generalnie, jakich samców ptasie samice wolą najbardziej?
To zależy od gatunku. Generalnie najlepszy samiec to taki, który dobrze śpiewa, przynosi do gniazda dużo i dobrej jakości pokarmu, ma zadbane upierzenie (jak w przypadku dymówki długie, symetryczne pióra).
Zwykle to są te trzy najważniejsze rzeczy.
Ptaki nie śpiewają, bo im jest wesoło, ale żeby zwabić samice. Słowiki śpiewają nocą, ponieważ o tej właśnie porze migrują samice. Wabią tym samym przyszłe partnerki, które ich nie widzą, ale jedynie słyszą. Jak widać, decydującego znaczenia nie ma wielkość samca, ale jego inne cechy.

Owocem ptasich amorów są pisklęta. Kto w ptasim świecie opiekuje się małymi, kto uczy je latać, zdobywać pożywienie, radzić sobie z niebezpieczeństwami: samica czy samiec?
To bardzo szerokie pytanie. Każdy gatunek ma inaczej. W skrajnym przypadku kukułki samiec znajduje gniazdo innego gatunku i „kuka”, przywołując samicę. Ta przylatuje, składa jajo (często przedtem wyrzuca jedno ze znajdujących się w gnieździe jaj) i na tym kończy się rola kukułczych rodziców. Pisklęta, w tym młodą kukułkę, wychowują przybrani rodzice, np. trzcinniczka. Ptaki mają genetycznie wbudowaną umiejętność śpiewania. Głos kukułki jest taki prosty, bo nie ma kto nauczyć jej śpiewać. Pomimo tego, że wychowują je trzcinniczki bądź gąsiorki, które mają swój śpiew, kukułki potrafią wydawać jedynie prosty dźwięk „ku ku, ku ku”.
U krzyżówki samiec nie pomaga w wysiadywaniu jajek i opiece nad pisklętami. Jest niemniej cały czas przy samicy. Samica leci tymczasem do następnego partnera. Remiz buduje kilka gniazd i to samica decyduje, gdzie złożyć jaja. Czasem potrafi ukryć te jaja, by samiec był z nią jak najdłużej. Bywa i tak, że samica złoży jaja i odlatuje do kolejnego samca. Wtedy samiec sam wysiaduje jaja.
O swoich obserwacjach piszę na stronie https://www.tomeksczansny.pl

FOT. TOMASZ SCZANSNY

Żurawie podczas tańca godowego. Zamieszkują północną i środkową część Eurazji

FOT. TOMASZ SCZANSNY

Remiz buduje gniazda w kształcie buta...

FOT. TOMASZ SCZANSNY

Puszczyk to najpopularniejsza w Polsce sowa. Jest spotykany także w dużych miastach

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

MINISTER BALCZUN O PLANACH I DEFINICJI, KTÓRA ZMIENI PRZYSZŁOŚĆ

Minister aktywów państwowych komentuje sytuację i zmiany w największych spółkach Skarbu Państwa. W rozmowie ze „Strefą Biznesu" Wojciech Balczun mówi o kulisach negocjacji z pracownikami JSW, granicach pomocy państwa oraz o tym, jak rząd chce zwiększyć udział polskich firm w największych projektach energetycznych i infrastrukturalnych

Rafał Kerger

Jest porozumienie z JSW. Jak wyglądały negocjacje z pracownikami wokół ratowania Jastrzębskiej Spółki Węglowej z perspektywy ministra aktywów państwowych?
Sytuacja jest bardzo trudna i żadne zaklinanie rzeczywistości nie jest w stanie zmienić obiektywnego stanu finansów JSW. W pomoc JSW zaangażował się nie tylko MAP, ale i Ministerstwo Energii oraz Ministerstwo Finansów. W rządzie wykazujemy wielką determinację, aby uratować spółkę. Poświęciliśmy setki godzin na rozmowy, skutecznie zabiegaliśmy z ministrem Motyką u ministra finansów i gospodarki, aby objąć JSW ustawą okołogórniczą. Szukamy rozwiązania, które zapewniłoby utrzymanie płynności przez JSW.

Czy węgiel z JSW jest rzeczywiście niezbędny? W hutach coraz częściej stosuje się piec łukowy, czyli piec elektryczny, w którym wsad nagrzewany jest łukiem elektrycznym.
To jest dobrze postawione pytanie. Faktycznie, perspektywa jest taka, że udział węgla koksowego w produkcji stali będzie spadał. Spółka też się do tego musi dostosować. Natomiast z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa pozyskiwanie węgla koksowego jest ważne. Dlatego nikt nie mówi o wygaszeniu działalności JSW i stąd też nasza determinacja, żeby JSW ten trudny okres – chyba najtrudniejszy w historii – przetrwała.

To nie jest pierwszy raz, kiedy spółka ma problemy.
JSW działa na rynku mocno zależnym od koniunktury, dlatego spółka powołała swego czasu fundusz stabilizacyjny. Wiemy, co się stało, gdy węgiel z Indonezji i Australii zalał rynek światowy, znacząco obniżając ceny węgla koksowego. To bezpośrednio uderzyło w JSW, a okres dekoniunktury tym razem okazał się wyjątkowo długi, czego prawie nikt się nie spodziewał.

Mamy nowego prezesa PGE. Spodziewamy się aktualizacji strategii największej spółki energetycznej. W jakim kierunku ta strategia powinna podążać?
Prezes PGE, Dariusz Lubera, jest niekwestionowanym autorytetem w branży energetycznej w Polsce. Pozostali prezesi spółek energetycznych to w większości jego wychowankowie. To optymalne połączenie kompetencji i doświadczenia, które jest w PGE bardzo potrzebne. Reakcja rynków zdaje się potwierdzać, że była to właściwa zmiana. Z moich rozmów z prezesem Luberą wynika, że strategia Grupy będzie weryfikowana, przede wszystkim pod kątem CAPEX-u: zarówno w odniesieniu do całej strategii inwestycyjnej, jak i docelowego miksu energetycznego.
W końcu 2025 roku odbyła się pierwsza aukcja mocy dla morskich farm wiatrowych w której PGE skutecznie wzięła udział. Spółka będzie pewnie balansować swój model działalności w kontekście priorytetów inwestycyjnych. Na pewno będzie kontynuować inwestycje w rozwój magazynów energii. Przed PGE stoi także bardzo poważna decyzja, czyli wybór drugiej lokalizacji dla elektrowni jądrowej: potencjalnie są to okolice m.in. Bełchatowa. Myślę, że Dariusz Lubera przyjrzy się też kosztom i efektywności poszczególnych struktur, które działają w ramach tej potężnej grupy kapitałowej. Po rozmowach z prezesem jestem optymistą co do perspektyw i kierunków rozwoju grupy PGE.

Spodziewa się Pan, że dożyje uruchomienia elektrowni atomowej w Polsce? Całe życie słucham, że budujemy elektrownię atomową, a pamiętam lata 80. poprzedniego wieku.
Proces został rozpoczęty – elektrownia ruszy tak szybko, jak to możliwe, czyli w kolejnej dekadzie. Finansowanie jest zapewnione. Rozpoczęły się przetargi, budowane są kompetencje. To już jest konkret. Chcemy zadbać o udział polskich firm przy tym projekcie, czyli tzw. local content, podobnie jak przy innych wielkich strategicznych inwestycjach państwa polskiego. Warto pamiętać, że Polski Program Energetyki Jądrowej przewiduje wsparcie krajowego przemysłu w przygotowaniach do udziału w budowie i eksploatacji elektrowni jądrowych – jest o tym mowa w części dotyczącej systemu monitorowania i mierników realizacji tego programu. Zgodnie z tym dokumentem zaangażowanie krajowego przemysłu (skumulowany procentowy udział w łącznej wartości projektu) w 2026 roku ma sięgnąć 10 procent i sukcesywnie rosnąć, by w 2033 roku sięgnąć 40procent.

Z kim druga atomówka w Bełchatowie? Z Francuzami, z Koreańczykami?
Nie odpowiem teraz na takie pytanie. Kluczem jest to, żeby przyglądać się najlepszym praktykom. Wiemy, kto jest naszym partnerem przy pierwszej lokalizacji. Wiemy, że mamy jeszcze w tle SMR-y. Jest na tym polu istotne przyspieszenie i determinacja, aby rozwijać to źródło energii.

Rozmawiam często z biznesmenami i z zarządami firm z większościowym polskim kapitałem, które uczestniczą w projektach infrastrukturalnych, ale też w transformacji energetycznej. I oni chcą większego udziału w kluczowych projektach, na przykład budowie elektrowni atomowej. Natomiast mają też obawę o to, że nie ma do tego narzędzi – de facto zamawiający często nie są w stanie wyłonić zgodnie z prawem polskiej firmy.
To jeden z priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych i rządu na drugą część kadencji, a jednocześnie zagadnienie bardzo złożone. Dlatego powołałem zespół przy MAP, który wypracowuje odpowiednie rozwiązania. Trzeba mieć świadomość, że to jest priorytet o znacznie dłuższym horyzoncie czasowym niż tylko perspektywa najbliższych dwóch lat. To jest projekt na dekady. W zespole pracującym pod auspicjami MAP są przedstawiciele wielu instytucji państwowych i ministerstw. Konsultujemy się też z organizacjami pracodawców i przedsiębiorców oraz izbami handlowymi. Mogę powiedzieć, że jednym z pierwszych namacalnych efektów jego prac jest uwzględnienie przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej w projekcie Strategii Rozwoju Polski do 2035 r. propozycji zespołu dotyczących zwiększenia komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych sektora publicznego. Zwracam uwagę, że ta strategia to najważniejszy dokument strategiczny rządu w obszarze polityki gospodarczej, który będzie punktem odniesienia dla wszystkich instytucji publicznych przy tworzeniu ich strategii działania. Wszyscy, którzy chcieli wziąć udział w tej dyskusji, byli zapraszani do przedstawienia rekomendacji dla zespołu, bo temat jest złożony i wielowymiarowy. Finiszujemy w kwestii definicji local content i sposobie jego mierzenia. Zachęcamy też GUS, by podjął się zaprojektowania i realizacji cyklicznego badania statystycznego wieńczonego raportem dotyczącym udziału local content w inwestycjach lub kontraktach realizowanych w ramach kluczowych programów i strategii rządowych, w których państwo generuje duży popyt. Byłoby to pionierskie przedsięwzięcie, bo urzędy statystyczne z innych krajów UE nie prowadzą takich badań. Informacje gromadzone w ramach takiego projektu byłyby przydatne dla prowadzenia polityki gospodarczej przez rząd. Pracujemy nad tym, aby proponowane rozwiązania były zgodne z prawem unijnym, niedyskryminujące wobec inwestorów zagranicznych; jednocześnie przyglądamy się najlepszym praktykom z krajów UE i nie tylko. Local content dotyczy sfery miękkiej – ma to być zestaw bardziej wytycznych, wskazówek dotyczących sposobu patrzenia na to, jak np. przedsiębiorca wpływa na lokalne społeczności, czy kształtuje swoje łańcuchy dostaw w sposób uwzględniający zrównoważony rozwój i ochronę środowiska, czy bierze pod uwagę bezpieczeństwo dostaw lub danych.

Czy takie dodatkowe kryteria można wpisać do zamówienia na przykład?
Ze względu na prawo UE w przypadku zamówień publicznych nie da się zapisać sztywnych kryteriów, które premiowałyby polską firmę. Jesteśmy jednak w stanie wiele rzeczy zrobić, aby polskie firmy były włączane w łańcuchy dostaw. Wiele zależy od przeprowadzenia przez zamawiającego starannej analizy potrzeb i wymagań co do danego zamówienia oraz od przyjętych kryteriów niecenowych decydujących o udzieleniu zamówienia. Mój resort postulował, by nowa edycja Polityki Zakupowej Państwa do 2029 roku, która w ciągu kilku tygodni ma trafić pod obrady rządu, kładła akcenty na te kwestie i Ministerstwo Rozwoju i Technologii jako gospodarz tego dokumentu podzieliło nasze stanowisko. To zachęci zamawiających publicznych, by przy projektowaniu zamówień mieli na uwadze komponent krajowy jako coś istotnego. Jestem absolutnie zdeterminowany, aby to się udało. Musimy włączyć myślenie po polsku. Tak robią Francuzi, tak robią inne państwa: strzegą swoich interesów. A local content jest w polskim interesie. Biorąc powyższe pod uwagę, definicja local content powinna być dosyć ogólna, maksymalnie pojemna, bo poszczególne branże mają swoją specyfikę i nie da się tego zrobić w sposób bardzo sztywny, zero-jedynkowy. Kończymy właśnie konsultacje. Ci, którzy nie wzięli w nich dotychczas aktywnego udziału, muszą poczekać na kolejny etap prac.

A w tej definicji padnie jakiś procent udziału polskich firm?
W samej definicji nie wskażemy takiego procentu. To jest bardziej kwestia tego, kogo będziemy traktowali jako local content. Przykładowo, czy największa firma w danej branży w Polsce, działająca, zatrudniająca tysiące osób, płacąca tutaj podatki, ale mająca właściciela zagranicznego, jest polską firmą, czy nią nie jest? Planujemy w drugiej części lutego przedstawić definicję, a następnie będziemy o tym dyskutować 2 marca w Szczecinie podczas kongresu „Energia z Polski, local first", w którym wezmą udział największe spółki Skarbu Państwa.

Czy zespół do spraw udziału komponentu krajowego w kluczowych procesach inwestycyjnych zakończy potem prace?
Nie, oczywiście, że nie. Będzie dalej pracował i wypracowywał rozwiązania dla MAP na potrzeby prowadzenia polityki właścicielskiej w zakresie promowania komponentu krajowego. Nie da się na starcie przewidzieć wszystkich wariantów. To wyzwanie historyczne. Polska, która stała się dwudziestą gospodarką świata, przeszła już ten niemowlęcy okres uczenia się, budowania kompetencji, a w tej chwili staje się świadoma swojej siły. Wie też, w jaki sposób kształtować rynek w zgodzie z regulacjami unijnymi, aby dalej zapewniać wysoki wzrost gospodarczy. Dzięki tym rozwiązaniom polskie firmy, nie państwowe, ale głównie z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, będą beneficjentami bezprecedensowego programu inwestycyjnego, który nas czeka w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

A na przykład krytycy programu SAFE mówią o tym, że to będą środki na uzbrojenie z Niemiec i z Francji i local content nie będzie wcale.
Domyślam się, kim są ci krytycy. Oni byli autorami sytuacji, w której większość nakładów inwestycyjnych w sektorze zbrojeniowym na wielką skalę zasilała portfele zagranicznych producentów. Co gorsza, za-

eprasa.pl 5ba0261592

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wojciech Balczun: Polska, która stała się dwudziestą gospodarką świata, przeszła już okres budowania kompetencji, a w tej chwili staje się świadoma swojej siły

zwyczaj nie otrzymywaliśmy wystarczającego przygotowania i wsparcia technicznego, utrzymaniowego dla kupowanego sprzętu. Mamy dużo większą świadomość tego, jak ważne jest budowanie kompetencji lokalnych, i to dotyczy zarówno rozwoju spółek z grupy PGZ, jak również całego prywatnego sektora obronnego, który obecnie bardzo dynamicznie się rozwija. W Polsce powstaje dużo ciekawych projektów i to naturalne, że realizacja programu SAFE będzie mieszanką naszych kompetencji i doświadczenia międzynarodowych partnerów. Należy jednak podkreślić: ponad 80% środków z SAFE zostanie zainwestowanych w Polsce.

Czyli, krótko mówiąc, PGZ będzie poważnie zaangażowana.
Tak, i nie mówimy tylko o SAFE, tylko o całym programie inwestycyjnym, który jest realizowany przez Polskę. Przecież nakłady na obronność tylko w tym roku, i to bez SAFE, wyniosą około 200 miliardów złotych. Realizujemy bezprecedensowe programy, a PGZ jest bardzo aktywna.

Osobiście nie widzę nic złego w kupowaniu uzbrojenia z Francji i z Niemiec, jeśli nie mamy swojej technologii. Czy Pan widzi w tym coś złego?
Nie widzę nic złego w kupowaniu uzbrojenia, jeśli z analiz MON wynika, że jest to konieczne. Żyjemy w trudnych czasach, sytuacja geopolityczna jest złożona, trudno przewidzieć, co się wydarzy. Musimy się przygotowywać również na najgorsze scenariusze. W związku z tym, im więcej będziemy mieli uzbrojenia, im więcej będziemy mieli zbudowanych rodzimych kompetencji w zakresie obronności, tym lepiej. Przy okazji wydatki na zbrojenia są gigantycznym kołem zamachowym dla gospodarki, a zwłaszcza impulsem dla spółek z grupy PGZ, które produkują fantastyczne wyroby mające zastosowanie w sektorze zbrojeniowym i cywilnym. PGZ już teraz ma wiele produktów, które cieszą się powodzeniem na rynkach zagranicznych, a będzie ich jeszcze więcej.

A co będzie z Anwilem i z Polska Press z Grupy Orlen, panie ministrze?
W szerszym kontekście przyszłość Anwilu zależy od procesu porządkowania i działań restrukturyzacyjnych w ramach Grupy Orlen. Patrzymy też na Anwil w kontekście trwającej głębokiej restrukturyzacji Grupy Azoty. W Azotach mamy wypracowany model funkcjonowania spółki zorientowanej na core business. Pamiętamy, jak bardzo ciągnie Azoty w dół projekt Polimery Police. W tej materii jesteśmy w trybie arbitrażowym z wykonawcą tej inwestycji, ale też liczymy na to, że mimo trwającego sporu jest przestrzeń do rozmowy i do szukania porozumienia.

A Polska Press?
Mamy świadomość, że decyzja o nabyciu Polska Press przez Orlen nie była uzasadniona merytorycznie, lecz wynikała z potrzeb propagandowo-politycznych. Teraz jesteśmy w trakcie dyskusji dotyczącej systemowych rozwiązań. Nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły, bo wielu interesariuszy z rynku medialnego patrzy w stronę Polska Press – firma może być łakomym kąskiem nie tylko ze względu na tradycyjny profil działalności, ale przede wszystkim na to, że jest mocna w internecie.

Skarb Państwa ma udziały w około 400 podmiotach. Czy MAP może powrócić do prywatyzacji?
To jest takie słowo, które od razu powoduje gęsią skórkę u niektórych i staje się natychmiast paliwem politycznym do atakowania rządu. Wiemy, jak wygląda lista spółek o znaczeniu strategicznym dla państwa i to są kluczowe podmioty, w tym publiczne, czyli giełdowe. One będą kontrolowane przez państwo. Ale jest też zasób spółek mniejszych, które w tym zasobie państwowym pozostają. Wzrosty cen spółek z udziałem Skarbu Państwa notowanych na GPW były w zeszłym roku imponujące, a ich kapitalizacja jest rekordowa. Dwie spółki przekroczyły wycenę 100 miliardów złotych. Wyniki się poprawiły i widać, że inwestorzy indywidualni i instytucjonalni znów wierzą w te podmioty. Przecież nikt nikogo nie zmusza do inwestowania w spółki z udziałem Skarbu Państwa, a inwestorzy kupują akcje i mają z tego tytułu zyski – w tej grupie są także polscy przyszli emeryci posiadający fundusze emerytalne takie jak PPK i OFE czy inne fundusze inwestycyjne. Spółki są dużo lepiej zarządzane, dużo bardziej efektywne i generują bardzo dobre wyniki finansowe w sposób naturalny i oczywisty, a nie przez różnego rodzaju sztuczną multiplikację potencjału – bo przecież wiemy, że z takimi rzeczami mieliśmy do czynienia w przeszłości. Na przykład Daniel Obajtek chwali się, że Orlen miał lepsze wyniki za jego kadencji, ale choćby przejęcie takiej spółki, jak PGNiG, nie było transakcją komercyjną. Skarbowi Państwa nie przyniosło to korzyści, skorzystał tylko Orlen.

Wspominał Pan o prezesie Obajtku. W spółkach powołano pełnomocników do spraw rozliczeń poprzedniej ekipy – jakie są efekty ich pracy?
Tytułem wstępu do tego tematu chciałbym podkreślić, że patrzymy na spółki przez pryzmat odpowiedzialnego i nowoczesnego zarządzania majątkiem państwowym. Takiego zarządzania, które pozwala lepiej wykorzystać dostępne zasoby, budować synergie między podmiotami i skutecznie rozwiązywać realne problemy tam, gdzie one faktycznie występują. Taką rolę dla MAP jako aktywnego właściciela w tych procesach widzę. Pierwsze miesiące mojej aktywności wyraźnie pokazały, że wiele rzeczy przyspieszyło, że pewne tematy, które były odłożone na półkę albo były nierozwiązywalne, nagle ruszyły do przodu. Dysponując realnym wpływem na poszczególne podmioty, możemy uruchomić znacznie większy potencjał, pod warunkiem aktywnego zaangażowania w kluczowe procesy. Nie ukrywam, że korzystam tu ze swojego wieloletniego doświadczenia praktycznego w byciu menedżerem i przedsiębiorcą, który doświadczał też wzlotów i upadków. To w żadnym stopniu nie uderza w zasady ładu korporacyjnego, które przestrzegamy i szanujemy. W zakresie rozliczeń rolą pełnomocników jest odciążenie spółek od zadań , które angażują ich struktury w liczne bieżące obowiązki związane z podstawową działalnością operacyjną. Po drugie, chodzi o efektywność i zaangażowanie w relacjach na przykład z prokuraturą, gdzie pełnomocnicy, reprezentujący stronę pokrzywdzoną, mają prawo brać udział w czynnościach, zadawać pytania, uzupełniać materiały.

A co było źle w KGHM-ie i czy będzie teraz lepiej?
KGHM jest w specyficznym momencie, dlatego że bardzo sprzyja mu rynek, kurs akcji rośnie, bo ceny miedzi, srebra, złota i platyny są wysokie. Pozytywnie wpływa to na wycenę tej spółki. Jednak od strony operacyjnej wiele rzeczy może być realizowane lepiej i szybciej – spojrzeliśmy na to z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego, a rada nadzorcza podjęła wiadomą decyzję, odwołując prezesa.

Który prezes KGHM w ostatnich 20 latach był Pana zdaniem najlepszy?
(Uśmiech). Nie wezmę udziału w tej sondzie. Wierzę, że ten, którego powołamy, będzie najlepszy.

W jakim kierunku powinien poprowadzić KGHM?
Jesteśmy teraz w okresie przejściowym. Mam nadzieję, że on będzie maksymalnie krótki. Następuje też konsekwentne porządkowanie aktywów zagranicznych KGHM - dotyczy to Sierra Gorda oraz aktywów w Stanach i w Kanadzie. Wiele rzeczy jest do zrobienia, przed zarządem spółki stoją duże wyzwania.

KGHM powinien dalej inwestować za granicą?
To jest kierunek rozwoju wielu polskich firm. Nazywamy to internacjonalizacją – to naturalna kolej rzeczy dla wielkich koncernów. Dobry jest przykład Hiszpanii i wielkich inwestycji infrastrukturalnych finansowanych środkami unijnymi. Pozwoliło to Hiszpanom zniwelować zapóźnienia, wybudować nowoczesną infrastrukturę. Przy okazji powstały gigantyczne firmy budowlane, które są dziś graczami światowymi i radzą sobie dobrze, mimo że w Hiszpanii nie ma już wielkich projektów infrastrukturalnych, takich jak autostrady czy linie kolejowe. Firmy te przeniosły się m.in. na rynek Polski, gdzie realizujemy olbrzymie projekty inwestycyjne. Natomiast Polska liczy dziś na jak najszybsze zakończenie wojny w Ukrainie i bezprecedensowy projekt jej odbudowy. Polskie firmy powinny mieć rolę wiodącą w projekcie, a Polska jest i będzie naturalnym hubem dla tych wielkich procesów inwestycyjnych, które w Ukrainie będą się działy.

Pan akurat ma spore doświadczenie z Ukrainy. Które spółki z Polski mają największe szanse w ewentualnej odbudowie?
Proces odbudowy trzeba rozumieć bardzo szeroko. To nie tylko odtworzenie zniszczonej infrastruktury: budynków, mostów, linii kolejowych, sieci energetycznych czy portów, ale także stworzenie nowoczesnych sektorów, takich jak finanse czy energetyka paliwowa. Kluczowe nasze firmy już są w Ukrainie: Orlen, BGK, KUKE mają swoje biura, ARP się bardzo mocno przymierza do tego, PKO BP ma bank – Kredobank. Uważam, że mamy bardzo dobry punkt startowy, ale musimy myśleć w szerokim wymiarze, żeby nasza rola w odbudowie Ukrainy odzwierciedlała nasze olbrzymie wsparcie dla Ukrainy i Ukraińców.

Jak oceniacie w MAP perspektywy Krajowej Grupy Spożywczej?
Krajowa Grupa Spożywcza jest już zaudytowana. Trwają jeszcze ostatnie analizy dotyczące modelu biznesowego, kosztowego i zatrudnienia. Jest przeprowadzany proces tzw. etatyzacji. Wiemy, co należy poprawić i usprawnić – zajmuje się tym Grzegorz Wrona, podsekretarz stanu w MAP.

Czy taka spółka mogłaby przejąć aktywa Carrefour w Polsce?
Po pierwsze, KGS nie dostała oferty. Po drugie, należałoby się przyjrzeć szerzej rynkowi detalicznemu w Polsce i sieciom, które na tym rynku funkcjonują. Są to sieci również polskie, detaliczne bądź półhurtowo-detaliczne, które powinny się rozwijać i mogą być konsolidowane.

Czy Polski Holding Hotelowy jest potrzebny Skarbowi Państwa i jaką rolę widzi Pan dla tej spółki?
Polski Holding Hotelowy to bardzo duża struktura, dysponująca ponad 60 obiektami turystycznymi. Zarządza hotelami znanych światowych marek na zasadzie franczyzy i ma duże doświadczenie i kompetencje. Firma się rozwija, realizuje dużo projektów inwestycyjnych, w tym także te najbardziej spektakularne. Oczywiście na końcu pojawia się pytanie, czy PHH powinien funkcjonować jako spółka w 100% należąca do Skarbu Państwa, czy też możliwe jest znalezienie innego sposobu – takiego, który nie wykluczałby wpływu państwa na spółkę. Nad tym się zastanawiamy.

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

Osobowości Roku mogą inspirować wielu

Większość osób nominowanych do tytułu Osobowość Roku nie wstaje rano z myślą: „dziś będę czyjąś inspiracją". Działają, bo tak czują, bo ktoś tego potrzebuje. Bo widzą sytuację, w której reagują.

Twarde dane. Liczby, budżety, kilometry wybudowanych dróg czy wyremontowanych szpitali. Widowiskowe, oklaskiwane, pokazywane. W codziennym działaniu wspaniałych osób nominowanych do tytułu Osobowość Roku kryje się też czasami jednak coś, co trudno zmierzyć. To czułość wobec innych, wrażliwość na potrzeby, konsekwencja w powtarzalnych gestach. Drobne, codzienne decyzje. Dla jednych pozostają niezauważone, a dla innych znaczą naprawdę wiele - poczucie bezpieczeństwa, wsparcie w trudnej sytuacji, inspiracja do działania.

Plebiscyt Osobowość Roku to okazja, by podziękować wszystkim bohaterom naszej codzienności. By pokazać, że ich działania - niezależnie od swojej skali, rozmachu, formatu - mają znaczenie. Właśnie po to powstał dumny tytuł Osobowość Roku. To tradycyjna nagroda, która od wielu lat co roku jest przyznawana laureatom wielkiego plebiscytu. Organizują go w całej Polsce dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press. Zwycięzców wskazują Czytelnicy i Internauci - mieszkańcy ich województw - w głosowaniu, które już na dobre.

Obecnie jesteśmy po pierwszym miesiącu głosowania. Prowadzone jest ono w sześciu kategoriach. To: Kultura; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes i Przedsiębiorczość; Polityka, samorządność i społeczność lokalna; Innowacje/Nowe Technologie oraz Nauka, bo Osobowość Roku to nie jest jeden typ działalności. To i twarde dane, i coś, co trudno nimi zmierzyć. To i liczby, i ta czułość, wrażliwość, konsekwencja w powtarzalnych gestach.

Osoby nominowane do tytułu Osobowość Roku to wspaniała różnorodność doświadczeń, różnych środowisk, a także skali działania i motywacji. Zaszczytem jest móc przybliżać te postaci szerszej publiczności, dlatego robimy to niezmiennie od początku trwania akcji. - Dziś, już po raz kolejny, prezentujemy poniżej dwie osoby z naszego województwa nominowane do tytułu Osobowość Roku 2025 - wyjaśnia Katarzyna Borek, która odpowiada za redakcyjną oprawę tej prestiżowej akcji. - Historie tych i innych bohaterów naszej lokalnej codzienności możecie poczytać również na naszej stronie stronie internetowej. Staraliśmy się tak ułożyć pytania do nich, by odpowiedzi to nie był katalog osiągnięć, lecz zapis obecności żywego człowieka w codziennym świecie. Tym lokalnym, bliskim nam, realnym. To małe migawki, które razem tworzą obraz ludzi, dla których działanie jest jak oddychanie.

LIDERZY PLEBISCYTU W SKALI WOJEWÓDZTWA PO MIESIĄCU GŁOSOWANIA

Biznes i przedsiębiorczość

DANIEL SOCHACKI, prezes firmy Szkoltex i Guciowy Zakątek, Lublin.

Nominacja za wzorowe prowadzenie dwóch działalności gospodarczych; za zaangażowanie w akcje charytatywne oraz wyjątkową gościnność i otwartość wobec innych.

Działalność społeczna i charytatywna

ALAN JAGIEŁŁO, kadet XXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Zesłańców Sybiru, Lublin.

Nominacja za wyjątkowe zaangażowanie w pomoc zwierzętom i dzieciom, bezinteresowne wsparcie domów dziecka i inicjatyw charytatywnych, przekazywanie nagród i dzieł artystycznych na cele dobroczynne i aktywne ratowanie zwierząt, wykazując wrażliwość, empatię i gotowość niesienia pomocy.

Innowacje / Nowe Technologie

MACIEJ WILIŃSKI, właściciel firmy Ałtaj, Chełm.

Nominacja za wdrożenie innowacyjnej technologii produkcji płyt wielowarstwowych wykorzystywanych w modułowych ścianach budowlanych, co przyczyniło się do rozwoju sektora budowlanego w regionie.

Kultura

PAULINA ALEKSANDRA WUJEC, ilustratorka, Zamość.

Nominacja za autorską wystawę „Zamojskie na wzór. Moda na historię" oraz konsekwentną działalność artystyczną. Za twórczość, prezentowaną zarówno w przestrzeni wystawienniczej, jak i w internecie jako paolka.wu, która stanowi ważny głos na lokalnej scenie kulturalnej i przyczynia się do popularyzacji sztuki.

Polityka, samorządność i społeczność lokalna

MARCIN URBAN, właściciel firmy Tynki Dekoracyjne Moore, Lublin.

Nominacja za niesamowite propagowanie sportu i Lubelszczyzny daleko poza granicami Miasto Lublin.

Nauka

DR INŻ. EWELINA WIDELSKA, wykładowca na kierunkach Gospodarka przestrzenna, Architektura, Projektowanie wnętrz w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji, Lublin.

Nominacja za prowadzenie warsztatów „Idealne miasto młodych", popularyzujących wiedzę o gospodarce przestrzennej i projektowaniu wśród młodzieży.

Poczucie sprawczości - nie wyobraża sobie pozostania tylko obserwatorem. Musi działać!

Monika Chudzik (prowadząca Zespół Śpiewaczy Zyzula w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu, Hanna) została doceniona za pasję i twórczą energię w prowadzeniu zajęć teatralnych i plastycznych oraz opiekę nad zespołami artystycznymi.

Przełomowym momentem w Jej życiu było na pewno podjęcie pracy jako instruktor w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Hannie. Od tego czasu pasja stała się też ukochana pracą, co pozwoliło na pełne poświęcenie się realizowaniu zaplanowanych działań mających na celu przybliżenie wszelkich możliwych form działań artystycznych jak najszerszemu gronu.

Co Ją inspiruje? - Przede wszystkim kontakt z uczestnikami zajęć i zespołów, które prowadzę. Najlepszym napędem jest pytanie: „I co teraz? Kiedy widzimy się znowu?". Jest to dla mnie znak, że to, co robię, ma sens. A wspólne działania są ważne nie tylko dla mnie. Stają się ważną częścią życia i planów ich uczestników. Z relacji z każdym z nich wynoszę co innego, każdy jest ważny i wyjątkowy, a przez to potrzebny. Moim motorem są zdecydowanie relacje z drugim człowiekiem - to, co możemy sobie nawzajem dać - tłumaczy. Zawsze bliska była Jej też problematyka twórczości ludowej, zgodnie z kierunkiem ukończonych studiów (kulturoznawstwo na UMCS). Naturalną, nieskażoną akademickimi formami twórczość od zawsze traktowała jako fundament, na którym opiera się tożsamość kulturowa. Miejsce, w którym pracuje, gmina Hanna, jest niejako „strażniczką tradycji. Wystarczy tylko być uważnym i można czerpać z tej skarbnicy - zarówno treści, jak i energię do działania.

Przedsiębiorczy, pracowity, konsekwentny, ale też serdeczny i wrażliwy na potrzeby innych

Daniel Sochacki (prezes firmy Szkoltex i Guciowy Zakątek, Lublin) nominację otrzymał za: wzorowe prowadzenie dwóch działalności gospodarczych; zaangażowanie w akcje charytatywne i wyjątkową gościnność, otwartość na innych.

To przedsiębiorca z wizją, który od ponad dwóch dekad konsekwentnie łączy profesjonalizm z ludzkim podejściem i autentyczną pasją do pracy z ludźmi. Jest właścicielem i szefem firmy Szkoltex - renomowanej firmy szkoleniowej, działającej na terenie całej Polski, która realnie wspiera rozwój zawodowy i bezpieczeństwo pracy uczestników. Specjalizuje się w organizacji szkoleń i kursów zawodowych przygotowujących do zdobycia nowych kwalifikacji i uprawnień. Równolegle Daniel Sochacki stworzył Guciowy Zakątek - kompleks całorocznych domów na wynajem w Guciowie, w sercu Roztocza. To miejsce stworzone z pasji do natury i prawdziwej gościnności. Guciowy Zakątek to nie tylko nocleg - to przestrzeń, w której odwiedzający czują się jak w domu, w otoczeniu zieleni, śpiewu ptaków i spokoju Roztocza. Daniel Sochacki osobiście dba, by każdy pobyt był wyjątkowy, a goście czuli się mile widziani i zaopiekowani. Dzięki temu miejsce zdobywa serca turystów, którzy chętnie wracają i polecają je innym.

Daniel Sochacki jest osobą wyjątkowo przedsiębiorczą, pracowitą i konsekwentną, a jednocześnie serdeczną i wrażliwą na potrzeby innych. „Swoją postawą pokazuje, że sukces to nie tylko biznes, ale także realny wpływ na ludzi i otoczenie. Dlatego w pełni zasługuje na tytuł Osobowości Roku"- dowiadujemy się o nominowanym.

Czytaj więcej o akcji na www.kurierlubelski.pl/osobowosc

eprasa.pl 5ba0261592

SEKS, AGENCJE I KASETY WIDEO, CZYLI NAGA PRAWDA O EROTYCZNYM ROZPASANIU POLAKÓW W LATACH 90.

35 lat temu Polacy zaczęli testować granice swobody obyczajowej. Kwitły agencje towarzyskie i sex shopy, bito seksualne rekordy Polski.

Anna Gronczewska

Początek lat 90. to nie tylko przełom społeczno-polityczny, ale też seksualny. W Polsce zaczęły powstawać sex shopy, agencje towarzyskie. W kioskach „Ruchu" można było kupić pornograficzne gazety i kasety z takimi filmami.

Ta seksualna rewolucja w Polsce przebiegała szybko i efektownie. Już w 1990 roku w Warszawie powstał pierwszy w Polsce sex shop, czyli sklep z artykułami erotycznymi.

- Paweł Sitkiewicz, który w maju 1990 roku otworzył pierwszy sex shop w Warszawie, zastanawiał się, czy w Polsce znajdzie klientów na sztuczne pochwy - mówiła „Gazecie Wyborczej" Ewa Stusińska, autorka książki „Miła robótka. Polskie świerszczyki, harlekiny i porno z satelity". - Ale kiedy pierwszego dnia rano przyjechał do pracy, przed sklepem czekał taki tłum, że ledwo dopchał się do wejścia. Ci ludzie wiedzieli, po co przyszli. To już nie był PRL-owski mechanizm stawania w kolejce, bo coś dają. Działała aura Zachodu. Popularność sex shopów napędzało wyobrażenie o jakiejś niezwykłej rozkoszy, która nam w przaśnym PRL-u nie była dana, a która potem okazała się dość prozaiczna.

„Ja też chciałam zobaczyć"

Łódź nie chciała być gorsza od Warszawy. Pierwszy sex shop mieścił się przy ul. Próchnika. Budził wielką ciekawość, ale i zawstydzenie. Katarzyna miała wtedy 20 lat i studiowała prawo na Uniwersytecie Łódzkim.

- Gdy usłyszałam o takim sklepie w Łodzi, bardzo mnie to zaciekawiło - opowiada. - Nie to, że byłam jakąś erotomanką. Po prostu chciałam zobaczyć jak wyglądają te seksualne narzędzia. Razem z koleżanką chyba kilka razy mijałyśmy drzwi tego sklepu zanim zdecydowałyśmy się je otworzyć. Wyczekałyśmy na moment, gdy nikt w pobliżu nie przechodzi. W środku było kilku panów, którzy dziwnie na nas spojrzeli. To, co zobaczyłyśmy, nas zszokowało. Najbardziej dmuchana lalka, majtki z dziurką, bluzeczka z samych boków i biustonosz ze skóry. A także dziwne urządzenie przypominające penisa. Nie wiedziałyśmy, że to wibrator.

Od broni gazowej do smakowych prezerwatyw

Przed laty o swoich doświadczeniach z seksbiznesem opowiadał na łamach „Expressu Ilustrowanego" właściciel trzech sex shopów w Łodzi.

- Otwieraliśmy z kolegą sklep z bronią gazową, a że ta sama hurtownia zaopatrywała sex shopy, zaryzykowaliśmy - mówił. - Z czasem artykuły erotyczne zaczęły sprzedawać się coraz lepiej, a bronią mało kto się interesował. W tamtych czasach sam fakt istnienia smakowych prezerwatyw budził zdziwienie. Zaczynaliśmy od trzech: pomarańczowego, cytrynowego i truskawkowego. Potem było ich co najmniej 40. Podobnie było z kasetami wideo. Kiedyś sprzedał się każdy film erotyczny, a potem klient wybierał spośród tysięcy.

Dziś sex shopy dalej istnieją, ale mają szczelnie zasłonięte witryny. Przed laty tak nie było. Z wystawowych okien klientów kusiły skąpo odziane manekiny, erotyczne artykuły.

W Łodzi powstawały kolejne sex shopy, ale ten biznes budził oburzenie wielu Łodzian. W 2001 roku wybuchła afera, gdy sex shop otwarto na ul. Lindleya, naprzeciwko rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego. Ówczesny rektor Stanisław Liszewski wystosował apel do prezydenta Łodzi Krzysztofa Panasa i wojewody Michała Kasińskiego o zamknięcie tego sklepu, który miał gorszyć ciało pedagogiczne i odciągać uwagę studentów od nauki.

Peep show w budce na giełdzie

Ale rewolucja seksualna to nie tylko sex shopy. Krzysztof, łódzki biznesmen, na początku lat 90. bywał częstym gościem największej giełdy samochodowej w Słomczynie pod Warszawą.

- Przed jedną z ustawionych tam budek, przypominających wóz Drzymały, stała długa kolejka złożona z samych mężczyzn - wspomina. - Zaciekawiło mnie, co tam się dzieje. Okazało się, że był to rodzaj peep shopu. W budce było małe okienko przez które przez trzy minuty można było oglądać rozebraną dziewczynę wykonującą obsceniczne ruchy. A wszystko za odpowiednią opłatą.

FOT. ARCHIWUM DŁ.
W latach 90. nikt nie zasłaniał witryn

FOT. ARCHIWUM DŁ.
Nastąpiła eksplozja seksualnych usług

FOT. ARCHIWUM DŁ.
Sklepy oferowały kuszącą bieliznę

W łódzkiej prasie zaczęły się pojawiać już nie tylko ogłoszenia matrymonialne. Początkowo bardzo niewinne, a jak to z listopada 1990 roku, które ukazało się w „Dzienniku Łódzkim": „Poznam panią, z którą spędzę sylwestra. Nie umiejącą tańczyć, bezpruderyjną".

Z czasem w gazetach można było przeczytać oficjalne ogłoszenia agencji towarzyskich. Pojawił się jednak pewien problem.

- Ogłoszenia nie były tanie, a te, które ukazywały się w rubryce „towarzyskie", były droższe od innych - wspomina Jacek, biznesmen z Pabianic. - Dlatego płacono za umieszczanie ogłoszeń w rubryce „praca". Ich treść brzmiała: „Przyjmę pracę, każdą!". Zainteresowani wiedzieli co to oznacza.

Jacek zwraca uwagę, że pracownicami agencji towarzyskich były najczęściej ubogie dziewczyny, które po transformacji nie mogły znaleźć pracy, albo studentki.

- W mojej firmie potrzebowaliśmy pomocy księgowej - opowiada Jacek. - Daliśmy ogłoszenia, przyszło z 250-300 listów. W co drugim było zdjęcie roznegliżowanej dziewczyny. Myślały, że dzięki temu zdobędą szybciej pracę lub jest to oferta agencji towarzyskiej.

Przydrożne dziewczyny

To w początkach lat 90. przy polskich drogach pokazały się dziewczyny chcące świadczyć usługi seksualne. Nazwano je tirówkami, bo ich klientami byli najczęściej kierowcy TIR-ów.

Rewolucja seksualna zawitała też do kiosków „Ruchu". Z ich witryn „krzyczały" erotyczne pisma. Z jednym z takich kolorowych tygodników wiąże się smutna historia. W Błaszkach, w województwie łódzkim, mieszkało młode małżeństwo. Nie wiodło się im dobrze, nie mieli stałej pracy, a na utrzymaniu dzieci. Zdesperowani zgłosili się do erotycznego tygodnika i postanowili wspólnie zapozować. Tygodnik z ich zdjęciami trafił do kiosków w Błaszkach. Para została natychmiast rozpoznana. Młodzi ludzie wstydzili się wyjść na ulicę. Tłumaczyli potem, że nie zarobili dużo, starczyło na spłacenie długu w sklepie.

Natomiast Jacek pamięta jak na witrynie jednego z kiosków w Pabianicach reklamowano kasetę pokazującą bicie rekordu świata w sexie. Polka w ciągu jednego dnia „obsłużyła" ponad 500 panów. Robiła to publicznie na targach erotycznych w Warszawie. Niedługo potem jej rekord pobiła jej rodaczka o pseudonimie Marianna Rokita. Odbyła 759 stosunków.

Porno z kasety i satelity

Erotyka zagościła też do domów wielu Polaków, a to dzięki telewizji satelitarnej i wypożyczalniom kaset wideo. W wielu znajdowała się specjalna półka z pornofilmami.

- Na wypożyczenie filmów dla dorosłych było wielu chętnych - wspomina Andrzej, który w Łodzi prowadził taką wypożyczalnię. - Amatorami byli głównie panowie. Niektórzy wstydzili się wypożyczać takie filmy. Jedni dochodzili do tej półki, gdy nikogo nie było. Inni podchodzili do mnie i porozumiewawczo mrugali okiem.

Natomiast w przejściu podziemnym, na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i al. Piłsudskiego, działał sklep, w którym można było się wymieniać się filmami porno.

- To pomysł mojego szefa - wyjaśniała „Expressowi Ilustrowanemu" sprzedawczyni. - Aby wymienić „Pobaw się moją pupą" na „Zróbmy to w grupie" wystarczy zapłacić 7 zł i oddać film w dobrym stanie. Wychodzi taniej niż kupno nowego, który kosztuje 15 zł.

Wraz z czasem przełomu do domów wielu Polaków zawitała telewizja satelitarna. Niemieckie stacje, na przykład RT, lubiły późnym wieczorem emitować filmy dla dorosłych.

- Kiedy żona i dzieci poszli spać, lubiłem sobie włączyć taki filmik - wspomina Jacek. - To były czasy...

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Do pożaru w Dorohuczy doszło w nocy. Ogień we młynie mieszkańcy wsi dostrzegli zbyt późno. Nie było już czego gasić. W zgliszczach znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn

GANG PODPALACZY MŁYNÓW

Młyny płonęły jak pochodnie, w ogniu ginęli ludzie. Pożary nie były przypadkowe. Jednak dopiero po wielu miesiącach, policja, dzięki przypadkowi, odkryła kto odpowiadał za zbrodnie i podpalenia

Mariusz Gadomski

W połowie maja 1935 r. spalił się młyn w Wólce Cycowskiej, należący do Karola Tewsa i Jana Rylskiego. Straty wyniosły 35 tys. zł. Ze względu na to, że młyn stanowił dla właścicieli jedyne źródło utrzymania, dla obu rodzin była to wręcz katastrofa.

Spłonęli żywcem

Strażacy uważali, że pożar mógł powstać w wyniku celowego zaprószenia ognia. Nie omieszkali poinformować o swoich podejrzeniach policję. Nie mieli jednak stuprocentowej pewności i szczegółowe śledztwo nie zostało podjęte.

Miesiąc później spłonął młyn w Dorohuczy nad Wieprzem. Został wybudowany ok. roku 1870. Pod koniec lat 20. ub. wieku należał do rodziny Komorowskich. Po śmierci męża Aleksandra Komorowska wydzierżawiła młyn Żydowi Szyi Wertmanowi. Położony w korzystnym miejscu, w pobliżu drogi z Lublina do Chełma, nowoczesny obiekt parowy przynosił spore dochody zarówno właścicielce jak i dzierżawcy.

Do pożaru doszło 9 czerwca 1935 r. Drewniany budynek spłonął w godzinach nocnych. Większość mieszkańców wsi spała i z tego powodu dopiero po pewnym czasie zauważono ogień we młynie. Nie było już czego gasić.

Komorowska i Wertman ocenili straty powstałe w wyniku pożaru na sumę ponad 30 tys. zł. Gdy ogień został ugaszony, strażacy zajrzeli do zgliszcz. W jednym z pomieszczeń natknęli się na zwłoki dwóch mężczyzn. Obaj spłonęli żywcem.

W Dorohuczy zjawiła się policja. W pierwszej kolejności zajęto się ustalaniem tożsamość osobników, którzy się spalili. Jak się okazało, byli to nocni dozorcy

Tym razem nie było cienia wątpliwości, że młyn podpalono. Sprawcy (dwóch lub trzech) weszli po kryjomu na teren młyna. Po stwierdzeniu, że dozorcy śpią, zaczęli przez otwarte okno wrzucać do środka zapalone szmaty nasączone naftą, których nadpalone resztki policja znalazła w pomieszczeniu, gdzie znajdowała się turbina. W ten sposób ogień błyskawicznie objął cały budynek.

Co ciekawe, podobnego okrycia dokonali strażacy, gaszący pożar młyna w Wólce Cycowskiej, Tam jednak ślady podpalenia nie były tak ewidentne jak w Dorohuczy.

Policyjne śledztwo i kolejny pożar

Początkowo nie łączono obu zdarzeń w jedną całość. Podobieństwo w działaniach podpalaczy mogło być przypadkowe. Tym bardziej, że wrzucenie do ognia nasączonych naftą szmat trudno było uznać za szczególnie oryginalny sposób wzniecenia pożaru.

Według statystyk podpalacze najczęściej kierowali się zemstą z przyczyn osobistych (odrzucony kochanek, zdrada jednego z małżonków, sprawy z przeszłości). Zdarzało się, że sąsiad spalił sąsiada z zawiści, bo pokrzywdzony miał lepszą ziemię albo więcej pieniędzy. Podpalenia były też czasami spowodowane nieporozumieniami na tle podziału spadku.

W przypadku podpaleń młynów w Wólce Cycowskiej i w Dorohuczy żaden motyw nie pasował. Sprawdzono stan majątkowy, relacje rodzinne i stosunki z sąsiadami wszystkich osób, które ucierpiały na skutek pożarów. Ten trop był drogą donikąd.

Minęło pół roku. Sprawa pozostawała nierozwiązana. Tymczasem podpalacze znowu dali o sobie znać. 13 stycznia 1936 r. spłonął młyn w Świerszczowie, należący do spadkobierców Maksymiliana Bieńkowskiego. Straty oszacowano na prawie 43 tys. zł. Podpalacze i tym razem posłużyli się nasączonymi naftą skrawkami materiału, żeby przyspieszyć pożar.

Kolejne umyślne podpalenie przy zastosowaniu identycznej metody sprawiło, że policja nie miała już wątpliwości, że wszystkie trzy przypadki były dziełem tych samych sprawców. Podejrzewano, że w okolicy działa dobrze zorganizowana banda podpalaczy. Nikt jednak nie wiedział kim są i dlaczego uwzięli się na młyny. Pod uwagę brano szereg rozmaitych możliwości, łącznie z najbardziej fantastycznymi. Szaleńcy, wywrotowcy polityczni, opłaceni sabotażyści działający na szkodę polskiego rolnictwa i przemysłu zbożowego, a nawet sekta czcicieli ognia...

Prawda była inna, Na rozwiązanie zagadki policja musiała poczekać jeszcze trzy miesiące. Dopomógł przypadek.

Tajemnicze morderstwo w Kaniwoli

W kwietniu 1936 r., w Kaniwoli (powiat Lubartów) znaleziono w mieszkaniu zwłoki niejakiego Józefa Drozda. Został zamordowany. W jego głowie tkwiła kula rewolwerowa. Przeprowadzone przez policję badanie balistyczne wykazało, że sprawca oddał do Drozda śmiertelny strzał przez okno, stojąc blisko domu. Z mieszkania nic nie zginęło. Nic wartościowego tu zresztą nie było. Drozd nadużywał alkoholu i wszystko co udawało mu się zarobić, wydawał na wódkę. W przeszłości siedział parokrotnie w areszcie za zakłócanie porządku i za kradzieże drobiu.

W związku z tym, motyw zabójstwa wydawał się banalny. Ot, zwykła pijacka sprzeczka zakończona strzałem z rewolweru lub zemsta oszukanych wspólników. Policja ustaliła, że Józef Drozd miał stałego kompana od kieliszka. Zachar Szypiłow był rosyjskim azylantem. Przyjechał do Polski wiele lat temu. Tułał się po Lubelszczyźnie a ostatnio zatrzymał się w Kaniwoli. Śledczy bez trudu go odnaleźli i wzięli w krzyżowy ogień pytań.

Szypiłow był wystraszony. Nie miał alibi na dzień zabójstwa. Znaleziono u niego rewolwer, z którego został zastrzelony Drozd. Dla policji sprawa przedstawiała się jasno: zabił a teraz prymitywnie wypiera się winy.

Pokryte mąką pasy transmisyjne

Komisarz Krzyczkowski, komendant powiatowy policji w Lubartowie, nakazał przeprowadzenie rewizji w chałupie podejrzanego. To miała być zwykła policyjna rutyna. Tymczasem przeszukanie okazało się nader owocne, aczkolwiek w innej sprawie niż zabójstwo Józefa Drozda...

U Szypiłowa znaleziono fragmenty skórzanych pasów. Gdy policjanci je zobaczyli, ogarnęło ich coś w rodzaju olśnienia. Z młynów w Wólce Cycowskiej, Dorohuczy i w Świerszczowie, na krótko przed podpaleniem, skradzione zostały wykonane ze skóry pasy transmisyjne, To były rzeczy znacznej wartości. Aż do dnia rewizji u Szypiłowa nie odnaleziono pasów i podejrzewano, że kradzieże mogły mieć związek z pożarami, Teraz policja nie miała co do tego wątpliwości. Pasy pokrywał nalot mąki. Rosjanin w trakcie kolejnego przesłuchania przyznał się do podpaleń młynów w Wólce Cycowskiej, Dorohuczy i w Świerszczowie oraz do spalenia w czerwcu 1934 r. we wsi Stasin Mały wiatraka należącego do Franciszka Malca.

Drozd był jego wspólnikiem. Działali na zlecenie. Za każdy pożar otrzymywali po 400 zł. Polak chciał się wycofać. Szantażował Szypiłowa, że go wyda i ujawni policji, od kogo dostawał pieniądze za podpalenia. Dlatego musiał umrzeć.

Rosjanin, Polak i dwóch Żydów

Szypiłow podał nazwisko zleceniodawcy: Żyd Hochman z Siedliszcza. Wiadomość była szokująca. Rodzina Hochmanów cieszyła się szacunkiem. Hersz Hochman nabył młyn parowy blisko 10 lat temu i unowocześnił go. Zatrudniał kilku pracowników. Na tle ówczesnej biedy Hochmanowie uchodzili w Siedliszczu za krezusów. Córki młynarza chodziły po miasteczku wystrojone niczym księżniczki. Dorosły syn Izaak, który pomagał ojcu we młynie, chciał się żenić. Jego narzeczona była córką bogatych właścicieli sklepu przy ulicy Lubelskiej.

Policyjne przesłuchanie młynarza nie pozostawiło cienia wątpliwości co do jego kierowniczej roli w szokującym procederze. Hochman przyznał się do winy. Wszystko robił dla pieniędzy. Młyn przynosił pokaźne dochody jednak obroty i zyski byłyby jeszcze większe gdyby nie konkurencja...

Żeby zmonopolizować okoliczny rynek usług młynarskich Hersz Hochman namówił Zachara Szypiłowa, który przez jakiś czas pracował u niego jako parobek, do podpalenia konkurencyjnych młynów. Skuszony hojną zapłatą Rosjanin zgodził się. Wciągnął do przestępczego procederu Józefa Drozda. Czwartym członkiem gangu podpalaczy był domokrążny handlarz Froim Fajn z Siedliszcza. Pełnił rolę pośrednika między Hochmanem a Szypiłowem i Drozdem. Przekazywał im kiedy i kogo mają podpalić.

Szypiłow i Drozd przychodzili do młyna zwykle po zapadnięciu zmroku. Rosjanin wpadł na pomysł, żeby wrzucać do budynku podpalone szmaty nasączone naftą lub benzyną. Przed wznieceniem pożaru w Dorohuczy Szypiłow i Drozd długo obserwowali młyn. Przez kilka godzin udawali, że łowią w Wieprzu ryby. Sposobność podpalenia pojawiła się po zapadnięciu zmroku. Podobnie było w w Świerszczowie i w Stasinie Małym.

Wszystko szło dobrze. Hochman planował kolejne podpalenia. Jednak Drozd miał dość. Chciał się wycofać i żądał zapłaty za milczenie. Młynarz z Siedliszcza polecił go zlikwidować. Wykonawcą wyroku był Szypiłow.

W grudniu 1936 r. Hersz Hochman, Zachar Szypiłow, Froim Fain oraz syn młynarza Izaak, który wiedział o podpaleniach i pomagał ojcu w zbrodniach, zasiedli na ławie oskarżonych. Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie. Proces gangu podpalaczy młynów budził zainteresowanie w całej Polsce. Pisały o nim niemal wszystkie dzienniki.

Oskarżeni zostali uznani winnymi podpalenia trzech młynów i jednego wiatraka, czym pośrednio doprowadzili do śmierci dwóch osób. Zachar Szypiłow odpowiadał również za zabójstwo Józefa Drozda i za kradzieże pasów transmisyjnych. Wyroki brzmiały: 15 lat więzienia dla Hersza Hochmana i dla Zachara Szypiłowa, 9 lat dla Froima Fajna oraz 5 lat dla Izaaka Hochmana. ©℗

ŻEBY ZMONOPOLIZOWAĆ RYNEK USŁUG MŁYNARSKICH HERSZ HOCHMAN NAMÓWIŁ ZACHARA SZYPIŁOWA, DO PODPALENIA KONKURENCYJNYCH MŁYNÓW

eprasa.pl 5ba0261592

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– **str. 24**

Książę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– **str. 25**

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2
Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuści do księgarń „Morderstwa w Marble Hall" Anthony'ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.
ls

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo" Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko" jedna przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg", której głównym bohaterem jest ...Bernard Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi

75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostawała zupełnie suwerennym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządom premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie radziecką i kubańską agenturą, zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najróżniejszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojowcy Jewelu zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołały m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać się drugą Kubą". Z czasem coraz częstsze stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżni musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państewka.

Ciąg dalszy na str. 24

eprasa.pl 5ba0261592

Kurier Lubelski
Piątek–niedziela, 13–15.02.2026

Mariusz Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika" w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu - tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej", w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka" i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował".

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie - zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Z plotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną - jadem kiełbasianym, a potem zawijał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzucone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało - nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajumałem je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?".

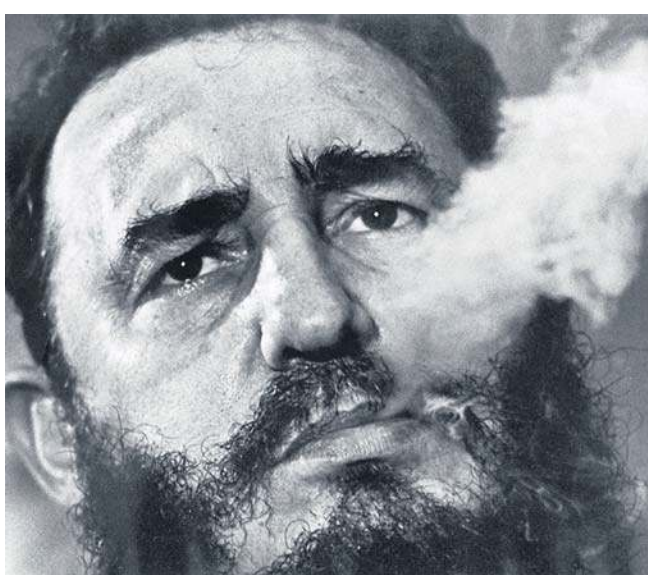

Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierchuszki

W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 23

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia - w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjelami. Wizyta premiera została jednak w USA ostentacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji - rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos", posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym - oficjalnym - powodem była troskę o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury"

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady - Paula Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie - jak to zawsze w takich przypadkach - „nowych struktur demokratycznych".

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-

eprasa.pl 5ba0261592

mierzonych z USA państw karaibskich, głównie Jamajki i rozpoczęły jej faktyczną okupację, trwającą do czasu zainstalowania na Grenadzie władz podporządkowanych Waszyngtonowi. Państwo zostało także pozbawione jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu tymczasowego Grenady stanął Nicholas Brathwaite (funkcję utrzymał do grudnia 1984 r., kiedy przegrał wybory parlamentarne). W 1985 r. wycofano z wyspy ostatnie obce wojska. Bernard Coard za zabójstwo Bishopa został w sierpniu 1986 r. skazany na karę śmierci. W 1991 r. wyrok zmieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była ciekawa także z innych powodów niż militarne. Pokazała również siłę propagandy. Był to bowiem jeden z konfliktów przy okazji których zastosowano nowe środki oddziaływania w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim w dużym stopniu wykorzystano wojskowe jednostki operacji psychologicznych. Armia zaaranżowała na przykład sesję fotograficzną z udziałem witających się z rodzinami „uwolnionych" amerykańskich studentów.

Przygotowano również kampanię informowania o tym jak ludność Grenady cieszyła się z wyzwolenia przez US Army i Marines. Na murach wielu domów na wyspie ukazały się symbole jednostek biorących udział w operacji oraz hasłami: „Dziękujemy wam za wyzwolenie" lub „KGB, wynoście się". Miały one być podobno spontanicznie tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony, Caspar Weinberger, już dzień po rozpoczęciu interwencji twierdził, iż operacja przebiega nadspodziewanie sprawnie, a oddziały armii i milicji rewolucyjnej „stawiają niewielki opór tylko w rejonie stolicy".

USA zawsze górą

Zacytujmy fragment książki Karola Derwicha „Instrumenty polityki zagranicznej USA wobec państw Ameryki łacińskiej 1945-2000", który dobrze oddaje istotę wydarzeń z października 1983 r. „Amerykańska interwencja miała za zadanie przede wszystkim pokazać, iż Stany Zjednoczone nie będą tolerować w regionie żadnego reżimu próbującego podważyć pozycję USA poprzez swoje bliskie kontakty z Kubą i Związkiem Radzieckim. Inwazja na Grenadę stała się w rezultacie manifestacją aktualności doktryny Monroego oraz koncepcji »grubej pałki« w latynoamerykańskiej polityce USA.

Interwencja na Grenadzie była więc niejako kontynuacją polityki Waszyngtonu wobec Kuby i Nikaragui oraz wspierania rządu José Duarte w Salwadorze".

W tej sytuacji Grenada stała się niejako naturalnym celem w realizowanej przez administrację Reagana strategii „odpychania komunizmu" – tzw. „rollback policy". Reagan z uporem twierdził, że Stany nie mogą wygrać rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowym komunizmem, jeśli nie wykażą się zdolnościami przywódczymi w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to w praktyce, że w celu zatrzymania postępów komunizmu w regionie USA powinny się posłużyć również interwencją bezpośrednią jako instrumentem swej polityki.

Taka linię Waszyngtonu potwierdziła także interwencja w Panamie w grudniu 1989 r., pod kryptonimem „Just Cause". Odbyła się ona już za prezydentury George H.W. Busha, na dziesięć lat przed przekazaniem jurysdykcji nad Kanałem Panamskim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była wielką operacją militarną, zarówno jeśli chodzi o zaangażowane siły, długość walk, jak i ofiary po obu stronach, stanowiła jednak przełomowy moment w historii najnowszej. Była pierwszym testem doktryny wojskowej według której Stany Zjednoczone powinny atakować jedynie słabego przeciwnika, mając pewność uzyskania łatwego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcześniejszej wojny w Wietnamie, podczas której waszyngtońska propaganda poniosła klęskę przygotowano szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą usprawiedliwić napaść jako działania prewencyjne, czyli model, który dwadzieścia lat później zastosowano również wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury" miała jednak konsekwencje zarówno dla Grenady, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Zacytujmy portal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bojowy System Walki w Kontakcie Bezpośrednim (BAS). Analitycy portalu pod tym kątem przeanalizowali inwazję i wyciągnęli kilka wniosków:

„Dla Grenady – interwencja zakończyła rządy wojskowej junty. Aresztowano Bernarda Coarda i Hudsona Austina. Przywrócono na stanowisko gubernatora generalnego Sir Paula Scoona, który powołał rząd tymczasowy pod wodzą Nicholasa Brathwaite'a. W grudniu 1984 roku odbyły się demokratyczne wybory, które wygrała proamerykańska Nowa Partia Narodowa (NNP) Herberta Blaize'a. Dzień inwazji, 25 października, jest do dziś obchodzony na Grenadzie jako Dzień Dziękczynienia. Lotnisko w Point Salines, ironicznie, nosi dziś imię zamordowanego Maurice'a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa – interwencja USA spotkała się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło ją 2 listopada 1983 roku jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego" (108 głosów za, 9 przeciw). Nawet bliscy sojusznicy, jak Wielka Brytania, wyrazili dezaprobatę z powodu braku konsultacji. Premier Margaret Thatcher była osobiście oburzona działaniem USA, choć publicznie jej rząd wstrzymał się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, by nie podważać sojuszu.

Dla armii USA – operacja obnażyła poważne wady w systemie dowodzenia, komunikacji i koordynacji między różnymi rodzajami sił zbrojnych. Była bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia reform, których zwieńczeniem było uchwalenie w 1986 roku ustawy Goldwatera-Nicholsa. Ten akt prawny zreorganizował strukturę dowodzenia Pentagonu, wzmacniając rolę Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i promując „połączoność" (jointness) operacyjną, co zaowocowało znacznie sprawniejszymi działaniami w przyszłości, np. podczas operacji „Pustynna Burza".

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STUDENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE"

Relacje z mediami – decyzja Pentagonu o nałożeniu całkowitej blokady medialnej na pierwsze dwa dni inwazji wywołała ogromne kontrowersje i oskarżenia o cenzurę. Kryzys ten doprowadził do powołania Komisji Sidle'a i stworzenia systemu „press pools", który miał zapewnić mediom dostęp do przyszłych operacji wojskowych od samego początku.

Wpływ na politykę USA – dla administracji Reagana operacja była wielkim sukcesem wizerunkowym. Wzmocniła jego wizerunek jako silnego przywódcy, gotowego użyć siły w obronie amerykańskich interesów i przeciwstawić się komunizmowi. Pomogła przełamać „syndrom wietnamski" – niechęć społeczeństwa i polityków do interwencji zbrojnych, wyznaczając ton dla bardziej asertywnej polityki zagranicznej USA w latach 80.".

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI

Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiąłem kark po miecz kata. Książę Mikołaj istnieje".

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księcia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia Jana II Dobrego.

„Mikołaj II – pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu – został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie sztyletem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, biskupa Jana IV".

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia ziębickiego Henryka I Starszego z Podiebradów. „Opis wypadków, które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pamiętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu".

W efekcie – dodaje Lubos – „w historiografii wykształcił się silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów PRL".

„Mikołaj istnieje"

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola odsieczy. Według tradycji jednymi z ostatnich słów tragicznie zmarłego księcia było zdanie: „O Nyso! Nyso! Czyż dlatego moi przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wydzierała?"

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wierny swym zasadom i mężnie zgiąłem kark po miecz kata. Przechodniu, powiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje".

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazimierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka obawiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko do politycznych godności, ale został krezusem. W 1527 r. jego majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów. Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również wysoka pensja starosty generalnego – 1200 guldenów rocznie, oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thurzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą.

opr. strzyg

eprasa.pl 5ba0261592

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurier lubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

MIESZKANIE do wynajęcia. 2-pok z kuchnią 55 m^2
Lublin ul. Żołnierska (Rogatka warszawska). t. 605-616-111

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

FESTBUD Od Fundamentu Po Dach, Budynki, Garaże, Domki, Wiaty, Zadaszenia 504-195-361.

GLAZURNIK solidny tel: 663-796-353

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu,, 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątanie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

ALA 50 lat. tel. 781-981-776

PAN 50 lat BI. t.726-288-400

SANDRA, 885-213-554

EKSPRESOWE OGŁOSZENIA z dnia na dzień

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Auta każde, uszkodzone i całe, motocykle, ciągniki rolnicze, poleasingowe. Najkorzystniej, gotówka, 798-566-274

REKLAMA 0011478223

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PSM „KOLEJARZ" w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11, tel. 81/525-10-31, e-mail: gzm@kolejarz.lublin.pl ogłasza przetarg na:

Zad. 1. Termomodernizację, remont elewacji budynku mieszkalnego wielorodzinnego 11-kondygnacyjnego przy ul. Olchowej 1 w Lublinie

Zad. 2. Remont jednej sztuki kładki dla pieszych w technologii membran poliuretanowych WEBER przy ul. Bukowej 22 na Osiedlu „Bronowice III-Maki" PSM „Kolejarz" w Lublinie

Zad. 3. Przegląd stanu technicznego i pomiary instalacji elektrycznej Osiedla „Bronowice III-Maki" PSM „Kolejarz" w Lublinie

Pełna dokumentacja przetargowa do pobrania na stronie www.kolejarz.lublin.pl w zakładce przetargi. Oferty przyjmujemy do dnia 10.03.2026 r. do godz. 12.00 w Sekretariacie Zarządu Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011477304

WÓJT GMINY BRENNA

Gmina Brenna

ogłasza

drugi pisemny nieograniczony przetarg na sprzedaż

nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w **Górkach Wielkich**, oznaczonej jako działka nr **1157/37,** o powierzchni **2968 m²**, objętej księgą wieczystą **BB1C/00051517/7**.

Działka w przeważającej części przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (A134MN1), a częściowo pod drogę wewnętrzną (A14KDW), zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Brenna.

Cena wywoławcza: **504.560,00 zł netto**. Do wylicytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT na podstawie art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.).

Wadium: **50.456,00 zł**, wpłacane na konto Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w Beskidzkim Banku Spółdzielczym o/Bielsko-Biała, najpóźniej **do 14 kwietnia 2026 r. do godz. 14:00.**

Pisemne oferty należy składać w Biurze Podawczym – sekretariacie Urzędu Gminy Brenna, ul. Wyzwolenia 77, **do 14 kwietnia 2026 r. do godz. 14:00**.

Część jawna przetargu odbędzie się **20 kwietnia 2026 r. o godz. 9:00** w sali sesyjnej Urzędu Gminy Brenna (II piętro).

Szczegółowe informacje dostępne są w Urzędzie Gminy Brenna, pok. 23 (II piętro), tel. 33 85 36 222 wew. 223, oraz na stronach: bip.brenna.org.pl i www.brenna.org.pl.

REKLAMA 0011477572

Zarząd Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lublinie

ogłasza
pisemny przetarg ofertowy
na sprzedaż prawa odrębnej własności lokali przy:

1. **ul. Pana Balcera 11/1** o pow. użyt. 47,90 m2 (I klatka), parter, udział 4790/2156628, cena wywoławcza: 419.000,00 zł, wadium: 20.950,00 zł;
2. **ul. Pana Balcera 11/3** o pow. użyt. 38,70 m2 (I klatka), parter, udział 3870/2156628, cena wywoławcza: 378.000,00 zł, wadium: 18.900,00 zł;
3. **ul. Pana Balcera 11/34** o pow. użyt. 57,40 m2 (II klatka), parter, udział 5740/2156628, cena wywoławcza: 480.000,00 zł, wadium: 24.000,00 zł;
4. **ul. Pana Balcera 11/35** o pow. użyt. 61,90 m2 (II klatka), parter, udział 6190/2156628, cena wywoławcza: 508.000,00 zł, wadium: 25.400,00 zł;
5. **ul. Pana Balcera 11/56** o pow. użyt. 47,90 m2 (III klatka), parter, udział 4790/2156628, cena wywoławcza: 420.000,00 zł, wadium: 21.000,00 zł;

Wadium należy wpłacać na rachunek bankowy w Spółdzielczym Banku Powiatowym w Piaskach nr 89 8689 0007 7000 6795 2000 0060.

Oferty wraz z dowodem wpłaty wadium oraz oświadczeniami: o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych i o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz lokalem należy składać w sekretariacie Spółdzielni, ul. Rzeckiego 21, w terminie do 6.03.2026 r.

Otwarcie ofert nastąpi: 9.03.2026 r.

Mieszkanie można oglądać po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Os. im. M. Konopnickiej, ul. Juranda 8, tel.: 509 845 305 i 573 104 941.

Zastrzega się prawo do zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru oferty oraz odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników.

Szczegółowe informacje: Dział Członkowski tel.: 81 528 07 22; 81 528 07 21.

Regulamin warunków przetargu dostępny jest na stronie internetowej Spółdzielni: www.spoldzielnialsm.pl.

eprasa.pl 5ba0261592

CHCESZ OTRZYMAĆ KSIĄŻKĘ? WSKAŻ JĄ, WYCINAJĄC JEDNĄ Z ILUSTRACJI ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ, NAKLEJ NA KARTKĘ POCZTOWĄ I WYŚLIJ DO KURIERA. CZEKAMY TYDZIEŃ. LISTĘ SZCZĘŚLIWCÓW OPUBLIKUJEMY WKRÓTCE.

Edward Brooke-Hitching „Orkiestra szaleńca”
Ceniony autor serii bestsellerowych albumów powraca z zaproszeniem do fascynującej, pięknie ilustrowanej podróży przez świat muzyki. Dowiemy się m.in.: Jak brzmi pieśń czarnej dziury? Która kompozycja do poprawnego odtworzenia wymaga czterech śmigłowców i kwartetu smyczkowego o silnych nerwach? Jak mogłyby brzmieć „kocie organy” i czy byłyby przyjemniejsze dla ucha od „świńskiej fisharmonii”? Zabawna, czasem ledwo wiarygodna Orkiestra szaleńca zachwyci wielbicieli pięknych książek i kuriozów różnorodnością efektów autorskich poszukiwań ukazujących bezgraniczną kreatywność muzycznej wyobraźni.
Rebis

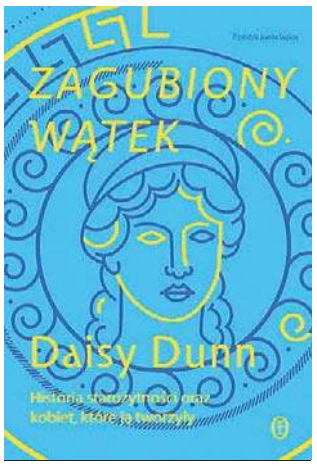

Daisy Dunn „Zagubiony wątek”
W cieniu wielkich mężczyzn, takich jak Homer, Cezar, Antoniusz czy Kserkses, rozgrywały się historie rzadko zapisywane w kronikach. Wśród bitew, intryg i politycznych manewrów pojawiały się kobiety, które swoją odwagą i pomysłowością potrafiły zmieniać bieg wydarzeń. W książce spotykamy m.in. Enheduannę, kapłankę i autorkę najstarszych tekstów podpisanych imieniem; słynną poetkę Telesillę która w obliczu zagrożenia poprowadziła obronę Argos; Artemizję, dowódczynię floty Kserksesa; Lokustę, specjalistkę od trucizn, będącą na usługach cesarzy Klaudiusza i Nerona; oraz Fulwię, wpływową uczestniczkę polityki późnej Republiki Rzymskiej, która wywołała bunt przeciwko Oktawianowi.
Wydawnictwo Literackie

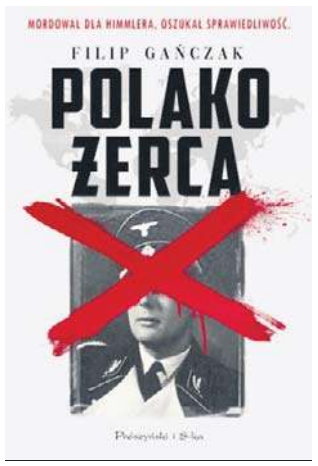

Filip Gańczak „Polakożerca”
Był zaufanym człowiekiem krwawego szefa SS Heinricha Himmlera. W pierwszych miesiącach II wojny światowej stał na czele Selbstschutz Westpreußen – niemieckiej formacji odpowiedzialnej za śmierć tysięcy Polaków. Nigdy jednak nie został skazany za swe zbrodnie. Gdy jego podwładni i współpracownicy byli sądzeni w Polsce, RFN, NRD i Związku Sowieckim, on skutecznie ukrywał się w Europie, a następnie cieszył wolnością w Ameryce Południowej. Do jego ekstradycji i posadzenia go na ławie oskarżonych nie zdołał doprowadzić nawet słynny łowca nazistów Szymon Wiesenthal. Filip Gańczak kreśli portret Ludolfa „Bubiego” von Alvenslebena. Zagląda do domowych szuflad, przekopuje polskie i zagraniczne archiwa.
Prószyński i S-ka

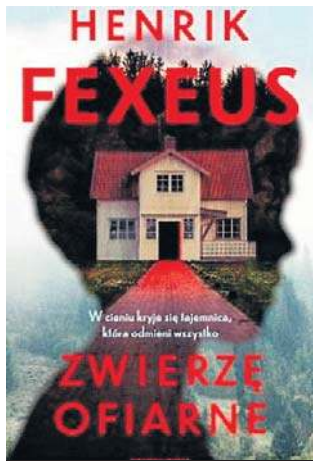

Henrik Fexeus „Zwierzę ofiarne”
Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej zignorowałby wiadomość i skupił się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej znanej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia. Ciekawość okazuje się silniejsza – i mężczyzna odpowiada na e-mail. Niedługo potem kobieta, która się z nim skontaktowała, znika bez śladu, a David zostaje głównym podejrzanym. Ktoś zaczyna śledzić jego i wszystkich, na których mu zależy. Z pomocą Florence musi odkryć, kto za tym wszystkim stoi – i co wspólnego ma z jego utraconymi wspomnieniami. W cieniu czai się tajemnica sprzed dziesięcioleci.
Czarna Owca

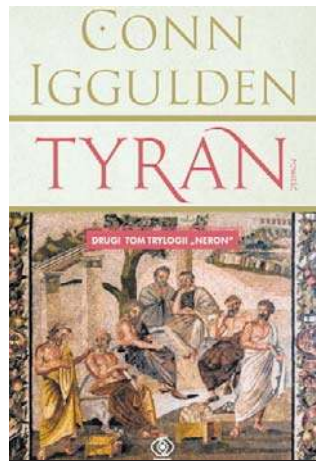

Conn Iggulden „Tyran”
W dniu zaślubin Klaudiusza z Agrypiną młody pretor leży na łożu śmierci we własnym domu. Jeszcze poprzedniego dnia był zaręczony z Oktawią, córką cesarza... Agrypina namawia Klaudiusza, by przysposobił i mianował swoim następcą jej trzynastoletniego syna, zwanego teraz Neronem. Chłopiec rywalizuje z Brytanikiem, naturalnym następcą tronu. Zdobywa wiedzę z pomocą Seneki i uczy się walczyć. Uczy się kochać. I co z tego, że matka chce, by poślubił Oktawię, jego przyrodnią siostrę? Rzym bywał już świadkiem podobnych skandali. A jednak ci, których nie dosięgły macki Agrypiny, i rodziny jej ofiar mają dobrą pamięć i ostre noże. Neron z czasem się przekona, że tu można dojść do celu tylko po trupach.
Rebis

NASZE SMAKI

Często występują tylko jako dodatek do głównego dania, a mogą pełnić w nim rolę główną. Nasze rodzime ziemniaki to produkt o dużej wartości odżywczej i ogromnym potencjale kulinarnym. Ziemniak jest czwartą najważniejszą rośliną uprawną na świecie, a przeciętny obywatel świata konsumuje rocznie około 32 kg tego warzywa. Polacy – aż 100 kg i to w różnej postaci.
Ziemniak w poniższym daniu to mistrz pierwszego planu. Powstała z niego potrawa prosta, z małą ilością składników, łatwa w przygotowaniu i wyśmienita w smaku.

Ziemniaki puree z kapustą i boczkiem

Składniki

- **800 g ziemniaków**
- **1/2 małej zielonej kapusty**
- **250 g wędzonego boczku**
- **ok. 100 ml mleka**
- **35 g masła**
- **1 duża cebula**
- **2 łyżeczki musztardy (najlepiej z całymi ziarnami gorczycy)**
- **1 listek laurowy**
- **2 ziela angielskie**
- **1 płaska łyżeczka cukru**
- **sól, pieprz**
- **olej**

Ziemniaki obieramy, kroimy na pół lub w ćwiartki, jeśli są większe, zalewamy wodą, solimy i gotujemy do miękkości. W tym czasie kapustę kroimy w paski i gotujemy wraz z listkiem laurowym, zielem angielskim i cukrem, aż będzie miękka, ale nie będzie się rozpadać.

Mleko podgrzewamy razem z masłem - nie musi wrzeć, chodzi o rozpuszczenie w nim masła. Boczek i cebulę kroimy w grubszą kostkę i prażymy na łyżce oleju, aż się boczek wytopi i zarumieni, a cebula lekko zezłoci.
Odcedzamy ziemniaki, odparowujemy i podlewamy ciepłym mlekiem z masłem, ugniatamy je tłuczkiem do ziemniaków na puree.
Kapustę odcedzamy, mieszamy z musztardą i dodajemy do ziemniaków, dorzucamy również boczek z cebulką. Mieszamy dokładnie i serwujemy jako dodatek do dań. Masę ziemniaczano-kapuścianą można również rozłożyć w porcjach na blasze i podpiec pod rozgrzaną grzałką w piecu, będzie lekko chrupiąca z zewnątrz i gładka, aksamitna w środku.
Przepis Marietty Mareckiej, autorki książek o gotowaniu, prowadzącej autorskie telewizyjne programy kulinarne i ekspertki kampanii „Ziemniaki czy kartofle? Wybierz, smakuj i jedz” (mad)
Lubisz gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele, a szczera rozmowa przyniesie przełom i spokój. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie docenią starania i okażą wsparcie.

Baran (21.03 - 19.04)
Skup się na sprawach domowych i emocjach. Horoskop dzienny na piątek wróży, że szczera rozmowa poprawi atmosferę i doda Ci lekkości.

Byk (20.04 - 20.05)
Drobne porządki przyniosą wielką ulgę. Horoskop dzienny mówi, że dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Postaw na równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że harmonia da Ci poczucie bezpieczeństwa.

Rak (22.06 - 22.07)
Determinacja pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny na piątek mówi, że jeśli zaufasz sobie, sytuacja szybko zmieni się na plus.

Lew (23.07 - 22.08)
Inspiracje dodadzą Ci energii. Horoskop dzienny mówi, że krótka podróż lub spacer odświeżą Twoje spojrzenie.

Panna (23.08 - 22.09)
Konsekwencja w działaniu przyniesie efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoją odpowiedzialność oraz spokój.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry pomysł może zmienić bieg wydarzeń. Horoskop dzienny na piątek radzi mówić głośno o swoich wizjach.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi Ci krótkie spotkanie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Staniesz dzisiaj w centrum wydarzeń. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok się opłaci. Pamiętaj jednak również o odpoczynku.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie przejmuj się kąśliwymi uwagami kierowanymi w Twoją stronę. Horoskop dzienny na piątek uspokaja, że to tylko złośliwość...

kurierlubelski
www.kurierlubelski.pl

Redaktor naczelny **Krzysztof Nowacki**,
Z-ca redaktora naczelnego **Marek Podgajny**,
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**,
Kierownik działu reklamy **Karolina Rudnicka**

Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819,
redakcja@kurierlubelski.pl,
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 5ba0261592

Krzyżówka panoramiczna

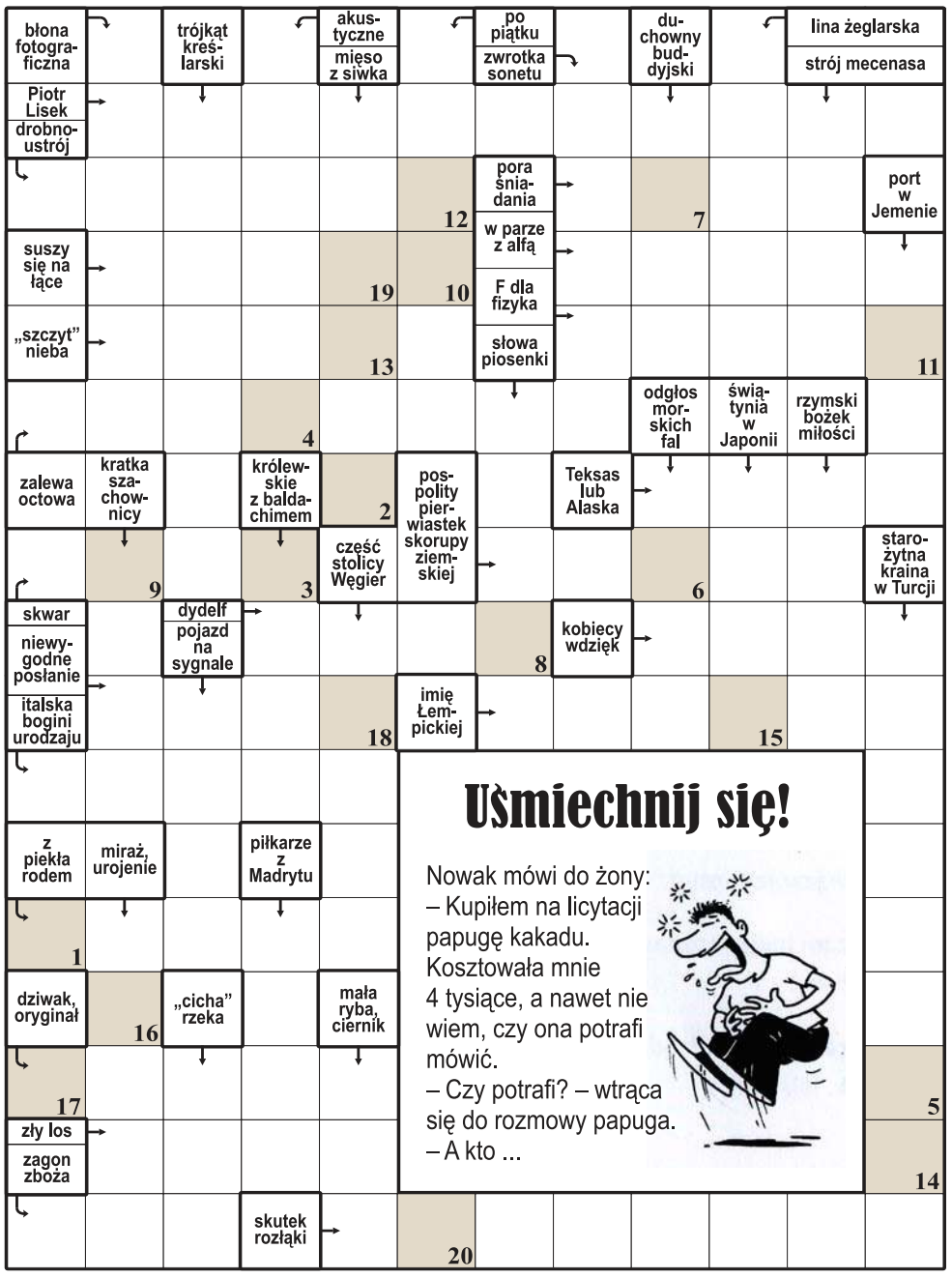

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) mityczna nimfa zamieniona w źródło (7).
B) dzwonkiem wyrywa z głębokiego snu (6).
C) stan pierwotny wszechświata (5).
D) roztrząsanie problemów na zebraniu (6).
E) aktorka z filmu „Niesamowity Spider-Man" (4,5).
F) rodzaj sztywnego pokrowca np. na instrument (7).
G) bibułkowa tutka papierosowa (5).
H) ludzkie mrowie, rzesza (5).
I) forma rozliczeń bezgotówkowych (6).
J) miasto w Turyngii nad Sławą (4).
K) osoba tej samej narodowości (6).
L) miasto w Austrii, w kraju związkowym Tyrol (5).
Ł) mebelek dla oseska (8).
M) odpowiada na pytanie kto? co? (9).
N) bystry w strumieniu (4).
O) kończy grecki alfabet (5).
P) przeszkody pokonywane na bieżni (6).
R) dawne porwanie panny (4).
S) grecka wyspa w Zatoce Sarońskiej (8).
T) wymarły dziki koń jak polskie auto (6).
U) gwałtowny, rzęsisty deszcz (5).
W) cukrowa lub szklana (4).
Z) interpunkcyjne w zdaniu (5).
Ż) zupa na zakwasie z kiełbasą i jajkiem (5).

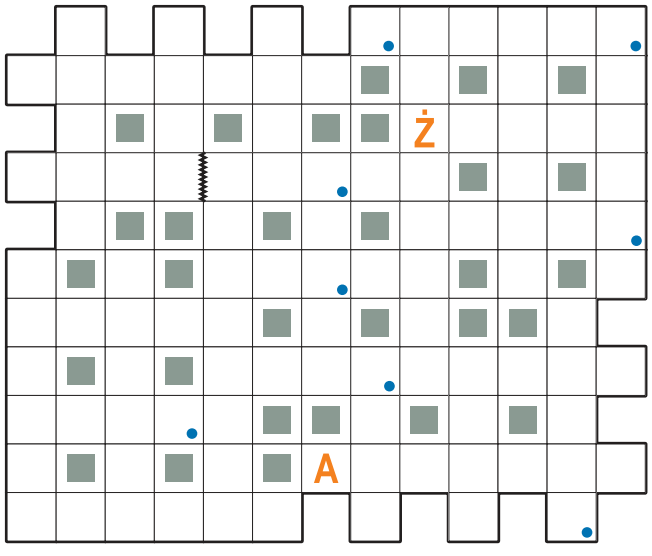

Krzyżówka z hasłem

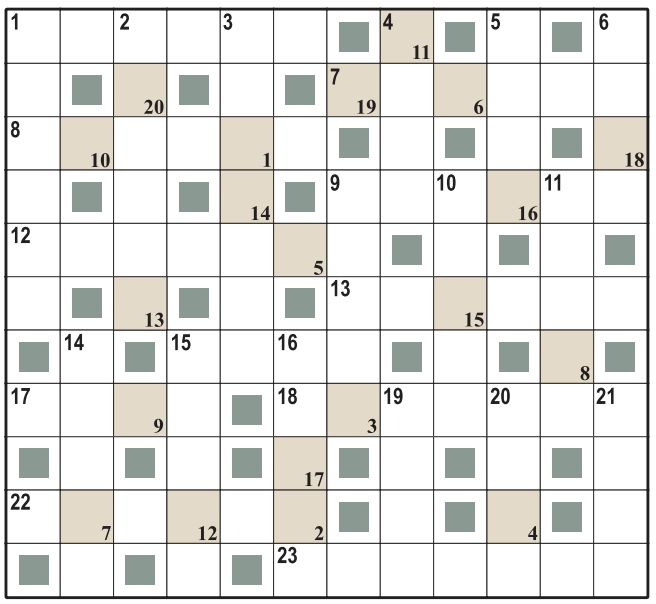

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie: myśl Konfucjusza.

Poziomo:
1) gra na werblu,
7) druh, kompan,
8) niemy ptak,
9) pracownica szpitala,
12) ma problemy żołądkowe,
13) kraj w Afryce z Luandą,
15) z tyłu łodzi,
17) dolna część kadłuba statku,
18) strój, ubiór,
22) piesek z kreskówki,
23) cenniejsza od złota.

Pionowo:
1) Tadeusz ...-Mostowicz,
2) hulaka, birbant,
3) ważna ruda żelaza,
4) mineralna w butelce,
5) gwałtowny sprzeciw,
6) materiał opatrunkowy,
9) ukryty w Sezamie,
10) piłkarze z Łazienkowskiej,
11) zespół Roberta Gawlińskiego,
14) gordyjski supeł,
15) latynoski taniec,
16) pierwiastek o symbolu Eu,
19) kwiat jak imię,
20) niewygodne łóżko,
21) wyspa-więzienie Napoleona.

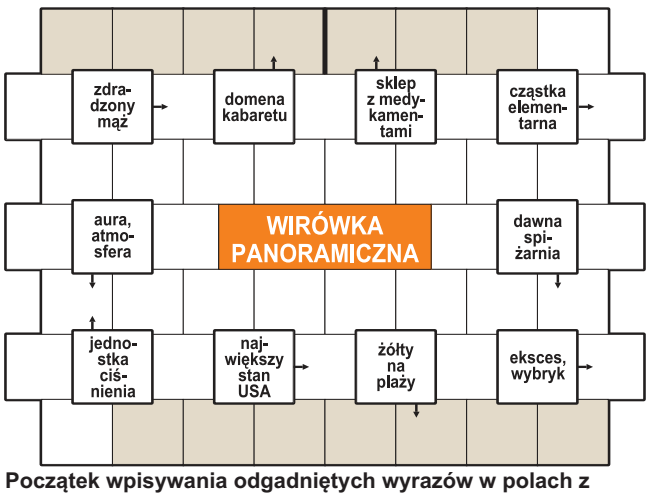

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

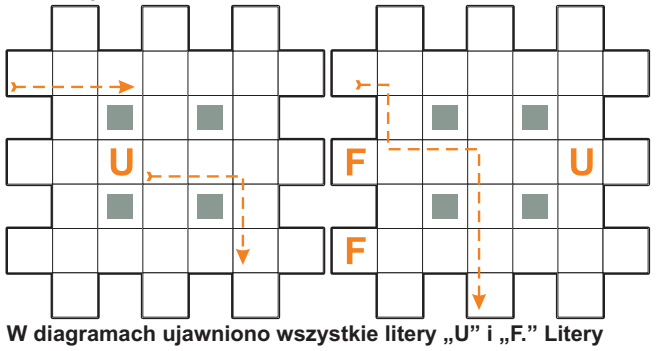

W diagramach ujawniono wszystkie litery „U" i „F." Litery czytane wzdłuż przerywanych linii utworzą rozwiązanie: tytuły dwóch filmów.

W przypadkowej kolejności:
– europejska stolica nad Sawą
– leczy bez lekarskiego dyplomu
– mieszkańcy wsi
– Vladimir, autor powieści „Lolita"
– miasto nad Muchawką
– skromny, ubogi dobytek
– Alain Delon lub Gerard Depardieu
– egzemplarz książki
– wynik mnożenia
– forma rządów w dawnym Rzymie
– cienkie, przezroczyste płótno
– kraina u stóp Tatr

Logogryf

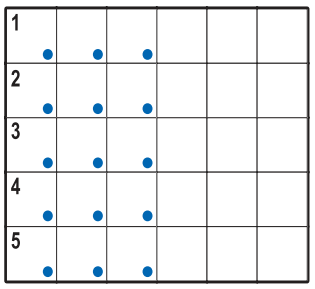

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści.
1) lane lub śląskie,
2) laska alpinisty,
3) mleczny cukierek,
4) oścista ryba słodkowodna,
5) składnik pierogów leniwych.

Szyfr

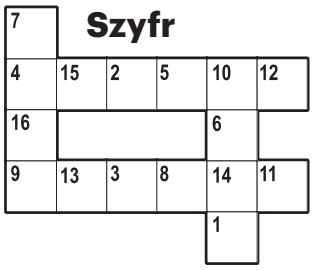

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:
4) resztka świecy,
9) wakacyjny miesiąc.

Pionowo:
7) odmiana bilarda,
10) dawny środek do narkozy.

Krzyżówka

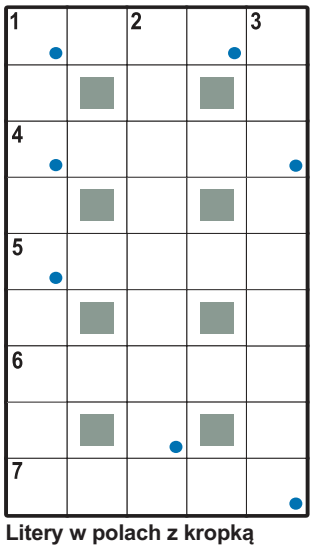

Litery w polach z kropką utworzą utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) parada, pokaz,
4) taniec jak sos,
5) odprowadza wodę z dachu,
6) wnęka w murze,
7) kloc drewna.

Pionowo:
1) mocno skręcony sznur,
2) część pieca,
3) poprzedniczka oboju.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Cały czas podbijał cenę; **wirówka panoramiczna:** "Czas apokalipsy"; **krzyżówka z hasłem:** Dobry lek zawsze gorzki; **duet jolek:** "Na granicy" – "Dom dobry"; **szyfr:** "Raport Pileckiego"; **logogryf:** "Klucze królestwa"; **krzyżówka A-Ż:** piosenka; **krzyżówka:** pisarka.

eprasa.pl 5ba0261592

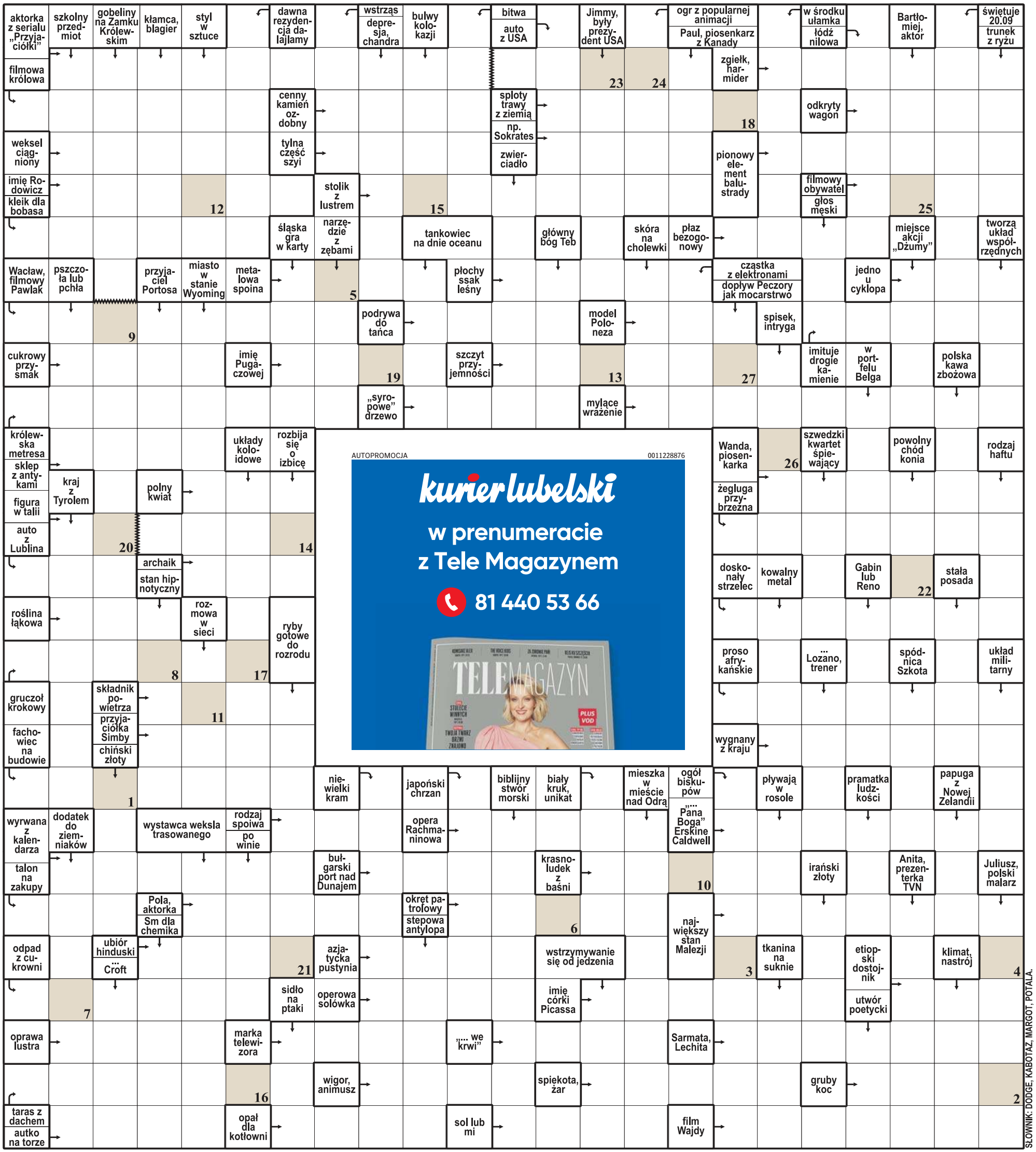

SŁOWNIK: DODGE, KABOTAŻ, MARGOT, POTALA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – myśl Platona.

ROZWIĄZANIE: JAKO PIERWSZY ZRODZIŁ SIĘ CHAOS.

eprasa.pl 5ba0261592

Kibice wybrali! Oto rozstrzygnięcia w Plebiscycie Sportowym

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

Głosowanie kibiców rozpoczęło się w listopadzie, a zakończyło w styczniu. Wyłoniło ono najlepszych na szczeblach powiatu, województwa i kraju.

Laureaci regionalni odebrali nagrody w środę, w Centrum Historii Sportu w Lublinie.

– Zdecydowanie najbardziej cieszy mnie wynik wojewódzki, ponieważ udało mi się zwyciężyć, ale tak samo ważnym dla mnie jest też czwarte miejsce w plebiscycie ogólnopolskim. Duże osiągnięcie – mówił Patryk Jankowski, karateka z Tomaszowskiej Akademii Sztuk Walki, który został „Sportowcem Roku" powiatu tomaszowskiego i województwa lubelskiego w kategorii mężczyzn. – Plebiscyt przysporzył mi dużo emocji. Codziennie śledziłem, zaglądałem jak to wygląda. Co godzinkę nawet odświeżałem, żeby zobaczyć czy utrzymuje się na pierwszym miejscu czy nie – dodawał.

Miejsce na podium w etapie wojewódzkim zajęli jeszcze: Alan Łukasik (piłkarz Orła Urzędów) i Dawid Jastrzębski (kickbokser K.O. Fight Club Łuków).

Kategorii było pięć: „Sportowiec Roku – Mężczyźni", „Sportowiec Roku – Kobiety", „Trener Roku", „Drużyna Roku" oraz „Sportowy Talent" (w ostatniej z wymienionych głosowanie odbyło się tylko na szczeblu wojewódzkim).

Wśród kobiet na szczeblu wojewódzkim triumfowała Paulina Jagiełło, zawodniczka MMA, trenująca w klubie Fight Gym Lublin.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Chłpcy z rocznika 2016 Akademii Podlasia Biała Podlaska otrzymali najwięcej głosów, więc tytuł Drużyny Roku w województwie lubelskim trafił właśnie do nich

– Bardzo cieszy mnie ten tytuł, a tym bardziej, że jest on dla mnie zaskoczeniem. Zgłosili mnie prawdopodobnie koledzy ode mnie z grupy, z którymi trenuję na co dzień. Także oprócz tego, że jestem im wdzięczna za to, że są moimi sparingpartnerami przed różnymi zawodami i walkami, to też cieszę się, że doceniają moje sukcesy jako sportowca. No pewno jest to dla mnie bardzo duże wyróżnienie. Taki fajny moment, który pozwala właśnie spojrzeć na te wszystkie lata wstecz, na te wszystkie poświęcenia i wyrzeczenia, które my jako sportowcy podejmujemy każdego dnia, więc jest to dla mnie bardzo duży zaszczyt – cieszyła się laureatka, która zanim trafiła do MMA, trenowała inną sztukę walki. – Przygoda ze sportem zaczęła się za sprawą mojego taty i mojego brata, z którymi najpierw trenowałam taekwondo. Po wielu latach udanej kariery w taekwondo, chciałam spróbować bardziej kontaktowych sportów walki i trafiłam na MMA, gdzie od razu poczułam, że to jest coś, co chcę robić dalej. Pomimo że jestem już w sporcie od 2008 roku, czyli większość swojego życia, to uważam, że teraz ta przygoda w MMA się dopiero rozkręca. Także cały czas jestem głodna dalszych sukcesów – dodawała.

Oprócz niej w pierwszej trójce kategorii pań znalazły się Julia Szewczyk (narciarka alepjska AZS PANS Chełm) oraz Jagoda Szercer z grupy Chełm Biega.

Sportowym Talentem Roku w skali województwa (czwarte miejsce w kraju) został Szymon Bereza, trenujący koszykówkę w klubie Alley-oop ze Świdnika. – Dziękuję bardzo, że mogę tutaj z wami być. Dziękuje moim rodzicom i trenerom za ogromne wsparcie – przyznawał, odbierając wyróżnienie.

Drugie i trzecie miejsce zajęli odpowiednio Antoni Suchodolski (szczypiornista UKS Gimnazjum 16 Lublin) i Jakub Kalisiewicz (piłkarz Sparty Rejowiec Fabryczny).

Tytuł Trenera Roku powędrował natomiast do Marka Kozaka, szkoleniowca w klubie MGKS Gwarek Łęczna, zajmującego się trenowaniem boksu.

Za jego plecami znaleźli się Michał Pyśniak (szkoleniowiec piłkarskiej Stacji Nałęczów) oraz Krystian Filipek (trener w Lubelskim Centrum Sportu i Turystyki).

Drużyną Roku została natomiast Grupa Czerwona Rocznik 2016 z Akademii Podlasie Biała Podlaska, która wyprzedziła Czerwone Kokardki i MKS Lewart AGS Lubartów.

Aż czterokrotnie na scenie pojawiała się Daria Just (akrobatyka i fitness), która została Trenerem i Sportowcem Roku w powiecie kraśnickim. Odebrała też nagrody za Drużyn Roku w powiecie kraśnickim (AkroTrzy) i janowskim (Grupa Akrobatyczna Arka).

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Przed Patrykiem Jankowskim w czerwcu mistrzostwa Polski, a jesienią być może mistrzostwa świata

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Paulina Jagiełło zawodowo zajmuje się fizjoterapią, co jak mówi pomaga jej w przygodzie z MMA

– Strasznie chcę podziękować tym dzieciom, które u mnie trenują, dyrektorom ośrodków kultury, z którymi współpracuję, rodzicom, którzy przeprowadzają dzieci na treningi, którzy oddają za mnie głosy. Ludziom, którzy zgłaszają mnie do tego plebiscytu i mojej trenerce, pani Asi, dzięki dzięki której udało się mi zdobyć mistrzostwo świata w Chorwacji – przyznawała.

Daria Just to stała bywalczyni plebiscytu, która od kilku lat regularnie odbiera wyróżnienia. – Chyba już szósty raz rzędu tutaj jestem, a piąty na pewno. Nie wyobrażam sobie kolejnego roku bez Kuriera Lubelskiego. To już taka moja codzienność – mówiła z uśmiechem. – Najbardziej mnie cieszy właśnie ta praca z dziećmi, gdy przychodzę na salę do ośrodka kultury, podbiegają do mnie, przytulają się. Moc wsparcia, takiego ciepła – podkreślała.

©℗

Przed LOTTO-Puławy kluczowy mecz w walce o utrzymanie

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Jutro (godz. 18) LOTTO-Puławy zmierzą się na wyjeździe z bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie, Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski.**

– Jedziemy świadomi stawki tego spotkania, ale rywale też doskonale wiedzą o co grają. Chcemy się dobrze zaprezentować, walczyć o zwycięstwo – przyznaje Piotr Dropek, trener puławskiego zespołu.

Z ośmioma punktami na koncie LOTTO zajmuje przedostatnie, 12. miejsce w tabeli ORLEN Superligi. To pozycja spadkowa, ale do miejsca uprawniającego do gry w barażach o utrzymanie, na którym są piotrkowianie, puławianie tracą zaledwie dwa oczka.

– Oczywiście staramy się przygotować jak najlepiej do tej drugiej części sezonu. Te przygotowania zostały trochę zaburzone, bo kilku zawodników było na mistrzostwach Europy – zauważa Piotr Dropek.

FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Puławscy szczypiorniści wracają do ligowych zmagań. Na zdjęciu Dawid Cacak, obrotowy puławian

Dla jego drużyny sobotni mecz będzie pierwszym ligowym w tym roku, ale drugim w ogóle o stawkę. 1 lutego puławianie zagrali bowiem we Wrocławiu z występującym na zapleczu Superligi Śląskiem, w ramach 1/8 finału Pucharu Polski. Rywale wygrali 30:24.

– W pucharze zagraliśmy bez kilku zawodników. Grali natomiast ci, którzy wcześniej dostawali nieco mniej okazji – zauważa trener Dropek. – Nie bez kozery mówi się, że Wrocław to główny kandydat do awansu. W ich składzie jest kilkunastu zawodników z ekstraklasową przeszłością. Na pewno kilka rzeczy w tym meczu było na plus, inne uciekły. Najważniejsze, że wnioski zostały wyciągnięte i mankamenty już korygujemy – dodaje szkoleniowiec, który objął zespół na początku roku, zastępując Patryka Kuchczyńskiego.

LOTTO do treningów wróciło 6 stycznia. – Nie ominęły nas kłopoty zdrowotne, ale ci zawodnicy, którzy byli do dyspozycji, przepracowali założony plan – ocenia Piotr Dropek. ©℗

eprasa.pl 5ba0261592

SPORT

www.sportowy24.pl

BIEGI NARCIARSKIE

Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski) ma za sobą trzeci start w tegorocznych zimowych igrzyskach. W biegu na 10 km stylem dowolnym została sklasyfikowana na 60. miejscu (w gronie 108 uczestniczek, które dotarły do mety). Finiszowała w czasie 26 minut 32.3 sekundy. Najlepsza z Polek – Eliza Rucka Michałek – zakończyła rywalizację na 27. pozycji. 40. była Izabela Marcisz, a 44. Aleksandra Kołodziej.

PAP/EPA/HANNIBAL HANSCHKE

KOSZYKÓWKA

Start chce w końcu wygrać
Lubelscy koszykarze (bilans: 6-13) w czterech ostatnich spotkaniach ORLEN Basket Ligi ponieśli cztery porażki. Zakończyć serię mogą w niedzielę, gdy o 17:30 podejmą Energę Czarnych Słupsk.

Motor Lublin podejmie pojutrze Lechię Gdańsk, osłabioną brakiem najlepszego strzelca

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielę o godzinie 12:15 Motor zmierzy się na Arenie z Lechią. W składzie rywali zabraknie Tomasa Bobcka.**

24-letni Słowak jest nie tylko najlepszym strzelcem Lechii, ale też i całej PKO BP Ekstraklasy. Na jego koncie jest w tym momencie 14 trafień. Tego dorobku jednak na pewno pojutrze nie powiększy.

W ostatniej kolejce (remis 1:1 z Cracovią) snajper obejrzał swój czwarty żółty kartonik w tym sezonie, co jest równoznaczne z jednomeczową pauzą.

Nie obejrzymy więc pojedynku topowych dziewiątek ligi: Karol Czubak (11 goli) kontra Tomas Bobcek. Dla tego pierwszego będzie więc to szansa, aby zbliżyć się do rywala w walce o koronę króla strzelców rozgrywek.

A że „Czubi" może nadrobić dystans chyba nikt wątpliwości nie ma. Udowodnił to już w pierwszej po zimowej przerwie ligowej konfrontacji, w której Motor pokonał przed własną publicznością Pogoń Szczecin 2:1, a wynik której otworzył właśnie on.

Motywacji z pewnością mu nie zabraknie, a dodatkowym smaczkiem może być fakt, że 3,5 roku swojej kariery spędził w ekipie Arki Gdynia - na Pomorzu głównego rywala Lechii - zresztą zostając najlepszym strzelcem gdynian w klubowej historii (66 goli w 130 oficjalnych występach).

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI/DZIENNIK BAŁTYCKI

W sierpniu na stadionie w Gdańsku padł remis 3:3. Na zdjęciu Tomas Bobcek (Lechia) i Herve Matthys (Motor)

W sierpniowym starciu Lechii z Motorem Czubak zdobył jedną z trzech bramek dla żółto-biało-niebieskich. Tamto spotkanie zakończyło się remisem 3:3 (raz trafił też Bobcek).

Wyniku niedzielnej potyczki nie da się przewidzieć, ale wydaje się, że może to być równie dobre widowisko co latem. Zarówno Motor jak i Lechia to drużyny, które lubią grać piłką, kreować sytuacje i przesadnie nie kalkulować.

Wyjątkowo widoczne jest to na przykładzie ekipy z Trójmiasta, prowadzonej przez Johna Carvera, która strzeliła najwięcej goli w lidze, ale najwięcej też straciła (odpowiednio 41 i 39).

Lublinianie (bilans: 5-9-6) i Gdańszczanie (8-5-7) sąsiadują w tabeli Ekstraklasy, mając na swoim koncie dokładnie tyle samo punktów - 24. To przekłada się na 12. i 13. miejsce. Trzeba jednak wziąć poprawkę, że Lechia rozpoczynała sezon z odjętymi pięcioma oczkami. Gdyby nie one, w tym momencie byłaby siódma i traciła tylko dwa oczka do miejsca premiowanego grą w eliminacjach europejskich pucharów.

W lidze Lechia nie przegrała sześciu kolejnych meczów z rzędu. Motor, mimo dobrej gry, przegrał tydzień w Białymstoku 1:4. Rehabilitacja? ©℗

AKCJA SPECJALNA PUCHARU TYMBARK

0011478038

Przedłużono zapisy do XXVI edycji Pucharu Tymbark – zawalcz o piłkarskie marzenia

Zapisy do XXVI edycji Pucharu Tymbark zostały przedłużone. Do 19 lutego drużyny dziewcząt i chłopców z całej Polski mogą zgłaszać swój udział w rozgrywkach. Na uczestników czekają wyjątkowe nagrody – spotkanie z reprezentacją Polski oraz możliwość gry na jednym z największych stadionów w kraju.

Przedłużenie zapisów ma na celu umożliwienie jak największej liczbie uczniów udziału w sportowej przygodzie i doświadczenia wyjątkowej atmosfery ogólnopolskich rozgrywek. – *Przedłużenie zapisów do XXVI edycji Pucharu Tymbark to szansa dla kolejnych drużyn dziewcząt i chłopców na udział w turnieju i spełnienie piłkarskich marzeń. To turniej, który łączy lokalne społeczności, zachęca do aktywności fizycznej i pokazuje, że w piłkę może grać każdy – niezależnie od miejsca zamieszkania czy wcześniejszych doświadczeń sportowych* – podkreśla Tomasz Garbowski, wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

– *Dla każdego z młodych piłkarzy i piłkarek to może być początek pięknej przygody w piłce nożnej. To szansa, którą warto, a nawet trzeba wykorzystać. W czasach mojej młodości mogliśmy tylko pomarzyć o takich inicjatywach* – mówi Jan Urban, selekcjoner reprezentacji Polski mężczyzn.

Puchar Tymbark czeka na Twoją drużynę – aż do 19 lutego!

Puchar Tymbark to największy w Europie turniej piłkarski dla dzieci. Sponsorem głównym rozgrywek od 2007 r. jest marka Tymbark. W XXV edycji Pucharu Tymbark etapy regionalne objęły swoim zasięgiem wszystkie powiaty w Polsce. W turnieju mogą uczestniczyć przedszkolne i szkolne drużyny dziewcząt i chłopców w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. Dodatkowo, szkoły z mniejszych miejscowości mogą połączyć siły: jeśli wybrane placówki z jednej gminy łącznie liczą nie więcej niż 350 uczniów w rocznikach 2014-2019. Zgłoszenia do XXVI edycji Puchar Tymbark przyjmowane są do 19 lutego poprzez formularz dostępny na stronie www.puchartymbark.pl, gdzie dostępny będzie również szczegółowy harmonogram rozgrywek. Drużyny mogą zgłaszać nauczyciele (m.in. przedszkolni, wczesnoszkolni i wychowania fizycznego), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) i trenerzy. Rywalizacja toczy się w oddzielnych kategoriach dla dziewcząt i chłopców, z możliwością tworzenia zespołów mieszanych, w których dziewczynki mogą dołączać do drużyn chłopców. W kategoriach U-10 i U-12 dopuszczony jest także udział maksymalnie dwóch zawodników z młodszych roczników. Drużyny w kategorii U-8 mogą liczyć od 5 do 10 zawodników, natomiast w kategoriach U-10 i U-12 – od 6 do 10.

FOT. ŁUKASZ GROCHALA/CYFRASPORT

Niezapomniane nagrody

Na uczestników czekają nie tylko sportowe emocje, ale także nagrody i wyjątkowe doświadczenia. Każdy uczestnik Pucharu Tymbark otrzyma pamiątkowy medal i dyplom, a nauczyciel – certyfikat potwierdzający zaangażowanie w promowanie aktywności fizycznej oraz pamiątkową koszulkę. Zwycięzcy Finału Ogólnopolskiego spotkają się z reprezentantami Polski, będą kibicować Biało-Czerwonym w meczu na żywo oraz wezmą udział w treningu prowadzonym pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych.

– *Miałem okazję siedzieć już po drugiej stronie stołu i odpowiadać na pytania młodych piłkarzy. Dla nas, jako reprezentantów Polski, to także wielkie wydarzenie. Spotykamy się z kandydatami do gry na najwyższym poziomie. Możemy dać im też motywację do dalszego rozwoju, do ciężkiej pracy, która na pewno jest niezbędna, by trafić kiedyś do reprezentacji Polski* – mówi Jakub Kamiński, były uczestnik Pucharu Tymbark i reprezentant Polski.

– *Kto wie, może pośród zwycięzców Pucharu Tymbark znajdują się kolejni zawodnicy, którzy założą kiedyś koszulkę z orłem na piersi? A może nawet będziemy mieli okazję razem zagrać dla kadry narodowej? To pytania, które zawsze sobie zadaję przy takiej okazji. Trzymam mocno kciuki, aby napisała się kolejna, piękna historia. A to przecież jest możliwe, co pokazuje wiele przykładów. Kilku zawodników występujących teraz w kadrze ma za sobą grę w tym turnieju* – dodaje.

Puchar Tymbark – ambasador kobiecej piłki

Puchar Tymbark od lat realnie wspiera rozwój i popularyzację piłki nożnej wśród dziewcząt. Swoje pierwsze piłkarskie doświadczenia zdobywały w nim m.in. Ewa Pajor, Paulina Dudek i Dominika Grabowska – dziś z powodzeniem reprezentujące Polskę na arenie międzynarodowej. Z roku na rok systematycznie rośnie także liczba uczestniczek turnieju: w poprzedniej edycji dziewczęta stanowiły 24 proc. wszystkich uczestników, co potwierdza rosnącą popularność piłki nożnej wśród młodych zawodniczek.

– *Tego typu inicjatywy naprawdę robią różnicę. Co roku coraz więcej drużyn dziewczęcych bierze udział w rozgrywkach. Dzięki temu jeszcze większa liczba dziewczyn widzi, że piłka nożna to też sport dla nich. Puchar Tymbark daje przestrzeń, żeby spróbować, nabrać pewności siebie i odkryć radość z gry* – mówi Dominika Grabowska, była uczestniczka Pucharu Tymbark i reprezentantka Polski.

W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzą Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

PUCHAR TYMBARK PZPN

SPORTOWY24

Zapisz drużyny!

eprasa.pl 5ba0261592

REKLAMA
0111469876

Jesteśmy tam, gdzie potrzebujesz nas *najbardziej*

ZADBAJ o swój słuch już dzisiaj

Chcemy być blisko Ciebie.

Tak, byś każdego dnia mógł być bliżej tych, których kochasz.

Zapraszamy do telefonicznego umówienia się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.
Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl

Audika

eprasa.pl 5ba0261592

Razem Najlepiej

Oto wielka galeria szczęśliwych par z naszego regionu! Wy wybierzecie te najsympatyczniejsze, a my je nagrodzimy. Czekają m.in. wyjazdy do SPA i wczasy w Grecji, a w finale nagroda główna - SAMOCHÓD! - piękny Citroen C3 Aircross Plus.

FOT. GETTY IMAGES

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Agnieszka Brojek i Adam Sosnowski **LBM.102**

Agnieszka i Adam Dragan **LBM.103**

Anna i Bartosz Chilczuk **LBM.104**

Anna i Grzegorz Chudzik **LBM.105**

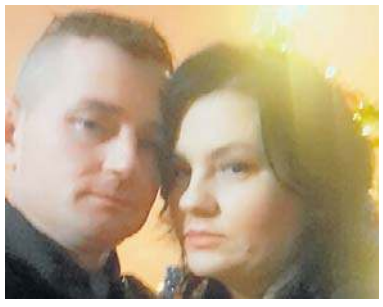
Barbara Nowakowska i Łukasz Romaniuk **LBM.106**

Amelia Koziej i Maciej Łatwiński **LBM.281**

Joanna Pierek i Władysław Rybka **LBM.108**

Justyna i Stanisław Greczuk **LBM.109**

Justyna Oleszczuk i Arkadiusz Wojtkowski **LBM.110**

Krystyna Liptak i Stanisław Mucha **LBM.111**

Lucyna Markowska-Paszkiewicz i Piotr Paszkiewicz **LBM.112**

Malwina Filipiuk i Ireneusz Kazanecki **LBM.113**

Marta i Konrad Lechmańscy **LBM.114**

Marta Kozak i Tomasz Denicki **LBM.115**

Monika i Karol Grochowscy **LBM.116**

Monika Lewczuk i Daniel Filpiak **LBM.117**

Sylwia i Piotr Czernik **LBM.118**

Wiktoria Sawczuk i Kacper Zagor **LBM.119**

Agnieszka i Jarosław Cieśluk **LBS.67**

Agnieszka i Tomasz Góreccy **LBS.68**

Anna i Ryszard Borowiczowie **LBS.69**

Anna i Tomasz Zagor **LBS.70**

Barbara i Ireneusz Chudowicz **LBS.71**

Helena i Andrzej Bujalscy **LBS.72**

Izabela i Krzysztofa Maksymiuk **LBS.73**

Katarzyna i Adam Artemiuk **LBS.74**

Marek i Dorota Karwan **LBS.75**

Marta i Łukasz Ostrowscy **LBS.76**

Marzanna i Wojciech Łosiccy **LBS.77**

Monika i Łukasz Kozos **LBS.78**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Paulina i Sylwester Lewkowicz **LBS.244**

Renata i Tomasz Popielewicz **LBS.79**

Sylwia Kukawska-Chyb i Tomasz Chyb **LBS.80**

Aneta Kapeluszna i Paweł Szczepaniak **LBM.120**

Angelika Ostasz i Sławek Tomaszewski **LBM.121**

Anna Kołacz i Paweł Prończuk **LBM.122**

Edyta Sarzyńska i Adrian Birus **LBM.123**

Joanna Jedrzejewska i Zbigniew Marczuk **LBM.124**

Julita Czerniak i Łukasz Jóźwiak **LBM.125**

Kamila Wołoszyn-Koneczniak i Arkadiusz Koneczniak **LBM.126**

Karolina Witalec i Mateusz Petryk **LBM.127**

Kinga Gadzała i Adam Pańdzior **LBM.128**

Małgorzata Główka i Łukasz Zakrzewski **LBM.130**

Małgorzata Kurzepa i Piotr Gęba **LBM.131**

Małgorzata Moniakowska i Krzysztof Kamiński **LBM.132**

Malwina Domalewska i Michał Domalewski **LBM.129**

Martyna Malik i Bartosz Podgórski **LBM.133**

Michał Zieliński i Katarzyna Wójcik-Basaj **LBM.134**

Natalia Juszczuk i Piotr Wach **LBM.135**

Natalia Szafińska-Tatysiak i Szymon Tatysiak **LBM.136**

Robert Dębicki i Magdalena Stefańska **LBM.138**

Samanta Gołaszewska i Marcel Grodzki **LBM.139**

Sara Szponder i Andrzej Branicki **LBM.140**

Violetta i Damian Glazik **LBM.141**

Wenesa Dobosz i Patryk Podlipny **LBM.142**

Agnieszka i Ryszard Stepaniuk **LBS.81**

Alina i Bogdan Ozogowie **LBS.82**

Aneta i Artur Dydiuk **LBS.83**

Anna i Andrzej Skiba **LBS.84**

Anna i Tomasz Suchan **LBS.85**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Bożena Kalisiewicz i Tomasz Zalichta **LBS.86**

Dominika i Michał Fornal **LBS.87**

Elżbieta i Jarosław Wróblewscy **LBS.88**

Elżbieta i Piotr Kisiel **LBS.89**

ZAGŁOSUJ!
ABY ODDAĆ GŁOS,
WYŚLIJ NA NR **7303**
SMS O TREŚCI WSKAZANEJ
PRZY PARZE
(KOSZT SMS-A: 3,69 ZŁ Z VAT)

Ewelina i Konrad Nadolscy **LBS.91**

Joanna Sakowska Grzegorczyk i Mirosław Grzegorczyk **LBS.92**

Joanna Tokarska i Mateusz Tokarski **LBS.93**

Jolanta i Grzegorz Piaseccy **LBS.94**

Jolanta i Sylwester Chyła **LBS.95**

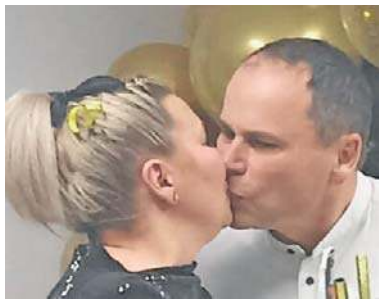
Katarzyna i Eryk Meisnerowicz **LBS.96**

Maria i Zdzisław Grabscy **LBS.97**

Mariola i Henryk Marzec **LBS.98**

Marzena i Ireneusz Derkacz **LBS.99**

Adrian Górski i Patrycja Urbańska **LBM.1**

Agata Dubiel i Michał Misztal **LBM.2**

Agata i Patryk Lipert **LBM.3**

Agata Zielonka i Łukasz Borkowski **LBM.4**

Agnieszka Broniszi Robert Lamczyk **LBM.5**

Agnieszka Daleka i Artur Jędruszczak **LBM.6**

Agnieszka i Michał Błaszczyk **LBM.7**

Agnieszka Kołosińska i Dawid Wojtysiak **LBM.8**

Agnieszka Wilczek i Hubert Szczepiński **LBM.9**

Aleksandra Chorągiewicz i Łukasz Piotrowski **LBM.10**

Aleksandra i Rafał Czerniej **LBM.11**

Aleksandra Pawlina i Paweł Krupa **LBM.12**

Aleksandra Pławecka i Krzysztof Łukijaniuk **LBM.13**

Alicja Obroślak i Wojciech Chądzyński **LBM.14**

Andżelika i Marcin Lipscy **LBM.15**

Angelika Biegalska i Cezary Biegalski **LBM.16**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Angelika Staniak i Arkadiusz Szostakiewicz **LBM.257**

Angelika Złomańczuk i Kuba Swuł **LBM.258**

Anita Heinrich i Oskar Mikiciuk **LBM.17**

Anita Pawłowska i Jacek Hauk **LBM.18**

Anna i Karol Kozina **LBM.19**

Anna i Michał Obrzut **LBM.20**

Anna i Piotr Winiarscy **LBM.21**

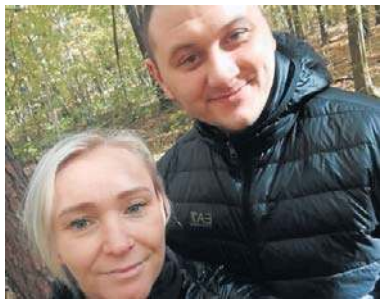
Anna Worona i Jarosław Mazurek **LBM.23**

Beata Chmielik i Zbigniew Chmielowicz **LBM.24**

Beata Jasińska i Piotr Rębacz **LBM.25**

Daria i Damian Piekarz **LBM.26**

Dominika Boćkowska i Łukasz Klimkiewicz **LBM.27**

Dominika i Michał Romsiccy **LBM.28**

Dominika Marczak i Maciej Stencel **LBM.29**

Dorota i Paweł Krakowiak **LBM.30**

Dorota i Robert Pietraś **LBM.31**

Ela Wdowiak i Mateusz Wdowiak **LBM.32**

Emilia Pawłowska i Andrzej Tomaszewski **LBM.33**

Ewa i Jarek Kowalscy **LBM.34**

Ewa i Tomasz Ładziak **LBM.35**

Fabian Szarzyński i Łukasz Michalski **LBM.36**

Izabela Zięba i Karol Sujka **LBM.37**

Joanna Kliczka i Jakub Tymiński **LBM.38**

Julia Bąk i Jarosław Kozioł **LBM.39**

Julia i Emil Lawrenz **LBM.40**

Julia Jaworska i Zharko Kirilov **LBM.41**

Julia Nowicka i Vasyl Dyvohryts **LBM.42**

Julita Widyńska i Radosław Jurko **LBM.43**

Justyna i Arkadiusz Ziemak **LBM.44**

Justyna i Artur Stelmaszczuk **LBM.45**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Justyna i Kamil Woźniak **LBM.46**

Justyna Kostyła i Tomasz Kuśmierz **LBM.47**

Karol Krupski i Paulina Martyniak **LBM.48**

Karolina Mazurek i Grzegorz Nieściur **LBM.49**

Kasia Mazur i Daniel Niedziela **LBM.50**

Katarzyna Grabowska-Sadlak i Bartosz Sadlak **LBM.51**

Katarzyna Pawlak i Mariusz Romanek **LBM.52**

Katarzyna Pomorska i Dawid Żaba **LBM.53**

Katarzyna Sławańska i Kamil Głowinkowski **LBM.54**

Katarzyna Włodarczyk i Paweł Kosowski **LBM.55**

Klaudia i Damian Leszczyńscy **LBM.56**

Klaudia i Kamil Kot **LBM.57**

Ksenia i Rafał Bratowscy **LBM.58**

Magdalena Galińska i Tomasz Klann **LBM.59**

Magdalena Ignatowicz i Arkadiusz Kuna **LBM.60**

Magdalena Karczmarska i Michał Jaskulski **LBM.61**

Magdalena Tudruj i Dawid Zając **LBM.62**

Magdalena Wójcik i Marcin Dalka **LBM.63**

Maja Kolodziej i Arkadiusz Lewandowski **LBM.65**

Maja Muzyczka i Marek Korbus **LBM.66**

Małgorzata Adamczuk i Paweł Duklewski **LBM.67**

Małgorzata Cięciwa i Grzegorz Gałązka **LBM.68**

Małgorzata i Daniel Staniccy **LBM.69**

Małgorzata Juda i Michał Kusiński **LBM.70**

Maria Dutkiewicz i Tomasz Brzozowski **LBM.71**

Marta i Michał Mordel **LBM.72**

Marta Urbańska i Mateusz Pluchrat **LBM.73**

Mateusz Talarowski i Julia Rojek **LBM.74**

Monika Adamiec i Rafał Kufel **LBM.75**

Monika Hajkowska i Tomasz Rossa **LBM.76**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Monika i Tomasz Reszka **LBM.77**

Monika Piotrowska i Tomasz Budzyński **LBM.78**

Monika Rybicka i Maciej Sowa **LBM.80**

Natalia i Tomas Meszaros **LBM.81**

Natalia Matyka i Adriana Wojdat-Bors **LBM.82**

Natalia Rusinek i Ireneusz Kosior **LBM.83**

Natalia Włodarczyk i Paweł Popławski **LBM.84**

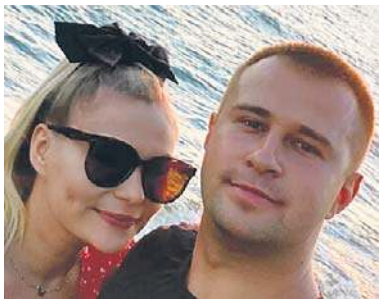
Natalia Woźniak i Sebastian Staniec **LBM.85**

Nikola Sidor i Patryk Bednarczyk **LBM.86**

Olga Antonenko i Michał Kuźma **LBM.87**

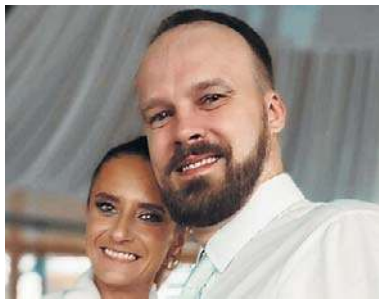
Olga i Marek Wnuk **LBM.88**

Oliwia Chmiel i Rafał Rejek **LBM.89**

Oliwia Śwital i Walter Guerrero Ruiz **LBM.90**

Patrycja Łubkowska i Artur Zaklika **LBM.91**

Patrycja Mielniczuk-Kozak i Michał Kozak **LBM.92**

Paula i Andi Xibraku **LBM.93**

Paulina i Emil Wójcik **LBM.94**

Paulina Martyniak i Karol Krupski **LBM.95**

Paulina Wąsik i Adrian Bieńkowski **LBM.96**

Sara Maruszak i Daniel Lewandowski **LBM.97**

Sylwia i Eryk Zawiślak **LBM.98**

Sylwia Król i Ernest Bartnik **LBM.99**

Teresa Woźniak i Adam Drozd **LBM.100**

Weronika i Jakub Kudelscy **LBM.101**

Agnieszka i Adam Grynasiuk **LBS.1**

Agnieszka i Artur Michalscy **LBS.2**

Agnieszka i Dominik Soldaj **LBS.3**

Agnieszka i Łukasz Szałach **LBS.4**

Agnieszka i Tomasz Gawronscy **LBS.5**

Agnieszka Twardawa i Robert Szwaj **LBS.6**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Aneta i Marek Tomalak **LBS.7**

Anna i Bartłomiej Jurek **LBS.247**

Anna i Daniel Okoń **LBS.8**

Anna i Janusz Polak **LBS.9**

Anna i Lech Przemysław Ziemińscy **LBS.10**

Anna i Oleksandr Zawada **LBS.11**

Anna i Paweł Tulin **LBS.12**

Anna i Paweł Zabieglińscy **LBS.13**

Anna Piasecka i Paweł Szelągowski **LBS.14**

Beata i Andrzej Cieślak **LBS.15**

Beata i Andrzej Merscy **LBS.16**

Beata i Tomasz Niedziela **LBS.17**

Beata Sitarska i Jacek Sitarski **LBS.18**

Blanka i Tomasz Radzewicz **LBS.19**

Elżbieta i Andrzej Skibińscy **LBS.20**

Elżbieta i Dariusz Siwek **LBS.21**

Elżbieta i Jerzy Kamińscy **LBS.22**

Elżbieta i Marian Rzucidło **LBS.23**

Elżbieta i Piotr Obrębalscy **LBS.24**

Elżbieta i Wojciech Żukowscy **LBS.25**

Ewa Gołębiowska i Grzegorz Gołębiowski **LBS.26**

Gabriela i Bartłomiej Śpiewak **LBS.27**

Gabriela i Kazimierz Furtak **LBS.28**

Grażyna i Leszek Antoniewscy **LBS.29**

Grażyna i Zbigniew Romankowie **LBS.30**

Halina i Jan Wójcikowie **LBS.31**

Hanna i Marian Gliwkowie **LBS.32**

Iwona i Grzesiek Górne **LBS.33**

Iwona i Kamil Jeż **LBS.34**

Iwona i Kamil Piwońscy **LBS.35**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Iwona i Mirosław Czaus **LBS.36**

Iwona i Modest Boguszewscy **LBS.37**

Iwona Marcinkowska i Paweł Marcinkowski **LBS.38**

Jadwiga i Waldemar Bondos **LBS.39**

Joanna i Krzysztof Paprota **LBS.41**

Jolanta i Krzysztof Krysa **LBS.42**

Jolanta i Tomasz Kowalscy **LBS.43**

Justyna i Mariusz Wójcik **LBS.44**

Karolina i Jarosław Wójcik **LBS.45**

Katarzyna i Adam Trochonowicz **LBS.46**

Katarzyna i Sebastian Michalik **LBS.47**

Kinga Bartkowicz i Robert Bartkowicz **LBS.48**

Klaudia i Radek Miczyńscy **LBS.49**

Krystyna i Jerzy Zbiczak **LBS.50**

Magdalena Lipiec-Grabiec i Karol Grabiec **LBS.53**

Maria i Lucjan Nieradka **LBS.54**

Mariola i Jacek Decowie **LBS.55**

Mariola Zarzeczna i Sławomir Łasek **LBS.56**

Monika i Grzegorz Lefeld **LBS.58**

Monika i Piotr Chmielewscy **LBS.59**

Natalia i Karol Żydek **LBS.60**

Regina Łuczak-Zinkowska i Maciej Zinkowski **LBS.61**

Sylwia i Paweł Kamińczuk **LBS.62**

Weronika Michalczuk-Rybka i Karol Rybka **LBS.63**

Wiktoria i Olech Rychka **LBS.64**

Wioletta i Marek Jeleszuk **LBS.65**

Zofia i Zenon Kapczuk **LBS.66**

Agnieszka i Jarek Chmiel **LBM.143**

Angelika i Sylwester Kusy **LBM.144**

Beata Gwiazdowska i Andrzej Zbiciak **LBM.145**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Dominika Buczak i Mateusz Dec **LBM.147**

Dominika i Łukasz Zwolak **LBM.148**

Magdalena Chopta-Hulińska i Konrad Huliński **LBM.149**

Sylwia Ryszczuk i Damian Janicki **LBM.151**

Wiktoria Skiba i Adrian Sieniatyński **LBM.152**

Alicja i Sławomir Nowak **LBS.101**

Anna i Krzysztof Nowogrodzcy **LBS.102**

Edyta i Łukasz Ćwik **LBS.103**

Ewa Kulawiak i Mieczysław Kulawiak **LBS.104**

Helena i Adam Braszko **LBS.105**

Katarzyna i Dariusz Stropek **LBS.106**

Katarzyna i Łukasz Górnik **LBS.107**

Klaudia i Maciej Baran **LBS.108**

Małgorzata i Adam Kołtunowscy **LBS.109**

Maria Charkot i Mateusz Rak **LBS.110**

Mariola i Robert Artymiak **LBS.111**

Teresa i Adam Bożek **LBS.112**

Angelika i Łukasz Łyda **LBM.153**

Barbara Stodolak i Krzysztof Gąbka **LBM.154**

Justyna Babiarz i Wojciech Szymański **LBM.155**

Karolina i Aleksander Jargiełło **LBM.156**

Weronika Hanas i Daniel Małek **LBM.157**

Wiktoria Sikorska i Wojciech Puźniak **LBM.158**

Agnieszka i Andrzej Śliwińscy **LBS.113**

Agnieszka i Dariusz Cios **LBS.114**

Anna i Emil Blacha **LBS.115**

Beata Kozieł i Rafał Kozieł **LBS.116**

Ewa i Stanisław Czok **LBS.117**

Ewa i Stanisław Radomscy **LBS.118**

Sylwia i Piotr Dziewa **LBS.119**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Anna Marszalec i Piotr Balczak **LBM.159**

Diana i Dominik Flak **LBM.160**

Katarzyna i Adrian Olech **LBM.161**

Patrycja Czerw i Łukasz Bednarczuk **LBM.162**

Patrycja Kot i Krystian Krupski **LBM.163**

Agnieszka i Dariusz Kulik **LBS.120**

Agnieszka Janik i Krzysiek Kowalski **LBS.121**

Ewa i Krzysztof Zawodzińscy **LBS.122**

Katarzyna i Daniel Jasinscy **LBS.123**

Monika i Grzegorz Guluk **LBS.124**

Agnieszka Tyzo i Przemysław Czapla **LBM.164**

Alicja Litwin i Igor Sochal **LBM.165**

Dominika Rogójska i Grzegorz Leziak **LBM.166**

Ewa i Tomasz Askaldowicz **LBM.167**

Iwona i Hubert Sokołowscy **LBM.168**

Iwona i Robert Bieleccy **LBM.169**

Karolina Kruk i Łukasz Brankiewicz **LBM.170**

Monika Furmańczuk i Kacper Gołofit **LBM.171**

Oliwia Pelc i Jakub Szewc **LBM.172**

Patrycja Wicik i Daniel Roman **LBM.173**

Piotr Gąsior i Aneta Sadowska **LBM.174**

Agnieszka i Wojciech Prószyńscy **LBS.125**

Anna i Andrzej Guściora **LBS.126**

Beata i Marcin Tomaszewscy **LBS.127**

Beata i Mirosław Smoczyńscy **LBS.128**

Beata i Wiesław Biały **LBS.129**

Bożena i Grzegorz Składaniec **LBS.242**

Bożena i Marek Grzyb **LBS.248**

Ewa i Krystian Rudzińscy **LBS.130**

Ewelina i Marcin Maciejak **LBS.131**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Ewelina i Piotr Hawryło LBS.132

Henryka i Krzysztof Sarna LBS.133

Joanna i Mirosław Zioło LBS.134

Justyna i Marcin Żelazko LBS.135

Karolina i Paweł Szewczyk LBS.136

Małgorzata i Dawid Szczuka LBS.137

Marta i Piotr Sirko LBS.138

Paulina i Kamil Staruch LBS.139

Teresa i Adam Kołtyś LBS.140

Aga i Grześ Krzeszowiec LBM.175

Agnieszka Wawrzyszuk i Marcin Galan LBM.176

Dominika Nizioł-Dojutrek i Marek Dojutrek LBM.177

ZAGŁOSUJ!
ABY ODDAĆ GŁOS,
WYŚLIJ NA NR **7303**
SMS O TREŚCI WSKAZANEJ
PRZY PARZE
(KOSZT SMS-A: 3,69 ZŁ Z VAT)

Iwona Bednarczyk i Grzegorz Kwiecień LBM.179

Julia Trojanowska i Kamil Szczepański LBM.180

Katarzyna Dworzycka i Przemysław Tuszyński LBM.181

Martyna Biłan i Przemysław Basa LBM.182

Monika i Damian Choinka LBM.183

Natalia Machaj i Łukasz Mazurek LBM.184

Zuzanna Borkowska i Wiktor Warchulski LBM.185

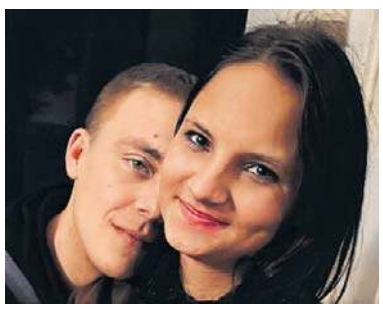
Zuzanna i Paweł Szczęśniak LBM.186

Agnieszka i Dariusz Brzozowiec LBS.141

Alina i Cezary Kostyła LBS.142

Beata i Maciej Sarneccy LBS.246

Ewelina i Łukasz Radziejewscy LBS.143

Marzena i Robert Myszka LBS.144

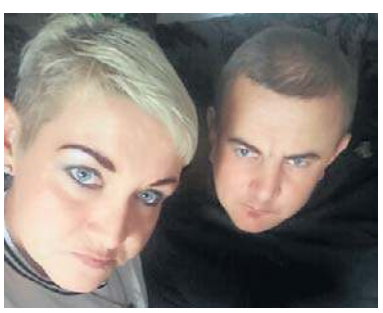
Agnieszka i Grzegorz Siepsiak LBM.187

Agnieszka Pytko i Kamil Kowalik LBM.189

Dorota Miedzowska i Grzegorz Gil LBM.191

Gabriela Siramowska i Paweł Winiarek LBM.192

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Klaudia Kudewicz i Kacper Wójtowicz **LBM.193**

Krystyna Kuchnicka i Grzegorz Osior **LBM.194**

Małgorzata i Miłosz Szymczak **LBM.195**

Wiktoria i Jakub Kuchciak **LBM.196**

Dorota Styrnik i Paweł Grzegorczyk **LBS.145**

Ewelina Szczepanek i Konrad Szczepanek **LBS.146**

Iwona i Marcin Mroczek **LBS.147**

Justyna i Łukasz Grygiel **LBS.148**

Katarzyna Rodak i Kamil Szczęch **LBS.149**

Klaudia i Konrad Lisek **LBS.150**

Marta i Tomasz Sitkowscy **LBS.151**

Milena i Artur Szelepusta **LBS.152**

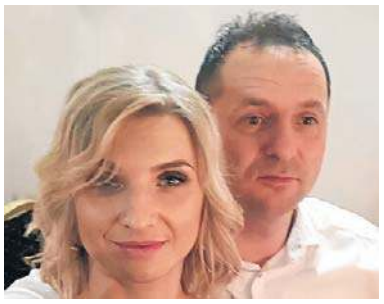
Monika i Łukasz Kubik **LBS.153**

Urszula i Jerzy Nicpon **LBS.155**

Urszula i Marek Kowalczyk **LBS.156**

Arleta Suryś Paluch i Jacek Paluch **LBM.197**

Ewa i Michał Pyć **LBM.198**

Izabela i Michał Lalak **LBM.256**

Justyna Kozyra i Michał Gąsior **LBM.199**

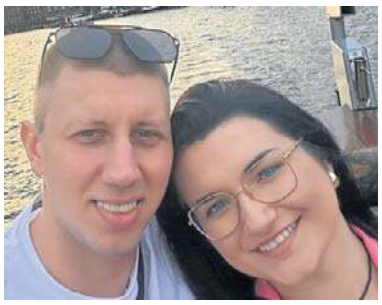
Klaudia Ufnal i Paweł Malesa **LBM.200**

Lucyna i Grzegorz Piwowarscy **LBM.201**

Magdalena Pokrzywa i Rafał Ziemniak **LBM.202**

Mateusz Sitański i Karolina Łobodzińska **LBM.203**

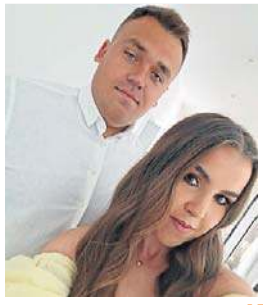
Weronika i Kacper Parchowscy **LBM.204**

Aneta i Kamil Machlarz **LBS.157**

Anna i Piotr Seweryn **LBS.158**

Edyta Jaczewska i Kamil Biskup **LBS.159**

Ela Wic i Sławek Skrzypczak **LBS.160**

Ewa i Andrzej Stefaniak **LBS.161**

Ewa Kurnicka i Dariusz Kurnicki **LBS.162**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Gosia i Artur Tkaczyk **LBS.163**

Iwona i Łukasz Ostrowscy **LBS.164**

Jadwiga i Andrzej Brzyscy **LBS.165**

Karolina Buchaj i Łukasz Buchaj **LBS.166**

Kinga i Karol Filipek **LBS.167**

Krystyna i Krzysztof Warpas **LBS.243**

Małgorzata i Marcin Denek **LBS.245**

Mariola i Mariusz Sulowscy **LBS.168**

Monika i Leszek Bielak **LBS.169**

Paulina i Marcin Chmielewscy **LBS.170**

Wioletta i Karol Kowalik **LBS.171**

Żaneta i Daniel Przybyła **LBS.172**

Aleksandra i Michał Olszowy **LBM.216**

Justyna Kufel i Mirosław Curyła **LBM.217**

Kacper Lasota i Patrycja Kwiatkowdka **LBM.218**

Sylwia Kozak i Marcin Świderek **LBM.219**

Agnieszka i Mariusz Baranowscy **LBS.190**

Barbara i Sławomir Goliszek **LBS.191**

Edyta i Tomasz Turscy **LBS.192**

Ewelina i Paweł Strug **LBS.193**

Grażyna i Zdzisław Chechlińscy **LBS.194**

Joanna i Kamil Maj **LBS.195**

Karolina i Piotr Rudzcy **LBS.196**

Natalia i Marcin Kalało **LBS.283**

Dominika Florek i Rafał Bartosiewicz **LBM.221**

Justyna i Andrzej Szatałowicz **LBM.222**

Karolina i Patryk Kwiatkowscy **LBM.223**

Maria i Wojciech Oniszczuk **LBM.224**

Weronika Wierzchowska i Jakub Grabowski **LBM.225**

Zofia i Damian Kling **LBM.226**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Alicja i Marcin Nowiccy **LBS.197**

Alina i Stanisław Kosaccy **LBS.198**

Dorota i Daniel Książek **LBS.199**

Edyta i Kamil Jarzębkowscy **LBS.200**

Edyta i Paweł Hulewicz **LBS.201**

Jadwiga i Marek Ostrowscy **LBS.202**

Joanna i Łukasz Marciniuk **LBS.203**

Monika Pogoda i Marcin Mróz **LBS.204**

Stanisława i Robert Leszczuk **LBS.205**

Wioletta i Grzegorz Popowicz **LBS.206**

Agnieszka i Adam Grzegorczyk **LBM.227**

Amelia Chmielewska i Krystian Chruścik **LBM.228**

Bożena Biadoń i Leszek Kimak **LBM.229**

Daria Pułka i Jakub Pasternak **LBM.231**

Dorota Szczerba i Maciej Kowalik **LBM.232**

Jolanta i Tomasz Siedlec **LBM.233**

Julia Peresiak i Adam Zagozdzon **LBM.234**

Karolina Jaworska i Sebastian Kwietniewski **LBM.235**

Katarzyna i Bartek Zwolińscy **LBM.236**

Katarzyna i Michał Urbanek **LBM.237**

Kinga Płaczkowska i Marek Płaczkowski **LBM.238**

Michalina Kobiałka i Adrian Skiba **LBM.259**

Sylwia Kozak i Krzysztof Kozak **LBM.239**

Weronika Mazurek i Bartłomiej Suwała **LBM.240**

Wiktoria Walencik i Kamil Makselon **LBM.241**

Ada i Łukasz Kubiak **LBS.207**

Agnieszka i Sławomir Kula **LBS.208**

Bożena i Mariusz Kubiś **LBS.209**

Elżbieta i Grzegorz Tuźnik **LBS.210**

Ewelina i Kamil Jarosińscy **LBS.211**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Ewelina i Paweł Michta LBS.212

Izabela i Mariusz Kuryłowscy LBS.213

Karolina Filipek-Olender i Grzegorz Olender LBS.214

Karolina i Grzegorz Wnuk LBS.215

Katarzyna i Marcin Kowalikowie LBS.216

Katarzyna i Wojciech Winiarscy LBS.217

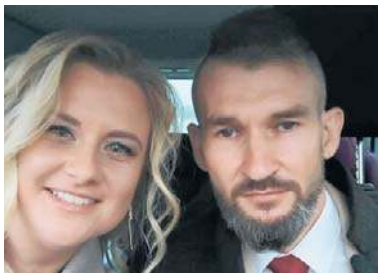
Małgorzata Grzegorczyk i Jacek Grzegorczyk LBS.218

Renata i Piotr Mikos LBS.219

Beata i Konrad Górscy LBM.242

Jolanta Kowalik i Adam Potęga LBM.243

Martyna i Patryk Górscy LBM.244

Martyna i Paweł Zawada LBM.245

Martyna Pieniek i Adam Borychowski LBM.246

Patrycja i Adrian Rogoziński LBM.247

Renata i Marek Kusz LBM.248

Wioletta Pieniek i Sylwestre Osior LBM.249

Beata i Jarosław Ciarkowscy LBS.220

Emilia i Paweł Bialucha LBS.222

Ilona Męczyńska i Karol Męczyński LBS.223

Iwona i Szymon Szczygielscy LBS.224

Magdalena i Przemysław Celińscy-Janowicz LBS.225

Renata i Piotr Juchnikowscy LBS.226

Aleksandra Sapiela i Honorata Morawiec LBM.250

Honorata Morawiec i Aleksandra Sapiela LBM.251

Dorota i Adam Belka LBS.227

Edyta i Hubert Danasiewicz LBS.228

Edyta i Sebastian Dębek LBS.229

Ewelina i Piotr Cuch LBS.230

Iwona i Krzysztof Ośka LBS.231

Magda Samoraj i Robert Grządka LBS.232

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Marzanna i Krzysztof Mazur **LBS.233**

Monika Okonowska i Damian Okonowski **LBS.234**

Anita i Maciej Bartoszykowie **LBM.252**

Anna Mikuła i Dawid Kowalik **LBM.253**

Julia i Marcin Jakubiak **LBM.254**

Natalia Bryk i Bartłomiej Mękal **LBM.255**

Agnieszka Nowak i Krzysztof Nowak **LBS.235**

Anna i Daniel Parkot **LBS.236**

Dorota i Paweł Pastuszek **LBS.237**

Elżbieta i Robert Ozdoba **LBS.238**

Joanna i Mariusz Klimczak **LBS.239**

Sylwia i Mariusz Suski **LBS.240**

Wioletta i Konrad Stanicki **LBS.241**

Aneta Bednarczyk i Robert Machniak **LBM.211**

Emilia i Mateusz Woroszyło **LBM.212**

Julia Chat i Damian Sosnowski **LBM.213**

Paulina i Damian Kruk **LBM.214**

Agnieszka i Tomasz Białachowie **LBS.178**

Anna i Jacek Niedziółka **LBS.179**

Anna i Rafał Mądry **LBS.180**

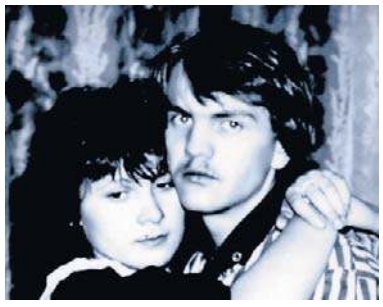
Anna i Waldemar Grzywacz **LBS.181**

Barbara i Arkadiusz Bosek **LBS.182**

Beata i Mariusz Baranowscy **LBS.183**

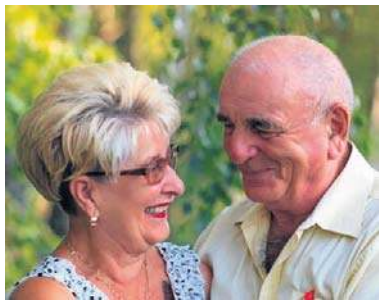
Bożena i Krzysztof Janiszek **LBS.184**

Grażyna i Bogusław Całuch **LBS.185**

Katarzyna Łada i Damian Łada **LBS.186**

Sylwia i Paweł Pieniak **LBS.187**

Urszula i Zbigniew Zemło **LBS.188**

Wiesława Rogulska i Stefan Kurowski **LBS.189**

Agnieszka Senderska i Radosław Wasiak **LBM.205**

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Kamila i Kacper Mykitka LBM.206

Katarzyna i Piotr Hut LBM.207

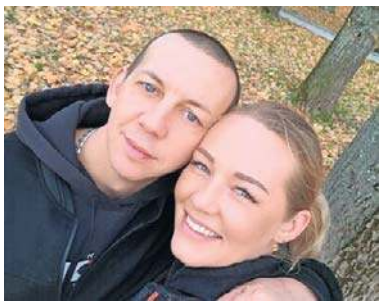
Monika Grzegorczyk i Mariusz Wójcik LBM.208

Wiktoria Jaworska i Marek Kowalczyk LBM.210

Anna i Andrzej Tkaczyk LBS.173

Jolanta i Tomasz Olszak LBS.174

Karolina i Daniel Okońscy LBS.175

Katarzyna i Grzegorz Świder LBS.249

Katarzyna i Wojciech Serba LBS.176

Wioletta i Jarosław Gajosowie LBS.177

Inga Aksamirska i Emil Kaliszuk LBM.268

Ewa i Andrzej Barczuk LBS.253

Joanna i Łukasz Dragan LBS.254

Adrian Powaga i Marta Najdek-Powaga LBM.262

Sylwia Kutniewska i Marcin Lipczuk LBM.271

Danuta i Bronisław Krzyżanowscy LBS.255

Hanna i Jerzy Błaszczukowie LBS.280

Aleksandra Gibuła i Marek Rogoś LBM.276

Edyta Antoniak i Łukasz Karaś LBM.278

Ewa i Marek Pluta LBM.260

Kamil Kupiec i Paulina Gorajek LBM.270

Małgorzata i Michał Mazurek LBM.285

Melania Bienczak i Adam Makiewicz LBM.272

Wiktoria Tadla-Miszczuk i Krzysztof Miszczuk LBM.261

Agnieszka Piśkiewicz i Krzysztof Szafranek LBS.285

Dorota i Dariusz Dudkiewiczowie LBS.273

Karolina Nowak i Kinga Jędrzejewska LBS.279

Katarzyna Wysocka i Paweł Owczarewicz LBS.252

Magdalena i Andrzej Kurek LBS.51

Paulina i Bartek Chmielewscy LBS.277

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Renata i Marcin Jankowscy LBS.271

Amanda i Kacper Piekaroś LBM.279

Marzena Portka i Tomasz Luczkiewicz LBM.263

Natalia Kurzempa i Łukasz Szykuła LBM.284

Elżbieta i Dariusz Czata LBS.276

Marzena i Bartłomiej Smoląg LBS.256

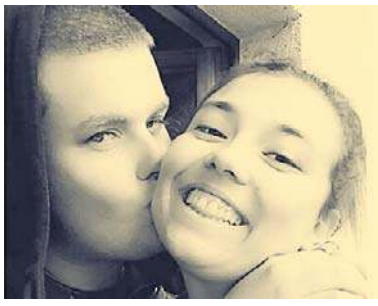
Dominika Wójcik i Przemek Pikul LBM.283

Dorota i Zbyszek Zielonka LBS.250

Mariola Matys-Ćwik i Adam Ćwik LBS.257

Agata i Mateusz Bereza LBS.258

Wiesława i Augustyn Siciak LBM.264

Wiktoria i Łukasz Czerniak LBM.286

Agnieszka i Radek Bieniek LBS.272

Patrycja i Tomasz Czernikiewicz LBS.259

Beata Okrasińska i Bernard Siczek LBM.280

Karolina i Dawid Bernaccy LBM.265

Monika Zalewska i Marcin Michalik LBM.274

Renata i Robert Nowakowscy LBS.260

Magdalena Karaś i Seweryn Cybulski LBM.282

Kamila i Dariusz Woźniak LBS.261

Magdalena i Grzegorz Sugier LBS.269

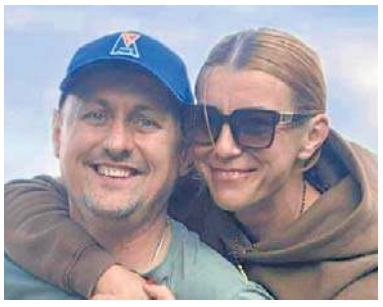
Sylwia i Jacek Rokita LBS.270

Walentyna i Dariusz Zając LBS.262

Karolina i Dariusz Bunia LBM.277

Agnieszka i Tomasz Drzewiczuk LBS.251

Anna i Piotr Piłat LBS.263

Ewa i Włodzimierz Zarzyccy LBS.267

Maria i Artur Korczakowie LBS.282

Marta i Dariusz Kuta LBS.264

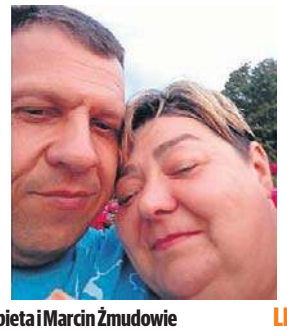
Elżbieta i Marcin Żmudowie LBM.275

eprasa.pl 5ba0261592

Aby oddać głos, wyślij na nr **7303** SMS o treści wskazanej przy parze (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)
Możesz też głosować w naszym serwisie internetowym pod adresem: **www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej**

Iza i Krzysztof Kot LBS.278

Mirosława i Marek Hryniewscy LBS.265

Monika i Marcin Zdanikowscy LBS.284

Wioletta i Janusz Chmielarz LBS.266

Justyna i Bartosz Dębek LBM.273

Marzena Sikora i Tomasz Zdunek LBM.266

Ewa i Marcin Świtaj LBS.281

Justyna i Damian Wąsowscy LBS.268

Aneta Romanowicz i Arkadiusz Pitak LBM.267

Monika Gardias i Tomasz Skwarek LBM.287

ZAGŁOSUJ!

ABY ODDAĆ GŁOS, WYŚLIJ NA NR 7303 SMS O TREŚCI WSKAZANEJ PRZY PARZE

(KOSZT SMS-A: 3,69 ZŁ Z VAT)

AUTOREKLAMA Q604867412A

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

eprasa.pl 5ba0261592